PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

MAGAZYN Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 24, 25, 26 STYCZNIA 1986 ROKU

Nr 17 (12 409) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

Manewry wojskowe — jawną prowokacją

Amerykańskie lotniskowce u wybrzeży libijskich

WASZYNGTON PAP. Zaplanowane przez Stany Zjednoczone u wybrzeży Libii wielkie manewry wojskowe z udziałem dwóch lotniskowców USA (24—31 bm.) są niczym innym jak jawną prowokacją.

JAK informuje korespondent amerykańskiej sieci telewizyjnej CBS przy Pentagonie, celem tych manewrów jest sprowokowanie Libii i tym samym uzyskanie przez USA pretekstu do zaatakowania tego śródziemnomorskiego kraju. Dziennikarz CBS zwrócił uwagę na fakt, iż manewry następują w momencie kończącej się „misji specjalnej" w Europie Zachodniej zastępcy sekretarza stanu USA, Johna Whiteheada. Na osobiste polecenie Ronalda Reagana usiłuje on — najwyraźniej bez skutku — nakłonić zachodnioeuropejskich sojuszników USA, aby przyłączyli się do amerykańskich sankcji przeciwko Libii, gołosłownie oskarżonej przez Waszyngton o popieranie terroryzmu międzynarodowego.

PRZED manewrami Waszyngton zwiększył operacje szpiegowskie przeciw Libii. Satelity amerykańskie stale obserwują terytorium tego państwa i wykonują fotografie ważniejszych obiektów wojskowych i gospodarczych.

Posiedzenie Rady Krajowej PRON

DZIŚ w Warszawie rozpoczęta dwudniowe obrady Rada Krajowa PRON. Głównym tematem rozważań będzie ocena stanu i potrzeb porozumienia narodowego w Polsce. Podstawą do dyskusji będzie referat programowy przygotowany przez zespół ekspertów, a także raport o stanie porozumienia i wynikające z niego założenia dalszej działalności i rozwoju PRON.

Ekspedycja „Greenpeace" nie dotarła do Antarktydy

LONDYN PAP. Jak donoszą z Wellington w Nowej Zelandii, ekspedycja organizacji „Greenpeace", która miała założyć bazę na Antarktydzie w celu spędzenia tam zimy polarnej, zrezygnowała z planów. Przyczyną rezygnacji były trudności w dotarciu do szóstego kontynentu, od którego flagowy statek organizacji oddzielił nieprzebyte pole lodowe.

Wyprawa „Greenpeace" miała na celu symboliczne zademonstrowanie potrzeby ochrony szóstego kontynentu przed niszczącą eksploatacją, militaryzacją i zanieczyszczeniami spowodowanymi przez współczesną cywilizację.

W Japonii

Działacze związkowi zwolnieni z pracy

TOKIO PAP. Władze japońskie zakomunikowały o zwolnieniu z pracy wszystkich przywódców oraz czołowych działaczy związku zawodowego maszynistów kolei państwowych prefektury Ciba. Ich „winą" było zorganizowanie 24-godzinnego strajku w listopadzie ub. roku na znak protestu przeciwko planom rządu japońskiego likwidacji sektora państwowego w gospodarce i przekazania przedsiębiorstw państwowych kapitałowi prywatnemu.

Zwolnienia z pracy i inne kary zastosowano wobec 120 działaczy związku zawodowego. W ub. roku podobne represje zastosowano wobec 20 tysięcy innych pracowników kolei.

Przed IX sesją konferencji sztokholmskiej

Oczekiwanie na przełom

PLAN powszechnego rozbrojenia przedstawiony niedawno przez Michaiła Gorbaczowa jest tematem dominującym w przededniu rozpoczęcia kolejnej, dziewiątej sesji konferencji sztokholmskiej. Tym bardziej, że część tego programu odnosi się bezpośrednio do rokowań w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie.

W KOMENTARZACH, a także w opiniach wyrażonych przez delegatów, którzy po przerwie przybyli do stolicy Szwecji, powtarzany jest pogląd, iż propozycje radzieckie stwarzają możliwość kompromisowego rozwiązania najtrudniejszych dotychczas problemów techniczno-wojskowych. Chodzi zwłaszcza o kwestie związane z ograniczeniem niektórych rodzajów działalności wojskowej, z powiadamianiem o manewrach, z obserwacją ćwiczeń wojskowych.

NIKT nie ukrywa tu również opinii, iż rozwój wydarzeń na konferencji sztokholmskiej w istotnej mierze zależeć będzie teraz od reakcji Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, od ich gotowości wyjścia naprzeciw stanowisku radzieckiemu.

Jeżeli Stany Zjednoczone i kraje NATO potwierdzą w Sztokholmie wolę osiągnięcia postępu, to konferencja ma szansę szybko osiągnąć punkt zwrotny, po którym nastąpiłaby faza faktycznego redagowania dokumentu końcowego. Konferencja sztokholmska mogłaby wówczas zakończyć się przed 19 września, a więc przed odroczeniem jej prac z uwagi na rozpoczęcie spotkania KBWE w Wiedniu.

Chińskie towary na naszym rynku

Trzecie wejście smoka

PRZED sklepem z artykułami gospodarstwa domowego kolejka, jakiej nie widziano od dobrych czterech lat. Nieświadomi pytali z zainteresowaniem, co tu dają? Odpowiedź — „chińską porcelanę" — natychmiast przedłużała i tak za długi ogonek. Bo towary z Państwa Środka od lat cieszą się u nas dużą popularnością, ze względu na oryginalność, znakomite wykonanie i konkurencyjne ceny. Niestety, tym razem nadzieja na niską cenę zawiodła. Filiżanka ze spodkiem, „ryżowa", kosztuje 500 zł, nieco większa, bordo z ornamentami — 650 zł. Miseczki z łyżeczkami o interesującym wzornictwie można kupić już wprawdzie za 200 zł, ale są i po 400 zł. Za „pokazanie się" chińskim serwisem trzeba słono zapłacić.

Porcelana i chińskie szkło to jednak tylko margines kontraktu, jaki podpisaliśmy z Chinami w minionym roku. Za różne polskie towary, m. in. samochody, pojawi się na naszym rynku sporo artykułów rzeczywiście bardzo potrzebnych, na których niedostatek narzekaliśmy od lat. Na przykład ręczniki chińskie frotte, o zróżnicowanych kolorach i atrakcyjnym wzornictwie. Najdroższy, „strzyżony", o rozmiarach 80×160

(Dokończenie na str. 2)

Akcja protestacyjna w RFN

Przeciw neofaszyzmowi

BONN PAP. Ponad 60 zachodnioniemieckich organizacji społecznych wezwało społeczeństwo RFN do udziału w dniach 31 stycznia — 1 lutego br. w powszechnych akcjach protestu organizowanych pod hasłem **„przeciwko neofaszyzmowi i wrogim postawom wobec cudzoziemców w RFN".**

Pomoc dla Jemenu Płd.

DO Adenu wkrótce zostaną dostarczone lekarstwa, odzież, namioty, żywność dla dzieci — w ramach pomocy ZSRR.

Pożar hotelu w Delhi

DELHI PAP. Według oficjalnego bilansu ofiar śmiertelnych czwartkowego pożaru luksusowego hotelu w Delhi, w płomieniach zginęło 38 osób, w tym 22 cudzoziemców. 32 osoby odniosły rany.

FRANCUSKI dyktator mody Saint-Laurent proponuje paniom na zimę mini-spódniczkę i wdzianko z dżerseju... i turban na głowie.

CAF—AFP

Na spotkanie z kometą Halleya

Radzieckie „Vegi" lecą jak po sznurku

MOSKWA PAP. Z głębiny wszechświata, z odległości ok. 100 milionów kilometrów, anteny ośrodka dalekosiężnej łączności kosmicznej na Krymie odebrały sygnały radiowe od radzieckich stacji międzyplanetarnych „Wega-1" i „Wega-2" lecących na spotkanie z kometą Halleya.

Celem kolejnego seansu łączności radiowej było przeprowadzenie swego rodzaju próby generalnej pracy całej aparatury.

Wyniki seansu w pełni zadowoliły specjalistów, czuwających nad dokładnością toru lotu oraz uczonych, przygotowujących program naukowy. Oba aparaty lecą do celu, jak określają to balistycy, w „stabilnej rurze", gwarantującej przelot w odległości ok. 10 tys. kilometrów od jądra komety.

A jak wygląda obecnie sama kometa? Naukowcy radzieccy zakończyli właśnie opracowywanie wyników obserwacji komety, przeprowadzonych w wielu obserwatoriach ZSRR. Szczególnie interesujące informacje otrzymano z obserwatorium abastumańskiego (Armenia). Kometa wygląda obecnie jak gwiazda w przybliżeniu piątej wielkości. Jej warkocz, skierowany w przeciwną od Słońca stronę, wyraźnie dzieli się na pięć sektorów.

Niemowlę w sądzie

NOWY JORK PAP. Przed sądem w Toledo, w stanie Ohio ma stanąć świadek liczący sobie na razie tylko sześć miesięcy. Otóż chłopczyk, Joshua Moore otrzymał wezwanie do sądu z powodu, iż znajdował się w samochodzie matki, kiedy doszło do wypadku samochodowego z jej winy. Porucznik policji Jim Ritchie tłumaczył się, że podczas wystawiania wezwania „być może nie zerknął dokładnie na wiek świadka".

Co nowego w radiu i TV?

Telewidzowie wymyślą serial

WARSZAWA PAP. Rok 1986 nie przyniesie wyraźniejszych zmian pod względem rozbudowy programów radiowych i telewizyjnych oraz zwiększenia zasięgu ich odbioru. Można jednak spodziewać się, że programy te będą systematycznie uatrakcyjniane. Największy przełom zapowiada się w dziedzinie filmu. Rok 1986 przyniesie nie notowane dotąd ożywienie w zakresie rodzimych premier: co tydzień co najmniej 4 odcinki. Całkowitą nowością będzie powieść telewizyjna emitowana w cotygodniowych odcinkach, zaś w oparciu o pomysły widzów realizowany będzie serial „Życie codzienne Polaków 1986".

(Szerzej o programach radiowych i telewizyjnych piszemy na str. 8—9).

Konferencja min. Urbana

KONFERENCJĘ z dziennikarzami krajowymi rzecznik prasowy rządu min. Jerzy Urban zaczął od komunikatu: „Rząd Stanów Zjednoczonych wyraził swoje oburzenie z powodu zamiaru postawienia przed sądem Lecha Wałęsy za zniesławienie członków komisji wyborczych. Wedle rzecznika Departamentu Stanu sprawa ma wymowę polityczną i świadczy o represywnych intencjach rządu PRL. Zdaniem rządu USA sprawa ta dowodzi, że polskie władze boją się dyskusji i rząd USA uważa, że proces ten wywoła w świecie oburzenie.

Przypominam: nie szykuje się proces polityczny za działalność pana Lecha Wałęsy. Szykuje się sprawa sądowa na wniosek niektórych przedstawicieli komisji wyborczych, którzy poczuli się zniesławieni przez Wałęsę, bo zarzucił im nieuczciwość działań i fałszerstwo. Członkowie komisji wyborczych bronią swojego dobrego imienia. I oto w taką to sprawę wtrąca się rząd wielkiego mocarstwa. Czyni to wrażenie strzelania z armaty do wróbla. Wyobraźmy sobie, że jacyś członkowie którejś z amerykańskich komisji wyborczych poczuli się zniesławieni wypowiedzią na temat swej pracy któregoś z obywateli amerykańskich i wystąpili do sądu w obronie swojej czci. Czy jest do pomyślenia, by np. rząd polski oburzał się z tego powodu i protestował, ponieważ sympatyzuje z przekonaniami owego obywatela. Rząd polski postępując tak nie tylko naruszyłby z reguły prawa międzynarodowego, ale też i po prostu by się ośmieszył".

DZIENNIKARZ „Gazety Krakowskiej" poprosił o ustosunkowanie się do zarzutu, opublikowanego w „Tygodniku Powszechnym", jakoby strona rządowa odmawiała wyznaczenia kolejnych terminów spotkań w sprawie powołania fundacji rolnej.

Nie chcę wdawać się w polemiki z tego typu oświadczeniami — stwierdził J. Urban. — Od początku zgłoszenia wspomnianej inicjatywy stosunek do niej rządu jest przychylny. Nie taję, że spodziewaliśmy się bardziej realnych podstaw materialnych dla projektu. Uważamy, że fundacja nie może być polem konfrontacji, polemiki i zadrażnień w stosunkach Państwo — Kościół.

18 stycznia odbyło się spotkanie przewodniczących zespołów negocjujących. Przewidziana jest kolejna taka rozmowa, a wkrótce zaproponujemy, może nawet już zaproponowaliśmy rychłe spotkanie plenarne. Mamy nadzieję, że to posiedzenie przyniesie postęp w pracach nad projektem.

Na pytanie redakcji „Żołnierza Wolności" o stan zagrożenia wirusem AIDS rzecznik rządu poinformował, że w tej chwili nie istnieje poważniejsze zagrożenie wirusem tej choroby. Wykryto wirusa u 7 osób, ale nie wykazują one objawów rozwiniętego zespołu chorobowego. Niemniej przewidywane są dalsze czynności zapobiegawcze na szeroką skalę.

ZGODNIE z zapowiedzią o informowaniu wyłącznie dziennikarzy krajowych o liczbie więźniów skazanych z powodów niekryminalnych rzecznik rządu powiedział, że według stanu na 23 stycznia br. liczba tymczasowo aresztowanych wynosi 133, skazanych 50 i osób nie objętych amnestią 10. W sumie obecna liczba osób zatrzymanych z powodów niekryminalnych wynosi 193.

W „Warskim"

Kolejny statek — na wodę

DZISIAJ w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego zwodowany został na pochylni „Wulkan" kolejny prom, jednostka pasażersko-samochodowa wybudowana na zamówienie armatora ZSRR. Było to pierwsze wodowanie w tym roku.

SPORT • SPORT

M. Mierzejewska

kontuzjowana

Trzy piłkarki Pogoni w kadrze

TRENER kadry narodowej piłkarek ręcznych Bogdan Cybulski, powołał na zgrupowanie — przed wyjazdem na turniej do Czechosłowacji — 4 piłkarki Pogoni: Mirellę Mierzejewską, Violettę Malczak, Stefanię Tobjasz i Bożenę Walasek. Z uwagi na kontuzję nie wyjechała M. Mierzejewska, która znajduje się pod opieką lekarzy. (mk)

1:0 we Włoszech

WCZORAJ kadra polskich piłkarzy rozegrała w Macerata swój pierwszy mecz kontrolny we Włoszech. Drużyna polska pokonała reprezentację okręgu Macerata 1:0 (0:0). Bramkę w 85 min. zdobył Włodzimierz Smolarek.

Znowu porażka

W DRUGIM dniu międzynarodowego turnieju piłki ręcznej mężczyzn reprezentacja Polski doznała w Sofii kolejnej porażki tym razem przegrywając z Bułgarią 18:20 (8:9).

Kalejdoskop

◆ W BRIGHTON rozpoczęły się otwarte mistrzostwa Anglii w tenisie stołowym. Męska reprezentacja Polski przegrała w drugiej rundzie z Francją 2:3.

◆ PIŁKARZE Bayernu Monachium zakwalifikowali się do półfinałów pucharu RFN. W meczu ćwierćfinałowym Bayern zwyciężył FC Kaiserslautern 3:0 (1:0).

◆ IVAN LENDL zakwalifikował się do finału tenisowego turnieju pokazowego w Los Angeles. Lendl w półfinale zwyciężył Yannicka Noaha 6:4, 6:3 i w finale spotka się z Johnem McEnroe.

◆ CZWARTA partia meczu półfinałowego pretendentów szachowych mistrzostw świata między Arturem Jusupowem i Janem Timmanem zakończyła się po 41 posunięciach remisem. W meczu prowadzi Timman 2,5:1,5.

Jeszcze można wziąć udział

Olimpiady młodych rolników

ZWIĄZEK Młodzieży Wiejskiej jest od kilku lat organizatorem Olimpiad Młodych Producentów Wiejskich. Uczestnikami olimpiad są młodzi rolnicy, którzy prowadzą samodzielne gospodarstwa, producenci zatrudnieni w państwowych lub spółdzielczych jednostkach gospodarki rolnej. Na chętnych sprawdzenia się czeka zazwyczaj wiele atrakcyjnych nagród. Uczestnikom olimpiady zapewnia się także wyjazdy na zbiorowe wycieczki organizowane przez ZMW.

W SOBOTĘ 25 bm. Biuro Rejonowe ZMW w Stargardzie zorganizowało w Zespole Szkół Rolniczych przy ul. Gdańskiej 10 przy współudziale z dyrekcją szkoły drugą edycję Olimpiady Młodych Producentów Rolnych. Organizatorzy za naszym pośrednictwem informują, że oprócz wcześniejszych zgłoszeń można jeszcze przystąpić do konkursu. Informacje — biuro ZMW w Stargardzie tel. 776-707.

Wśród nagród dla zwycięzców przygotowano m. ni. talon na zakup dojarki dwustanowiskowej na licencji szwedzkiej (fundator Spółdzielnia Mleczarska), talon do zakupu nasion z magazynu Centrali Nasiennej, a Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska ufundowała opryskiwacz. Jest także wiele nagród rzeczowych.

Trzecie wejście smoka

(Dokończenie ze str. 1)

cm kosztuje 1200 zł. Najtańszy — 150 zł. Będzie ich w sumie 2,2 mln sztuk. Niby dużo, ale w praktyce, przy naszym nienasyceniu okażą się zapewne i tak kroplą w morzu.

RODZICE będą mogli ubrać swoje pociechy w piękne sukienki. Te dziewczęce kreacje pojawiły się w sklepach. Kolorowe, z falbaneczkami i aplikacjami, niezwykle starannie wykończone, kosztują od 800 do 1400 zł. Zakupiono ich ogółem półtora miliona, a dostawy trafiają na sklepowe lady sukcesywnie. Dla starszych dziewcząt i dla chłopców sprowadzono sztruksowe spodnie, bawełniane, po 1400 zł.

Do młodzieżowego odbiorcy adresowane są też puchowe kurtki. 15 tys. „puchówek" to seria sondażowa, mająca za zadanie sprawdzić zainteresowanie klientów elanobawełnianą odzieżą po 13 tys. zł za sztukę. Podobnie sondażowo należy traktować niewielką partię elanobawełnianych płaszczy dla pań i panów.

Dotrą też do nas wyroby ze skóry wartości 17 mln franków szwajcarskich. Będzie wśród nich m. in. 451 tys. par rękawiczek, w większości ocieplanych. Ponadto wiatrówki, marynarki, kurtki i płaszcze ze skór. A prawdziwym rarytasem i przebojem sezonu staną się zapewne białe kurtki z lam tybetańskich oraz kurtki (wszystkie damskie) z dzikich psów chińskich. Będzie ich zaledwie 8,5 tys., a w sklepach powinniśmy je spotkać lada dzień. Cena? Kurtka z lamy — około 90 tys. zł, a z dzikich psów — około 60 tys. zł.

Z Chin sprowadzono także sporo ocieplanej i cienkiej bielizny bawełnianej. Na ladach znajdzie się też wkrótce ponad pół miliona metrów flaneli, prawie dwa razy tyle bawełny „sukienkowej", no i oczywiście — dla koneserów — chiński jedwab: 2,3 mln metrów, w tym 200 tys. metrów jedwabiu naturalnego.

Co jeszcze da nam import z Chin? Chusteczki do nosa, parasolki, trampki i półtrampki, nici, obuwie sztruksowe, termosy... Pewnie i inne towary, bo ostatni kontrakt z ChRL naprawdę się udał i stanowi urozmaicenie naszego ubogiego rynku.

Stella SAWAJNER

Wczasy w górach?

Oferta nader skromna

I JUŻ niebawem, bo za niespełna dwa tygodnie szkolne ferie zimowe.

WIĘKSZOŚĆ naszych pociech pozostaje w mieście. Są jednak rodziny, które tę dwutygodniową przerwę chciałyby spędzić wspólnie na wczasach. A, że marzeniem szczecinianina są wakacje w górach, więc... Co zatem proponował Fundusz Wczasów Pracowniczych w zimie 86? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Wandy Wronikowskiej, kierowniczki Okręgowego Biura Skierowań FWP w Szczecinie.

— Nasza tegoroczna oferta jest niestety nader skromna. Wczasy zimowe, w tym i ferie, proponowaliśmy w takich miejscowościach jak Łagów, Lubniewice, Międzyzdroje i Niechorze, a więc w ośrodkach mało atrakcyjnych dla szczecinian. Miejsc w górskich domach wypoczynkowych mieliśmy z kolei bardzo mało, bo zaledwie czterdzieści. Nie zaspokoiły one nawet minimum naszych potrzeb.

NIECO lepiej było natomiast z miejscami wypoczynkowymi dla młodzieży. Na różnego rodzaju obozy i zimowiska wyjedzie w tym roku około dwustu osób. Jak już jednak powiedziałam, w sumie są to minimalne ilości w stosunku do potrzeb. Najlepszym zaś przykładem w jakiej jesteśmy sytuacji może być choćby fakt, że rocznie zapewniamy wypoczynek mieszkańcom miasta i województwa jedynie w 2—3 procentach. A zapotrzebowanie na wczasy w naszych ośrodkach stale rośnie. Może byłoby więc rozsądnie zróżnicować czas ferii zimowych dla szkół podstawowych i średnich. System taki rozwiązałby po części problem i wczasów rodzinnych i zimowisk. A o to nam przecież chodzi.

(Jacz)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU 24 BM.:

m/s „Nałęczów" z Antwerpii
m/s „Rabka Zdrój" z Antwerpii
m/s „Kopalnia Wirek" z Danii
m/s „Wadowice" z Anglii
m/s „Ciechanów" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU 24 BM.:

m/s „Puck" do Finlandii
m/s „Świnoujście" do Francji
m/s „Nowy Sącz" do Finlandii

STATKI NA WEJŚCIU 25 BM.:

m/s „Wróżka" z Kopenhagi
m/s „Cieplice Zdrój" z Rotterdamu
m/s „Kopalnia Marcel" ze Szwecji
m/s „Niewiadów" z Danii
m/s „Warka" z Norwegii

STATKI NA WYJŚCIU 25 BM.:

m/s „Ciechanów" do Irlandii
m/s „Marynarz Migała" do Danii
m/s „Rabka Zdrój" do Gdańska
m/s „Gniezno II" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 26 BM.:

m/s „Jarosław" z Holandii
m/s „Łomża" z Holandii

STATKI NA WYJŚCIU 26 BM.:

m/s „Kopalnia Wirek" do Danii
m/s „Przemyśl" do Danii
m/s „Niewiadów" do Anglii

STATKI NA WEJŚCIU 27 BM.:

m/s „Kopalnia Siersza" z Murmańska

Wojewódzka narada aktywu SD

W STARGARDZIE SZCZ. odbyła się wojewódzka narada przewodniczących kół i komitetów terenowych SD. W naradzie, którą prowadził przewodniczący WK w Szczecinie, Adam Różyło wziął udział sekretarz CK Jerzy Gruchalski. W trakcie spotkania dokonano analizy i oceny pracy polityczno-organizacyjnej instancji i kół stronnictwa w 1985 r. oraz rozpatrzono i określono główne zadania stojące przed SD w roku bieżącym.

Za najważniejsze zadania uznano m. in. aktywne działania na rzecz realizacji idei porozumienia narodowego poprzez szerokie uczestnictwo w pracach PRON, udział w doskonaleniu rad narodowych i samorządów mieszkańców, rozwój budownictwa mieszkaniowego, drobnej wytwórczości i usług oraz szerokie działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Za zadanie o szczególnej randze politycznej, które będzie realizowane w ścisłej współpracy z PZPR, uznano szeroki i aktywny udział członków SD w ogólnonarodowej dyskusji przed X Zjazdem PZPR. (Jacz)

Z teki prokuratora

Potrzebowali desek...

W CELU wzmożonej ochrony gospodarki uspołecznionej i interesów obywateli oraz poprawy ładu i porządku publicznego. od maja ubiegłego roku obowiązuje w naszym kraju ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej. Jeden z jej artykułów mówi, że kto zagarnia mienie przewoźnika będącego jednostką gospodarki uspołecznionej lub mienie powierzone takiemu przewoźnikowi do transportu podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu.

Prokuratura Rejonowa w Pyrzycach prowadzi postępowanie karne przeciwko 25-letniemu Andrzejowi D., 30-letniemu Markowi B. i 25-letniemu Dariuszowi R. — pracownikom Krajowej Państwowej Komunikacji Samochodowej. 8 stycznia br. wspólnie — podczas przewozu — przywłaszczyli sobie co najmniej 2,35 m sześc. desek wartości 36 500 złotych. W związku z tym, że przestępstwo ma znamiona czynu z przytoczonego wyżej artykułu 9 par. 1 ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej, decyzją prokuratora wszystkich podejrzanych osadzono w areszcie. (bez)

Z kroniki sądowej

„Ojcowski" wyrok

I O NIECODZIENNEJ sprawie sądowej informuje tygodnik „Odrodzenie". Drukujemy tę publikację z niewielkimi skrótami.

TYM RAZEM (...) rzecz o działalności pracownika Banku Handlowego, oddelegowanego do pracy w Libanie. Bank libański — spółka akcyjna (80 proc. udziały warszawskiego Banku Handlowego i 20 proc. obywateli libańskich) zajmował się m. in. kupnem i sprzedażą walut zagranicznych za funty libańskie i odwrotnie, operacjami depozytowymi w postaci pożyczek i inwestycji. Dokonywał także na zlecenie klientów libańskich transakcji złotem i srebrem.

Otóż Bank Handlowy w Warszawie delegował do tej pracy m. in. Andrzeja J., młodego trzydziestoparoletniego pracownika Departamentu Gospodarki Dewizowej. Taka delegacja — wiadomo — superatrakcja. Z punktu widzenia dewizowych zarobków, umożliwiających po powrocie do kraju „podwyżkę", i to znaczną, stopy życiowej.

Pracownik wydawał się godny najwyższego zaufania — takie były oceny. Dla Andrzeja J. oceny te, owocujące delegacją zagraniczną, oznaczały wyróżnienie i niemałe perspektywy rozwiązania wszystkich życiowych problemów.

I wszystko byłoby jak w bajce, gdyby nie napływające coraz częściej do Warszawy sygnały o różnych nieprawidłowościach w polityce finansowej banku libańskiego, polityce powodującej poważne straty.

SYGNAŁY trzeba było zbadać. Obie zainteresowane strony, polska i libańska, zorganizowały kontrolę działalności banku. Okazało się, że bank poniósł poważne straty materialne, przekraczające milion dolarów USA. Stało się tak w wyniku transakcji przeprowadzanych z niewypłacalnymi klientami, zaciągającymi pożyczki bez możliwości pokrycia ich z konta, bez żadnego zabezpieczenia z ich strony.

Jednym z takich klientów nie posiadających pokrycia był Hassan D. Jego nieściągalne zadłużenie wobec banku wyliczono na ok. 3 mln dolarów — 16 mln funtów libańskich licząc według ówczesnego kursu.

Dlaczegóż więc w takiej sytuacji nie przerwano operacji finansowych, dokonywanych na jego zlecenie?

Prezes libańskiego banku ze strony polskiej uzyskał informację od jednego z akcjonariuszy, że za możliwość dokonywania różnych operacji w delegaturze libańskiej banku, Hassan D. wręczył Andrzejowi J. wysoką łapówkę w dolarach.

Sprawdzenia nie dały początkowo żadnych rezultatów. Obaj zainteresowani wyparli się, a jak wiadomo łapówek nie daje się przy świadkach.

W rok później Hassan D., zapytany przez prezesa przyznał się, że wpłacił Andrzejowi J. 20 tys. dolarów, które tenże od niego wymusił w zamian za możliwość prowadzenia dalszych operacji finansowych. W końcu 1982 r., podczas spotkania delegacji polskiej z Hassanem D., potwierdził on ten fakt.

POSTĘPOWANIE przygotowawcze, prowadzone przez Biuro Śledcze MSW, ujawniło fakt wpłaty 20 tys. dolarów przez Andrzeja J. na konto PKO w Warszawie. Z sumy tej część przekazał on za granicę, siostrze mieszkającej w Anglii, za część kupił polskiego Fiata 125 p, 1000 dolarów przekazał matce, część wywiózł, oczywista bez zezwolenia dewizowego, z powrotem za granicę.

Andrzej J. przyznał się do winy. Wyrok — 4 lata pozbawienia wolności i 500 tys. zł grzywny, zakaz zajmowania na okres 4 lat stanowisk w instytucjach bankowych — uprawomocnił się w 1985 r. Wyrok ten jest, rzec można, ojcowski, zwłaszcza jeśli chodzi o ów zakaz zajmowania stanowisk w instytucjach bankowych, ii tylko przez okres czteroletni. Przez czas odbywania kary.

NA MARGINESIE tej sprawy nasuwa się wiele refleksji. Zacznijmy od jakości ocen w stosunku do ludzi typowanych na zagraniczne delegacje. Szefowie ciągle jeszcze cenią jako największy decydujący o awansach walor — posłuszeństwo i układność — oczywista w stosunku do nich — decydentów. I stąd właśnie mnożą się takie, jak opisane, kosztowne, jeśli chodzi o skarb państwa „pomyłki".

Druga, związana z tym, niebagatelna sprawa. Jak praktycznie wyglądał nadzór strony polskiej nad działalnością libańskiej filii banku, skoro połapano się w nieprawidłowościach dopiero po uzyskaniu sygnałów, po ślimaczących się przez około 2 lata sprawdzeniach, po ustaleniu przekraczających milion dolarów strat?! (...)

I kolejny problem. Dlaczego w sytuacji niebagatelnych dla kraju strat, spowodowanych niegospodarnością — trudno winić za wszystko Andrzeja J., takich pracowników musiało być więcej — nikt z nadzorujących nie zasiadł na ławie oskarżonych? (...)

Agata ZAWIERUSZANKA

KURIER SZCZECIŃSKI — dziennik PSW „Prasa — Książka — Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550

Chwila szczerości generała Rogersa

„Gwiezdne wojny" nie dla Europejczyków

NACZELNY dowódca sił zbrojnych NATO w Europie, generał Bernard Rogers, zdobył się ostatnio na prawdomówność w tych fragmentach swojej wypowiedzi dla „US News and Report", w którym oświadczył, iż odpowiedzialne koła polityczne i wojskowe w Europie Zachodniej mają poważne wątpliwości co do założeń i skuteczności „strategicznego systemu obronnego" SDI. Nie wierzą Amerykanom, że tzw. tarcza kosmiczna miałaby chronić również Europę Zachodnią.

B. ROGERS nie powiedział jednakże wszystkiego do końca, np. o tym, że coraz powszechniej uważa się w Europie i na świecie militaryzację kosmosu za „kosmiczną maszynę", która nakręca spiralę zbrojeń, stwarzając ogromne zagrożenie dla całej ludzkości.

Liczni politycy, deputowani i część gospodarczego establishmentu w Europie Zachodniej krytycznie wypowiadają się na temat militarnego uzasadnienia olbrzymich kosztów i przepływu technologii zachodnioeuropejskiej do USA, a zwłaszcza następstw SDI dla stabilizacji w świecie.

Najbliższa przyszłość pokaże czy USA zajmą pozytywne stanowisko w odniesieniu do tej radzieckiej propozycji i czy sojusznicy USA będą w stanie wywrzeć dostatecznie silny wpływ na Reagana, by program rozbrojenia nuklearnego do 2000 r. stał się przedmiotem konkretnych negocjacji, a — co za tym idzie — mógł się rozpocząć proces likwidacji światowych arsenałów nuklearnych.

Ryszard NAJDERSKI

W Europie Zachodniej — jak wiadomo — tylko rządy W. Brytanii i RFN oficjalnie zaakceptowały program „gwiezdnych wojen". Te dwa kraje napędzają wodę na młyn agresywnych kół i kompleksu wojskowo-przemysłowego USA. Tej wody może jednak zacząć ubywać po niedawnym ogłoszeniu radzieckiego programu kompleksowego rozbrojenia do roku 2000.

Przegląd wydarzeń

◆ PARLAMENT zachodnioeuropejski prawie jednogłośnie potępił decyzję parlamentu duńskiego w sprawie projektu reform Wspólnego Rynku.

◆ JAK donoszą z Boliwii, prezydent tego kraju, Victor Paz Estenssoro poinformował o sformowaniu nowego rządu.

◆ NA przyładku Canaveral poinformowano o kolejnym przesunięciu terminu startu „Challengera" do 25 lotu. Powodem przesunięcia terminu startu jest burza piaskowa, która znacznie ograniczyła widzialność w Dakarze, gdzie NASA wyznaczyła pierwsze lotnisko awaryjne.

◆ JAK donoszą z Maputo, narodowe siły zbrojne Mozambiku w ciągu minionych 2 miesięcy zlikwidowały w prowincji Nampula 129 terrorystów z tzw. mozambickiego ruchu narodowego oporu (MNR).

◆ ODBYWAJĄCY podróż po Ameryce Łacińskiej specjalny wysłannik prezydenta Reagana, Harry Shlaudeman wypowiedział się stanowczo przeciwko wznowieniu rozmów amerykańsko - nikaraguańskich.

Wielka Brytania

Spadek popularności rządu konserwatystów

LONDYN PAP. Jak poinformował dziennik brytyjski „Guardian", w szybkim tempie spada zaufanie społeczeństwa Wielkiej Brytanii do rządu konserwatystów. Wskazują na to wyniki przeprowadzonych właśnie badań opinii publicznej na ten temat. Zgodnie z danymi opublikowanymi w dzienniku „Guardian", w chwili obecnej tylko 29 proc. społeczeństwa popiera gabinet torysów, podczas gdy miesiąc temu wskaźnik ten wynosił 35 proc..

Jednocześnie odnotowano znaczny spadek popularności samej pani premier, Margaret Thatcher. Obecnie wskaźnik ten wynosi 29 proc., czyli kształtuje się na poziomie 1983 roku.

„Columbia" nie tylko do badań pokojowych

NOWY JORK PAP. Tygodnik „Aviation Week and Space Technology" pisze, iż załoga wahadłowca „Columbia", który niedawno zakończył misję w kosmosie, prowadziła nie tylko badania pokojowe, tak jak to utrzymywała agencja NASA.

Niebawem pamiętniki Rocka Hudsona

NAKŁADEM firmy wydawniczej William Morrow and Avon Books wiosną br. ukażą się pamiętniki zmarłego przed kilkoma miesiącami na AIDS Rocka Hudsona, w których — jak głosi fama — znany aktor przedstawi bez upiększeń i zgodnie z prawdą, swych przyjaciół i znajomych, a także znane osobistości, z którymi się stykał. Zapowiedź wydania tych wspomnień zaniepokoiła wielu znanych artystów i ludzi businessu, którzy usiłują uzyskać informacje na temat świadectwa wystawionego im przez aktora. Pisarka Sara Davidson, której Hudson dyktował wspomnienia, zapewnia, że opublikuje tylko to, co jej Hudson powiedział.

Mistrz „gołębi"

LONDYN PAP. W Australii odbyły się ostatnio niezwykłe zawody. Ich zwycięzca Australijczyk John Vincent został nowym mistrzem świata w... rzucaniu papierowych „gołębi". Po mistrzowsku wykonany ze sztywnego papieru „gołąb" przeleciał po rzucie Vincenta 100 metrów i 2 centymetry.

W TOKIO otwarto „Dziecięcy Zamek". Trzynastopiętrowy budynek mieści kilka sal teatralnych, kin, basenów pływackich, rozmaitych wymyślnych pomieszczeń do gier i zabaw, jak również wiele kawiarenek i restauracji. Jest to piękny prezent dla małych tokijczyków.
NA ZDJĘCIU: w „gabinecie sztuki" dzieci wybierają na komputerze obrazy.
CAF—AP

Prosto z Afryki

Kulinarne osobliwości

ALGIER PAP. Zimbabwe jest krajem kulinarnych osobliwości: czarni wolą pieczony ogon krokodyla z cebulką i ziołami, czy gąsienice i termity z rożna. Biali chcą jeszcze bardziej egzotycznie: w ich menu na pierwszym miejscu figurują pieczyste ze słonia i jądra bawołu.

Ogon krokodyla serwowany jest jako prawdziwy rarytas — smakiem białe mięso gada przypomina coś pośredniego między langustą i drobiem. **„W Europie ludzie zajadają się na przykład krewetkami i innymi najdziwniejszymi „owocami morza", my tu w Zimbabwe, nie posiadając dostępu do wielkiej wody, dlaczego nie mielibyśmy zamiast morskich specjałów spożywać krokodyli"?** — mówi smakosz z Harare, stolicy tego afrykańskiego kraju.

Na krokodylim steku jednak nie koniec. A może stek z trąby słonia? Ten specjał podawany jest głównie podczas safari. **„Zbyt tykowate mięso"** — twierdzą niektórzy. Amatorzy polędwicy z guzca ubolewają, że smakołyk ten dostać można tylko w niektórych restauracjach Zimbabwe: **„jeśli choć raz spróbujesz tego mięsa, wówczas nie spojrzysz więcej na zwykłą wieprzowinę"**.

INNĄ osobliwością sprowadzoną z Ameryki Północnej są jądra bawoła — pokrojone w kostkę i pieczone, występujące pod wielce oryginalną nazwą „górskich ostryg". Europejczyk zadrży z pewnością, gdy zaproponują mu na obiad... szarańcze, myszy, czy latające termity. Specjalny przepis na przyrządzenie tych ostatnich? Proszę bardzo: termity upiec na patelni, następnie wysuszyć na słońcu. Potrząsnąć tak, aby odpadły skrzydła. Potem piec po raz drugi, z dodatkiem niewielkiej ilości soli i tłuszczu. Podawać z papką kukurydzianą.

Wybryk natury

BONN PAP. Niezwykłe było zaskoczenie pewnego gospodarza w zachodnioniemieckiej miejscowości Aichstettem, niedaleko Ravensburga, kiedy to jego krowa, którą na zywa „Farna", urodziła cielaka o dwóch głowach. Jak poinformował gospodarz, „Moritz", bo tak nazwał cielaka, czuje się bardzo dubrze i wypija trzy litry mleka dziennie, najczęściej obiema głowami jednocześnie. Eksperci nie wróżą dziwnemu cieleciu długiego żywota.

Policja włoska zlikwidowała siatkę handlarzy narkotyków

RZYM PAP. Policja włoska zlikwidowała w Mediolanie i Genui siatkę handlarzy narkotyków. Aresztowano łącznie 15 osób oskarżonych o nielegalny handel kokainą. Zajęto pięć kilogramów narkotyku oraz 350 tysięcy dolarów w gotówce. Handlarze podróżowali co tydzień z Ameryki Południowej przez Zurich, albo Genewę, do Włoch, przemycając za każdym razem od 3 do 4 kg kokainy.

Damska ekspedycja karna przeciw gwałcicielowi

ATENY PAP. 10 Greczynek zorganizowało w Atenach karną ekspedycję przeciwko mężczyźnie, którego uznały winnym zgwałcenia wielu kobiet.

Jak poinformowała miejscowa policja, żądne zemsty kobiety wtargnęły do mieszkania domniemanego gwałciciela — 26-letniego studenta medycyny — po czym, po zakryciu mu twarzy i przywiązaniu go (rozebranego do naga) do łóżka dotkliwie go skopały i pobiły.

Zanim wyszły, napisały na ścianie przestrogę „nie próbuj więcej gwałcić — w przeciwnym razie pozbawimy cię męskości".

Zdaniem mścicielek, młody mężczyzna wabił kobiety do swojego mieszkania opowiadając im, że przeżywa depresję i pragnie popełnić samobójstwo.

Student zaprzecza jakoby był gwałcicielem, przyznając jednocześnie, że pewna młoda dziewczyna wniosła przeciwko niemu sprawę do sądu, oskarżając go o gwałt. Sprawa ta nie była jednak na razie sądzona.

„Pięta achillesowa" premiera Nakasone

Sprawa świątyni Yasukuni

POD tym tytułem agencja KYODO zamieściła artykuł o tzw. sprawie świątyni Yasukuni, gdzie spoczywają prochy Japończyków poległych w czasie wojen prowadzonych przez Japonię, a także 14 zbrodniarzy wojennych, przysparzający coraz więcej kłopotów japońskim kołom rządzącym i samemu premierowi Nakasone.

ŚWIĄTYNIA Yasukuni, położona w pobliżu pałacu cesarskiego w Tokio, jest miejscem, gdzie złożone zostały prochy 2,4 mln Japończyków poległych w czasie wojen prowadzonych przez Japonię. Wśród nich generała Hideki Tojo i 13 innych czołowych zbrodniarzy II wojny światowej. Niektórzy z nich zostali straceni, ponieważ Międzynarodowy Trybunał Wojskowy dla Dalekiego Wschodu wydał na nich wyrok śmierci.

ŚWIĄTYNIA Yasukuni-jinja („Chram pokoju w kraju") powstała w 1869 roku na polecenie cesarza Mutsuhito (pośmiertne imię Meiji, czyli ery, w której panował) dla uczczenia dusz jego wojowników poległych podczas przewrotu, który pozbawił władzy szogunów z rodu Tokugawa i przywrócił panowanie cesarzy. A także dla uczczenia dusz żołnierzy, którzy zginęli pod sztandarami cesarza w wojnach uznanych za „konieczne" dla dobra państwa.

ŚWIĄTYNIĘ Yasukuni mili taryści japońscy aż do 1945 roku wykorzystywali w celu glorifikowania wojny. W sierpniu ub. roku świątynia ta stała się przyczyną wielkiego poruszenia i dyplomatycznego sporu w związku z tym, że premier Yasuhiro Nakasone, jako pierwszy po wojnie premier złożył oficjalną wizytę w owym sanktuarium militaryzmu. Nakasone oświadczył wówczas, że w związku z 40 rocznicą zakończenia II wojny światowej chciał w ten sposób uczcić dusze poległych, którzy oddali swe życie za Japonię i dać wyraz przywiązaniu swego kraju do pokoju. Powiedział, że jego wizyta w shintoistycznej świątyni Yasukuni nie jest bynajmniej związana z próbami przywrócenia shinto w roli kultu narodowego, religii państwowej (od 1872 roku aż po 1945 rok praktycznie religia shinto była religią państwową, religią nacjonalizmu japońskiego, przeniknięta imperialistycznym duchem). Słowa premiera nie wystarczyły, by zagłuszyć głosy krytyków, uważających, że jego oficjalna wizyta w świątyni Yasukuni była pogwałceniem konstytucyjnego rozdziału państwa od religii.

WIZYTA w świątyni wywołała szczególne wzburzenie w krajach sąsiadujących z Japonią, gdzie z miejsca odżyły antyjapońskie urazy.

Sześć rodzin Japończyków poległych na wojnie wytoczyło sprawę sądową, domagając się odszkodowania w wys. 6 mln jenów (ok. 30 tys. dolarów) za „cierpienia moralne", jakie stały się ich udziałem w wyniku wizyty premiera Nakasone w świątyni.

Teruo Tojo, 65-letni syn generała Tojo w wywiadzie powiedział: „Cała ta sprawa jest mi zupełnie obojętna. To premier Nakasone postanowił złożyć oficjalną wizytę w świątyni. Zrobił to, nie zasięgając rady rodzin poległych na wojnie i swoim postępowaniem doprowadził do międzynarodowych protestów".

CZY Nakasone powinien był składać tę wizytę? Czy sądzi on, że w ten sposób zamknął jedną z najbardziej drażliwych powojennych spraw, którą poprzedni szefowie rządów uważali za tabu?

Wielu Japończyków uważa, że postąpił słusznie, innym jest to raczej obojętne.

WPRAWDZIE Nakasone (który w czasie wojny był oficerem marynarki, a w powojennych latach przez pewien czas podlegały mu w rządzie sprawy obrony) zaskarbił sobie swym gestem wdzięczność niektórych obywateli, jednak wzburzył on wielu Japończyków, a za granicą spowodował falę protestów. Jego oficjalna wizyta w świątyni Yasukuni została oczywiście bardzo dobrze przyjęta przez liczące ponad milion członków Stowarzyszenie Rodzin Poległych na Wojnie, które w czasie wyborów bardzo wspomaga rządzącą Partię Liberalno-Demokratyczną. Jednak mimo wszystko korzyści jakie Nakasone odniósł składając oficjalną wizytę w Yasukuni, są niewielkie. Kto wie, czy ta wizyta nie przekreśliła jego nadziei na przeforsowanie w 1986 roku decyzji w sprawie zerwania z obowiązującą zasadą, że wydatki na zbrojenia nie powinny przekraczać progu 1 proc. produktu narodowego brutto. Partie opozycji podjęły bowiem ostrą kontrofensywę i nawet w łonie PL-D mnożą się teraz głosy, że należałoby sprawy pozostawić takimi, jakimi są.

Nakasone, będący zagorzałym rzecznikiem „nowego nacjonalizmu" japońskiego i zwiększenia roli Japonii w polityce światowej, będzie wkrótce musiał podjąć trudną decyzję, czy należy kontynuować oficjalne wizyty członków rządu w świątyni Yasukuni. Sprawa ta może pozostać jego „piętą achillesową" tak długo, jak długo będzie on sprawował funkcję szefa rządu japońskiego.

Manewr marszałka Koniewa

Złote wrota w kierunku wolności

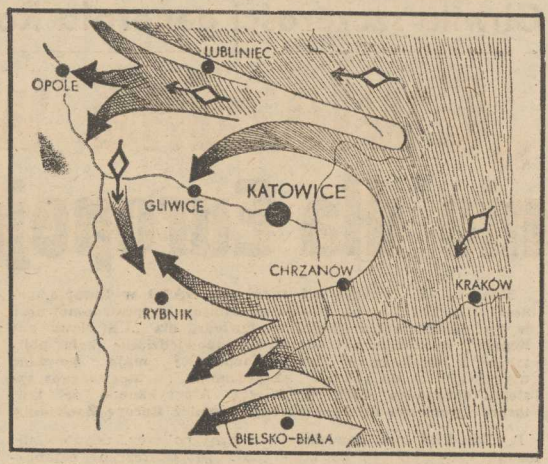

W WYNIKU nierównomiernego rozwoju ofensywy Wisła — Odra — gigantycznego pościgu ku Odrze wojsk 1 Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa — i jednocześnie mniejszych postępów jego lewoskrzydłowych armii, powstała dogodna sytuacja do skoncentrowanego ataku na Górnośląski Okręg Przemysłowy. Wyłoniła się szansa okrążenia wojsk hitlerowskich broniących Górnego Śląska. Pozostawiono jednak celowo 4—6 km „furtkę" między Mikołowem a Tychami, przez które wypuszczono okrążone wojska hitlerowskie. Uratowano w ten sposób przed zniszczeniem kopalnie, huty i inne zakłady Katowic, Chorzowa, Bytomia, Sosnowca i wielu przemysłowych miast tego regionu.

Wszystko rozpoczęło się jeszcze jesienią 1944 r., kiedy dowództwo hitlerowskie postanowiło przekształcić Górnośląski Okręg Przemysłowy w Festung Oberschlesien (Twierdzę Górnośląską), której miało bronić silne zgrupowanie wojsk Wehrmachtu, SS i Volkssturmu. Inspiratorem i gorącym zwolennikiem tego rozwiązania był gauleiter — Bracht.

Od jesieni 1944 roku formacje „Todt" rozpoczęły na Górnym Śląsku intensywne prace fortyfikacyjne. Wzdłuż dróg i linii kolejowych budowano różnego typu schrony żelbetowe i drewniano-ziemne, ustawiano na nich kopuły pancerne, zapory przeciwczołgowe, minowano mosty, wiadukty i skrzyżowania dróg. Miasta i osiedla przygotowywano do długotrwałej obrony. Opracowano jednocześnie szczegółowy plan demontażu i ewakuacji urządzeń przemysłu kluczowego i niszczenia go w wypadku bezpośredniego zagrożenia.

12 stycznia wojska marszałka Koniewa przeszły do natarcia. Już 17 stycznia wyzwolono Częstochowę, 20 — Lubliniec, a 22 — Strzelce Opolskie. Wojska radzieckie obeszły tym samym Górnośląski Okręg Przemysłowy od północy: jednocześnie lewe skrzydło 1 Frontu Ukraińskiego wyzwoliło 19 stycznia Kraków i Krzeszowice. Rozpoczynając uderzenie na Jaworzno — Tychy, dążono do obejścia Górnego Śląska z południa. Zaczęło więc wyraźnie rysować się okrążenie wojsk hitlerowskich, broniących przemysłowego regionu Górnego Śląska. 23 stycznia (w celu zamknięcia okrążenia Górnego Śląska, spod Wrocławia — z kierunku zachodniego — zawrócono na południowy wschód 2 Armię Pancerną gen. Pawła Rybałki. Po wyzwoleniu Opola (14 stycznia) zaczęła spełniać ona rolę „korka" zamykającego okrążenie na Górnym Śląsku siły hitlerowskie.

4 LUTEGO 1945 — pierwsza defilada 10 dywizji piechoty Wojska Polskiego w wyzwolonych Katowicach.

Dlatego bez cięższych walk zajęte zostały 27 i 28 stycznia Katowice i Chorzów.

W godzinach wieczornych 26 stycznia rozpoczęły działania operacyjne jednostki 21 Armii oraz 59 Armii które otrzymały zadanie zdobycia Sosnowca Katowic Pułki 21 Armii gen D Gusiewa poprzez Grodków podeszły pod Grodziec i Czeladź Po krótkich walkach tuż przed świtem 27 stycznia zaczęły wkraczać do tych miast

Dąbrowa Górnicza wyzwolona została przez oddziały 59 Armii w nocy z 26 na 27 stycznia 1945 r. po krótkich ale zażartych walkach z tylnymi strażami nieprzyjaciela na linii Gołonóg — osiedle Staszic

Szczególnie silny opór nieprzyjaciela spotkały jednostki 21 i 59 Armii, pokonując zażarty opór opanowały obie miejscowości

W nocy z 26 na 27 stycznia ulicą 1 Maja w Wirku ruszyła uformowana kolumna wojsk niemieckich, zmierzająca przez Halembę, Mikołów i Cieszyn. Rankiem od strony Zabrza i Bielszowic pojawiły się pierwsze oddziały wojsk radzieckich uderzyły z marszu na kolumnę wycofujących się sił hitlerowskich.

Huraganowy atak Armii Czerwonej w Bytomiu 27 stycznia rozbił obronę niemiecką. Tego samego dnia o godz. 23.00 wojska radzieckie wkroczyły do miasta. 28 stycznia Bytom został całkowicie wyzwolony.

Opanowanie GOP-u przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego jest przykładem użycia wielu armii różnych rodzajów wojsk w przeprowadzeniu operacji, której głównym celem było nie tyle zniszczenie okrążonego zgrupowania, ile niedopuszczenie do zniszczenia wielkiego kompleksu przemysłowego.

Dzięki operacji „Złote wrota" (tak nazwano, już po wojnie, ów manewr wojsk marszałka Koniewa) już w kilka dni po oswobodzeniu miast Śląska i Zagłębia zniszczony kraj mógł otrzymać węgiel i stal. Pierwszą stal wyprodukowano 3 lutego w Hucie „Batory" w Chorzowie, natomiast pierwszy węgiel dotarł do Warszawy 10 lutego.

4 lutego 1945 r. ulicami Katowic w paradnym szyku przemaszerowały oddziały Wojska Polskiego witane niezwykle serdecznie przez społeczeństwo miasta. Dla upamiętnienia tego wydarzenia w 1975 i 1985 roku redakcja katowickiej popołudniówki „Wieczór" zorganizowała zlot uczestników pamiętnej defilady. Tak więc żołnierze 10 dywizji piechoty Wojska Polskiego jeszcze raz przemaszerowali ulicami stolicy Śląska.

Xawery GÓRAL

ŚLĄSKIE i zagłębiowskie zakłady wkrótce po wyzwoleniu przystąpiły do pracy.

UCZESTNICY pamiętnej defilady na spotkaniu zorganizowanym przez redakcję katowickiego „Wieczoru" w 1985 roku.
Fot.: Piotr Lepszy

Po obu stronach granicy

Między sąsiadami

JAKIŻ handlowiec oprze się tej ofercie: lodówki, pralki półautomatyczne, garnki, żarówki. Toż to u nas wciąż same rynkowe rarytasy w mig znikające ze sklepów. A jeśli jeszcze do tego można za nie zapłacić w naturze i to w dodatku takim towarem, którego nigdy nam nie brakowało, to zysk z tego interesu wydaje się oczywisty.

Taką właśnie korzystną wymianę towarową już od kilku lat z radzieckimi partnerami z Brześcia prowadzi Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Białej Podlaskiej. Zaczęło się wszystko w latach siedemdziesiątych, kiedy to wyjątkowy urodzaj truskawek zmusił spółdzielnię do rozpaczliwego wręcz poszukiwania rynków zbytu. Truskawka — towar delikatny i nietrwały. Nie znosi dalekich podróży. Blisko, bo do Brześcia powędrowała wówczas spora partia towaru, a handlowcy radzieccy wyrazili przy okazji chęć nie tylko sporadycznej współpracy, ale interesowały ich bardziej nasze jabłka. Odpowiadało to także i białskiej WSOP, bo z truskawkami różnie bywa, a jabłek — nawet w latach mniej urodzajnych — mamy tyle, iż możemy je sprzedawać za granicą nie gołocąc własnego rynku.

Tym to sposobem już od kilku dobrych lat każdego roku za pośrednictwem Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Torimex" WSOP w Białej Podlaskiej wysyła do Brześcia około tysiąca ton jabłek. W zamian otrzymuje poszukiwane na naszym rynku towary. Dla przykładu w minionym roku było to: ponad 500 lodówek, 26 tys. par skarpet, 36 tys. garnków emaliowanych oraz pół miliona żarówek. Nadejść ma jeszcze transport pralek półautomatycznych.

Perspektywy tej korzystnej dla obu stron wymiany są pomyślne. Radzieccy partnerzy zainteresowani są dalszym importem jabłek, ich produkcja u nas wzrasta, a potrzeby na rynkowe towary, jakie oferują w zamian handlowcy z Brześcia dalekie są jeszcze od pełnego zaspokojenia.

Równie korzystna wymiana towarowa rozpoczęła się niedawno pomiędzy dwoma „bliźniaczymi" miastami — Chełmem Łuckiem. Dodać tu trzeba, że kontakty o podobnym charakterze zawarte zostaną między Kowlem a Kijowem oraz między Siedlcami a Mińskiem.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych w Chełmie — już za pośrednictwem „Torimexu" — podpisał kontrakt i na chełmskim rynku pojawią się wkrótce poszukiwane nakrycia stołowe, żarówki, naczynia emaliowane i znakomite radzieckie konserwy rybne. W zamian wysyłane są płaszcze spódnice damskie garnitury buty dżemy, wyroby galanteryjne a także piwo.

Warto przy tym podkreślić że kontakty chełmskich handlowców z radzieckimi partnerami mogą być znacznie rozszerzone. Ze wstępnych ustaleń wynika, iż strona radziecka może podwoić zarówno ilość jak i asortyment swojej oferty. Tak więc wszystko zależy od mobilności chełmskich zakładów przemysłowych oraz ich krajowych partnerów.

Reasumując: wymiana towarowa z radzieckimi partnerami prowadzona przez handlowców z obu tych przygranicznych województw, to dobry interes dla obu stron, będący jednym z wielu namacalnych przykładów możliwości jakie niesie pogłębiająca się współpraca między naszymi krajami.

Nasze bogactwo narodowe

O czym szumi las?

NIE było nas, był las. Nie będzie nas, będzie las. To stare powiedzenie ma w sobie wiele racji. Jednak racja historyczna owej maksymy może przegrać z racją perspektywiczną. Pesymiści utrzymują bowiem, iż czynimy wszystko, aby w przyszłości, las skutecznie wyeliminować z naszego otoczenia. Może więc dojść i do takiej sytuacji (nam i naszym dzieciom to chyba jeszcze nie grozi...) że będziemy wybierać się do rezerwatów w których przewodnicy zaprezentują nam relikty minionych wieków czyli dęby, buki, brzozy czy sosny...

Ten nieco katastroficzny wstęp stanowić winien (zdaniem autora) zachętę do przeczytania tekstu i możliwości zareagowania. Pewnie będzie to reakcja przeczącą: też opowieści, las to nasze bogactwo narodowe, dbamy o niego i wieki upłyną nim się coś stanie. A właściwie stać się nic nie może, bo las co prawda rośnie długo, ale rośnie. Nasi dzielni leśnicy każde wycięte drzewo rekompensują przyrodzie (i nam) sadząc 5 małych, młodych drzewek. Zresztą niemal każdy z nas, czy to jako uczeń, harcerz czy aktywista wieku starszego własnoręcznie, podczas różnorakich czynów społecznych, posadził co najmniej jedno drzewko na leśnych ugorach i wyrębach.

NIE JEST ŹLE?

WOJEWÓDZTWO szczecińskie należy do zasobnych w leśne ostępy. Mamy nawet puszczańskie ostoje określane szumnym mianem Puszczy Wkrzańskiej, Puszczy Bukowej. Zwolennicy wielkich i szumnych nazw głoszą, iż mamy na naszym terenie także Puszczę Goleniowską... Także sympatyczne wrażenie sprawiają szczecińskie lasy komunalne pośród których ukryte jest kąpielisko (wysychające) Głębokie oraz zabetonowana Arkonka. Pobliska Goplana już prawie wyschła. Używając określeń z urzędniczych słowników, lesistość województwa szczecińskiego wynosi ponad 27 proc. A więc z 4 kilometrów kwadratowych województwa ponad 1 pokryty jest lasem.

Lata po wyzwoleniu pozwalały na optymizm. Lasu nie brakowało a nieliczne, czynne tartaki, nie były w stanie im zagrozić. Nawet apetyty skolwińskiej papierni nie były groźne. Zresztą wycinka, tak sanitarna jak i przemysłowa tylko na zdrowie lasom wychodziła. Gdy już wkroczyliśmy na zagraniczne rynki jako dostawcy eksportowego drewna, też podstaw do obaw mieć nie musieliśmy. Co prawda miast eksportować meble i celulozę wysyłaliśmy (i niestety nadal wysyłamy) papierówkę i obrzynaną tarcicę a celulozę importujemy z lesistej Finlandii.

UMIERAŁY STOJĄC

PRZED 6 laty dotarł na Pomorze Zachodnie niepozornie wyglądający- szkodnik. Legitymował się zakonnym mianem mniszki bróżnicy. Tysiące hektarów dorodnego lasu szkodnik ten systematycznie zamieniał w ciche cmentarzyska. Drzewa umierały stojąc... Ile wysiłku i pieniędzy pochłonęła walka z tym szkodnikiem trudno dzisiaj zliczyć. Ale wygraliśmy. Człowiek przy pomocy chemii pokonał mniszkę. Jednak efekty jej działania są widoczne do dzisiaj. Są też odczuwalne materialnie. W martwy las wkroczyły ekipy drwali. Martwe drzewa, po ich ścięciu i obrobieniu, wiele nie różnią się od drzew żyjących w momencie wycinki...

Jednak stolarze wiedzą, że jest to już inne drewno. Jest ono gorsze, odżywiczone a więc mniej trwałe. Dzisiaj szanująca się stolarz broni się jak może przed drewnem „pomniszkowym". Ale ktoś je przetworzyć musi. Trafiają więc do jednego czy drugiego zakładu stolarskiego...

NIE tak dawno pisaliśmy o lasach ciągnących się wzdłuż trasy E-14 tuż za Szczecinem w drodze na Goleniów. Wystarczy wejść kilkadziesiąt metrów w głąb i widać, że służby leśne zajmują się tu tylko pozyskiwaniem zdrowych drzew. Reszta leży poskręcana i gnije. Nadleśniczy z Klinisk natychmiast nam odpowiedział. Zdaję sobie sprawę z tego co się w lesie dzieje. Ale kim i czym ów „leśny złom" usunąć? Dzisiaj praca w lesie nie należy do zawodów o które biją się specjaliści. Dzisiaj w nadleśnictwach więcej wakatów niż pił mechanicznych.

OPŁACALNOŚĆ

W DOBIE reformy gospodarczej każdy liczy. Co się opłaca a co nie? Już za 30 złotych można w nadleśnictwie kupić metr przestrzenny drewna. I co? I nic. Drewno powalone, odpadowe, zalega nadal lasy. Od czasu do czasu pojawią się w nadleśnictwie „po kwit" ludzie z najbliższej okolicy. Załadują jeden lub dwa wozy, najczęściej konne, i na tym koniec. Po prostu pozyskanie przyczepy takiego drewna jest nieopłacalne. Koszt robocizny, koszt paliwa prawie że nie pokrywa wartości energetycznych takiego drewna. A jechać już z odległości 40—50 km to przy dzisiejszej sytuacji paliwowej czysty nonsens.

STARZY pracownicy służb leśnych, którzy jeszcze pamiętają przedwojenne czasy wzdychają:

— Był to okres, że gajowy ze strzelbą musiał pilnować lasu przed biedakami, którzy przychodzili po drewno. Wokół wsi, na wiele kilometrów w głąb, las był wyczyszczony jak salon. Kto wówczas kupował do gospodarstwa węgiel? Gdzie był w okolicy las, to tylko drewnem się paliło. Dzisiaj niby trochę do tych tradycji się powraca. Ale każdy liczy. Lepiej postać kilka godzin w składzie po tonę węgla niż jechać do lasu po susz. Nie opłaca się. Szkoda wozu, robocizny i paliwa.

W OKRĘGOWYM Zarządzie Lasów Państwowych w Szczecinie panuje podobna opinia. Dyrektor **Stefan Młynarczyk** tak oto ocenia sytuację:

— Niektórzy zbyt uczuciowo podchodzą do tego co widzą w lesie. Powalone drzewa... Las to nie park. Jak las lasem, drzewa się przewracały. To prawda, że mamy zbyt mało ekip które mogłyby zająć się kosmetyką. I nie na tym polega nasze działanie. Moglibyśmy co poniektóre ze zwalonych drzew wykorzystać jako papierówkę. Ale to zbyt kosztowne przedsięwzięcie. Kto potem będzie jeździł kilometrami po lesie i zbierał po kilka sztuk papierówki? Jednak naszym zdaniem nie należy na to co się dzieje w lesie — na gospodarkę drewnem — spoglądać aż tak pesymistycznie.

Może dyrektor Młynarczyk ma rację. Według ministerialnych ocen Okręgowy Zarząd Lasów w Szczecinie uważany jest za dobrze prosperującą i wywiązującą się z zadań jednostkę gospodarczą. I pewnie taka jest prawda. Ale serce boli.

Czy rzeczywiście nie opłaca się...

POWRÓT „OBRZYNA"

CO to takiego „obrzyn"? W pewnych kręgach nazwa ta jest doskonale znana. Z reguły jest to pamiętający minioną wojnę karabin, któremu obcięto kolbę i lufę. Można go było z powodzeniem schować pod kurtkę czy płaszcz. Gdy nie było kłopotów z mięsem, gdy jego reglamentowana sprzedaż była pojęciem nam obcym, tak że kłusownictwo jakoś zamarło. To prawda, że tu i tam służby leśne odnotowywały kłusownicze działania. Ale czynów takich dopuszczali się „profesjonaliści". Interesowały ich poroża i skóry, które z zyskiem odsprzedawali. Także tu czy tam istniało snobistyczne zapotrzebowanie na sarni udziec czy szynkę z dzika.

JEDNAK ostatnimi laty kłusownictwo przybrało na sile. I co gorsze; szeregi kłusowników zostały „wzmocnione" przez amatorów. Jeden ze szczecińskich leśników opowiadał mi ostatnio, iż takiego bestialstwa i barbarzyństwa jakie widać w lesie to już dawno nie było. Czynią tak sobotnio-niedzielni kłusownicy mieszkający o dziesiątki, a właściwie setki kilometrów od swoich „łowieckich terenów".

Żyją i pracują w mieście. W sobotę lub niedzielę, gdy sprzyja pogoda i gdy udało się „zakombinować" kilkanaście litrów benzyny, ruszają w las. Stawiają wnyki i wracają do domów. Zakładają, że w następnym tygodniu pojawią się znowu i zbiorą łup. Ale bywa tak, że coś im wypadnie i nie mogą po wrócić. Bywa i tak, że zapominają w którym miejscu pozostawili swoje sidła. A zwierzyna, która wpadła w ich pułapki ginie w męczarniach...

— Jak musi się męczyć sarna, którą kłusownik złapie „na sosenkę" czyli na wnyk umocowany do giętkiej sosny, która przygięta do ziemi podrywa zwierzę, które niespatrznie tam stąpnie. Dwa, trzy dni zwierzę wisi zanim skona...

UWAGA ZŁY!

KPT. Janusz Duraj — oficer Wydziału Kryminalnego WUSW w Szczecinie na temat kłusowników ma zdecydowanie negatywną opinię. I nie jest ona spowodowana tylko tym, iż są to ludzie którzy łamią prawo. którzy występują przeciwko obowiązującym normom współżycia społecznego.

— Kłusownik sam w sobie jest niebezpieczny dla drugiego człowieka. Nawet przypadkowe spotkanie w lesie z kłusownikiem może nieść za sobą tragedię. Kłusownik przypadkowo nakryty przez inną osobę np. spacerującą po lesie, nie wie, iż jest to przypadek. Zaczyna działać. Jest to jego, swoiście pojęta samoobrona. Znane są w praktykach kryminalnych przypadki, gdy osaczony kłusownik bez zastanowienia strzela. Znane są przypadki znalezionych w lesie martwych ludzi. Znane są przypadki strzelania do pracowników służb leśnych. Ileż ludzkich tragedii ma u swojego podłoża kontakt z kłusownikiem...

— OSTATNIMI czasy zetknąłem się z kilkoma sprawami u podłoża którego legło ordynarne kłusownictwo. Np. w lipcu ub. roku przeprowadzono trybem alarmowym obławę w okolicach Chojny. Leśniczy zauważył dwoje uzbrojonych ludzi. Był wieczór i nie mógł ich rozpoznać. Gdy przystąpiliśmy do akcji odnaleźliśmy w zbożu porzuconą broń. Był to pozbawiony numerów pistolet maszynowy wzór 1943 oraz karabin „Mauser"! W wyniku dalszych czynności ustaliliśmy personalia trzech ludzi. Jeden z nich — osiemnastoletni chłopak — decyzją prokuratora został aresztowany. Ale miałem też do czynienia z 70-letnim kłusownikiem. Był on kiedyś myśliwym. Został pozbawiony uprawnień. Jednak nadal chodził w las... Czasami, przy sprawach związanych z kłusownictwem odzywają się echa dawnych lat, dawnych spraw. Pojawia się broń, która kiedyś została zrabowana lub skradziona, z której kogoś postrzelono.

JAK więc będzie z naszym lasem? Czy zostanie on gdy nas już nie będzie? Czy wytrzyma wszelkie nasze działania tak oficjalne jak też i wszelkie inne niewiele mające wspólnego z planową gospodarką leśną?

M. CZEKAŁA

Druga strona medalu

Zwierzyna w pułapce

WBREW utartym poglądom, liczba zwierząt łownych w Polsce jest **znacznie niższa**, niż w wielu innych krajach europejskich. To fakt pierwszy. Drugim faktem jest to, że czyni ona u nas szkody większe niż tam, gdzie jest jej więcej.

Co oznacza słowo „szkody"? Chodzi o zniszczenia w uprawach rolnych, jakich dokonuje zwierzyna leśna, poszukująca na polach pożywienia. Największe straty notowano w latach 1980—81, kiedy to tzw. zredukowana powierzchnia szkód przekroczyła 45 tys. ha. Zdecydowaną większość odszkodowań płaci administracja Lasów Państwowych, a służby leśne muszą właściwie bez przerwy szacować poziom zniszczeń upraw. Oczywiście, Lasy Państwowe nie są z tego zadowolone, leśniczym trudno dojechać do rolników, zwłaszcza że z benzyną są nieustanne kłopoty, a często i o pojazd nie można się doprosić. Rolnicy z kolei też narzekają, uważając wyceny szkód za zbyt niskie. Coś z tym trzeba było zrobić. I wówczas ktoś wpadł na pomysł, moim zdaniem, co najmniej szokujący.

W imię „interesów społecznych" zaczęto systematycznie zmniejszać pogłowie dzików, łosi i jeleni. Wybito blisko 6 tysięcy jeleni, redukując stado do niespełna 73 tys. sztuk. Łosi w 1981 r. mieliśmy w naszych lasach 6,2 tys. — a w roku ubiegłym już tylko 4,6 tys. tych pięknych zwierząt. I wreszcie sprawa dzików. W 1984 r. biegało ich po lasach i polach ok. 56 tys., co oznacza zmniejszenie pogłowia w ciągu trzech lat o prawie 30 tys. Nie bez racji takie postępowanie tłumaczy się wyjątkową „szkodnością" jeleni, łosi i dzików, ale te ostatnie choć w chłopskich uprawach wyrządzają szkody, z drugiej strony (o czym wie każdy leśnik) to zarazem sanitariusze leśni niszczący szkodniki drzew. **Dzik jest zwierzęciem wręcz niezbędnym dla właściwego przebiegu naturalnych procesów leśnych.**

Tępiąc w drodze odstrzałów dziki, rozmiar szkód zmniejszono do ok. 20 tys. ha. Tylko, że stosując dalej tę samą metodę można rzeczywiście szkody w uprawach wyeliminować... razem ze zwierzyną. A zatem chyba nie tędy droga...

WYPADA od razu zaznaczyć, że odszkodowania z tytułu strat w uprawach rolnych, powodowanych przez zwierzynę łowną, to nie kwestia paru groszy. W 1983 r. wypłacono rolnikom ponad 1,4 mld zł. 30 proc. pokrywa Polski Związek Łowiecki, a resztą wypłat obciąża skarb państwa. Zdaniem niektórych związek powinien w większej części partycypować w pokrywaniu szkód choć i dotychczasowe mocno obciążają budżety kół łowieckich. Ponadto faktem jest, że wielu chłopów po prostu „dorabia" na odszkodowaniach łowieckich na koszt skarbu państwa. A więc powinno się bardzo wnikliwie podchodzić do oceny wyrządzonych przez zwierzynę szkód, a zwłaszcza uważnie szacować wartość zniszczonych płodów. Z pewnością większość zgłaszających rujnowanie kartofli przez dziki chce jedynie odzyskania włożonych w pole pieniędzy, ale są i tacy, którzy inwestują mało, pola nawet w najmniejszym stopniu nie ochraniają, a odszkodowania biorą.

Wiadomo, że katastrofalnie zmiejszyło się w ostatnich latach także pogłowie zwierzyny drobnej, czyli zajęcy, kuropatw i bażantów. Związek Łowiecki powinien zatem przystąpić do bardziej aktywnych działań, mających na celu poprawę tego stanu rzeczy. Tym istotniejsze stają się działania, im mniej jest zwierzyny grubej. Nie można przecież pozwolić, żeby lasy były puste.

POWIERZCHNIA lasów zmniejsza się i zwierzynie żyć coraz trudniej, niemniej jednak i na ograniczonej powierzchni można uzyskiwać lepsze wyniki hodowlane. Przykładem mogą być choćby Węgry, mające prawie pięciokrotnie mniej lasów i pozyskujące np. tyle samo jeleni, co polskie łowiectwo. I o odszkodowaniach jakoś tam nie tak głośno. Wniosek stąd, że dobra, wyspecjalizowana organizacja myśliwych którzy są również, o czym się często zapomina, hodowcami i ludźmi chroniącymi zwierzynę i środowisko naturalne, powinna racjonalniej poczynać sobie na oddanych jej w opiekę terenach.

OSTATNIO przyjęto do związku ponad 10 tys. nowych członków po to by Polski Związek Łowiecki stał się organizacją masową, niektórą, w której ponad jedną trzecią członków będą stanowili robotnicy i chłopi. Sądzę, że tego typu zabiegi nie są najlepszym posunięciem, bowiem rzecz nie w liczbie zrzeszonych w związku myśliwych, ale w ich postawie, zaangażowaniu w sprawy istotne dla gospodarki leśnej, zrozumieniu potrzeb zwierzyny dziko żyjącej. Do każdego dobrowolnego związku kładzi powinni dostawać się tylko ci którym na tym naprawdę zależy to nie ze względów prestiżowych, bez względu na to czy jest inteligentem czy chłopem powinien dokarmiać zwierzęta, uczyć się gospodarki leśnej, a gdy wykaże się odpowiednimi umiejętnościami i postawą etyczną, wówczas powinien być przyjęty. Pochodzenie społeczne nie może być żadnym czy głównym kryterium przyjmowania bądź ułatwiania wstępu do związku. Koncentracja na problemach zwierzyny, a nie na pochodzeniu członków związku, powinna gospodarce leśnej wyjść na zdrowie.

Stella SAWAJNER

Ośrodek kultu pogańskiego

Tajemnice Łysogór

W PORZE jesienno-zimowej najwyższe wzniesienia Gór Świętokrzyskich — Łysica i Łysa Góra — toną przeważnie w oparach mgły. Mgła otula masztowe jodły i budynki klasztorne, w pobliżu których wyrosła w latach ubiegłych smukła sylwetka wieży radiowo-telewizyjnej. W bezksiężycowe noce pohukują sowy i puchacze, co dodaje tajemniczości stojącym w gęstym lesie samotnym budowlom na Łysej Górze.

Ta góra od dawna intrygowała archeologów. Przeprowadzone badania wzgórza wykazały, że na szczycie był prawdopodobnie ośrodek kultu pogańskiego. Świadczyć ma o tym wał kamienny długości ok. 1500 m, w obrębie którego ludność zbierała się kilka razy do roku na obrzędy.

W początkach naszej ery (a może wcześniej) Łysa Góra była centrum starożytnego hutnictwa świętokrzyskiego; w okolicy dymiły tysiące pieców hutniczych, tzw. dymarek, w których ówcześni hutnicy wytapiali pierwszorzędnej jakości żelazo, o właściwościach miękkiej stali.

Jak wyglądały ówczesne huty, nie dowiemy się chyba nigdy, bowiem ani jedna nie zachowała się do naszych czasów.

APTEKARSKI KLASZTOR

ALE wróćmy na Łysą Górę, którą w pierwszych wiekach naszej państwowości zawładnęli benedyktyni. W tym to czasie w okolicy zanika produkcja hutnicza. Ludność zaczęła zajmować się rolnictwem, bartnictwem i rybołówstwem.

Benedyktyni wybudowali na Łysej Górze okazały klasztor, który nazywany był „aptekarskim klasztorem", a to z tej racji, że wytwarzano tam i sprzedawano leki (i likiery) z ziół. Fragmenty apteki zostały odkryte podczas badań, prowadzonych na terenie klasztoru.

Badania ujawniły też zwłoki, leżące od niepamiętnych czasów w podziemiach klasztoru. Naukowcy przypuszczają, że zmumifikowane zwłoki należą do Jeremiasza Michała Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego, właściciela ogromnych dóbr na Ukrainie. Ostatnio odezwali się przeciwnicy tej hipotezy, wysuwając szereg kontrargumentów, więc prawdy nie dowiemy się chyba nigdy.

Znalezione podczas badań zabytki znajdują się w muzeum, mieszczącym się w budynku po klasztornym na Łysej Górze. Są tam narzędzia krzemienne i fragmenty broni prehistorycznej, groty strzał, siekierki z krzemienia, amfory i misy gliniane z okresu neolitu i z okresu kultury łużyckiej.

W okresie międzywojennym klasztor zamieniony był na ciężkie więzienie, w którym później hitlerowcy urządzili obóz dla radzieckich jeńców wojennych. Trzymani w potwornych warunkach, nieomal wszyscy jeńcy w liczbie ok. 6 tys. zmarli śmiercią głodową i pochowani zostali w zbiorowych mogiłach na północnym zboczu Łysej Góry.

KTO SPALIŁ GRÓDEK W DĘBNIE?

IDĄC śladem przekazów historycznych, naukowcy dotarli do Dębna, gdzie znajdował się gródek obronny, jedyny tego typu średniowieczny obiekt w rejonie Łysogór. Warownię wzniesiono na cyplu lessowym, w rozwidleniu rzeki Pokrzywianki, od terenu odcięta była fosą i wałem kamiennym. Szkielet obiektu zbudowany był z bali drewnianych, ściany z gliny wzmocnione gałązkami drzew i plewami. Gród został spalony w 1370 r., kiedy to po śmierci Kazimierza Wielkiego w kraju zapanowała anarchia, co wykorzystali Litwini, którzy napadli i spustoszyli Ziemię Sandomierską. Dotarli oni wówczas aż do Łysej Góry i prawdopodobnie po walce spalili tak że Dębno, a załogę wycieli w pień.

DO KOŃCA ŚWIATA DALEKO?

OD wieków krążą legendy wokół tajemniczego posągu, stojącego w Nowej Słupi u podnóża Łysej Góry. Jedni uważają, że jest to postać Bolesława Chrobrego, inni, że królewicza węgierskiego Emeryka, a są i tacy, którzy twierdzą, że jest to pielgrzym, zamieniony za popełnione zbrodnie w kamienną figurę. Podanie ludowe mówi, że co roku posąg posuwa się wolno w kierunku Łysej Góry i gdy znajdzie się na wierzchołku, wówczas nastąpi koniec świata. W ostatnich latach figura nie posunęła się ani o centymetr...

Antoni KWIATKOWSKI

„Biała dama" z... kościoła

„BIAŁE DAMY" krążą najczęściej o północy po starych zamczyskach rzadziej po pałacach, a już najmniej po kościołach. Tymczasem w Kołobrzegu w miejscowej katedrze na ścianie wisi obraz, który w kronikach otrzymał tytuł „biała dama".

OBRAZ pochodzi z 1494 r. i nie jest to istotne czy ta biała dama około północy schodzi z płótna i krąży po kościele, natomiast ważne jest, że owa postać, przedstawiona na obrazie, nie ma nic wspólnego z obrazami kobiet świętych czy błogosławionych przez Kościół. Jest to jak zapisano w kartotece Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Koszalinie — „Alegoria cnot kobiecych", a więc rzecz, która ukazywała określony styl życia kobiet w późnym średniowieczu, bo pod koniec XV wieku.

Obraz ufundował rycerz zakonny Ivan von Kotzenbach. Jest to dzieło sporych rozmiarów 113 na 91 cm. W średniowieczu wisiał on zapewne w miejscu, gdzie można go było bez trudu zobaczyć i przyglądać się owej pani jak długo kto chciał. Na dole obrazu umieszczono podpis: „Postać tę należy obejrzeć. Oznacza ona mądrą panią, która niewiasta tym się kieruje, będzie obdarzo na szacunkiem".

Głównym elementem obrazu jest postać kobiety w powłóczystej białej (stąd biała dama) sukni, która w lewej ręce trzyma krzyż z wieńcem. Interesujące, że w pasie dama przewiązana jest... wężem, a spod sukni wystają jej końskie kopyta tak charakterystyczne dla postaci diabelskich. Nad uszami znajdują się sporych rozmiarów klucze, usta zaś zamknięte są na kłódkę. U dołu postaci znajduje się ptak. Jest to prawdopodobnie sokół.

Trudno dziś zinterpretować wszystkie symbole, jakie przedstawiono na obrazie „białej damy". Spróbujmy jednak. Klucze przy uszach zapewne oznaczają, że niewiasta nie powinna wysłuchiwać złych rzeczy. Kłódka na ustach jest symbolem milczenia. Bylaby to zatem średniowieczna krytyka kobiecego gadulstwa?

A co oznaczać ma wąż? Wąż to przebiegłość, kuszenie, zło. A zatem kobieta ma się wyrzec tych cech, bo jej to nie przystoi?

Wystające spod sukni diabelskie kopytka, to chyba przestroga, bo do dziś wiadomo, że „gdzie diabeł nie może, tam babę pośle". Ptaki — gołąb na broszy i sokół na dole symbolizują wierność, roztropność, bystrość umysłu. Wieniec z krzyżem to przypomnienie o cnocie, pobożności, obowiązującej średniowieczną niewiastę.

Ogólne wrażenie po oglądnięciu „białej damy" sprowadza się do stwierdzenia, że cnoty kobiety średniowiecznej niewiele różnią się od obecnych.

Eugeniusz BUCZAK

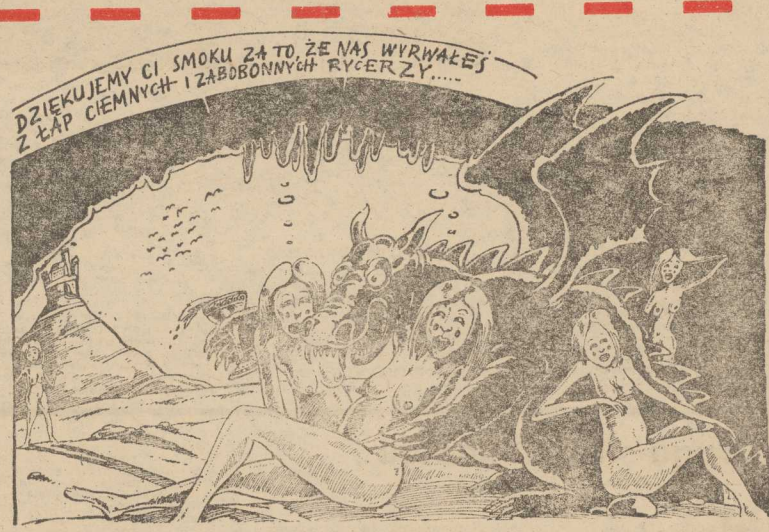

(Rys. Wacław Potoczek — „Karuzela")

Smutny rekord

PALENIE tytoniu to dziedzina, w której Polska prawie dościga Japonię, przodującą pod tym względem na świecie. W Polsce wypalamy rocznie 100 miliardów papierosów. Dla porównania — przed 1939 r. wypalano w Polsce 75 mld sztuk papierosów. Nawet jeśli uwzględnimy to, że przed wojną wielu ludzi nie było stać na papierosy i palili „samosiejki", to i tak „osiągnięcia" przemysłu tytoniowego powinny nas zatrwożyć.

Parobek i dziewka w jednym... spali domku

Choć poezji święci wiosnę
wieszczów naszych dzielna trójka,
polskie słownictwo miłosne
przypomina — xiędza Wujka!

W archaicznym tym zamęcie
jak ma kwitnąć szczęścia era?
Gdzie zatraca się pojęcie,
tam i sama rzecz umiera!

TAK prorokował przed osiem dziesięciu laty filar młodopolskiego „Zielonego Balonika", twórca legendy pierwszego z polskich kabaretów — Tadeusz Żeleński-Boy. Zauważając drobnomieszczańskie wpływy na polską wieś, Boy stwierdzał z prawdziwym smutkiem i żalem:

Na wieś, gdy się człek dobędzie,
chcąc odetchnąć życiem zdrowszem,
słyszy: „Kaśka, jagze bendzie
względem tego co i owszem..."

MIAŁ smutną, jak się okazuje, rację twórca niezapomnianych „Słówek". Wieś, a zwłaszcza ta, stosunkowo blisko leżąca obok Krakowa, wiele straciła przez częste kontakty z miastem. Nie wierzycie państwo? To przeczytajcie, co o normach obyczajowych, panujących na wsi podhalańskiej pisał autor monografii tego regionu w początkach ubiegłego wieku: **„Noc — to dopiero prawdziwa uciecha dla młodzi góralskiej. Każden niemal wyrostek kochankę posiada, a schodzą się po nocach, najczęściej się to dzieje, iż razem spać się kładą... Dziwne to, iż takiego spółkowania przedślubnego nie mają sobie za występek, każący moralność i obyczajność, ale przeciwnie: dziewka widziałaby się zhańbioną, jeśliby kochanka nie miała, a zalotnością swą niemal od lat młodych, bo od 13, 14 już zachodzi drogę parobkowi, ośmiela go z sobą żar tem, śmiechem, wolnym słowem przynęca go...".**

Podhalańska młodzież ponad 150 lat temu, jak w mało którym regionie naszego kraju, wytworzyła prawdziwie demokratyczne formy zabawy. Brak wyraźnej granicy pomiędzy ludźmi bogatymi a biednymi nie rodził na skalnym Podhalu różnic majątkowych. Pozycję chłopca (parobka) lub dziewczyny (dziewki) wyznaczała wśród ich rówieśników — uroda, zręczność w tańcu, poczucie humoru, pomysłowość. U chłopca dochodziła do tego odwaga i siła fizyczna, a u dziewczyny pracowitość, schludność — oceniana według jej ubioru, czystości i przyozdobienia izby, czy wreszcie utrzymania ogródka kwiatowego, starannie pielęgnowanego przez dziewczęta przed oknami ich domów rodzinnych.

MŁODZIEŻ (tak się pisze, choć na Podhalu nie ma wspólnego określenia na młodzież obojga płci, a wiek pomiędzy dzieciństwem a małżeństwem określa się mianem „parobcenia" i „dziwcenia") dzieliła się na dwie, wyraźnie wyodrębniające się społeczności: dziewcząt i chłopców. Chłopcy mieli przywilej swobodnego uczestniczenia w zabawach, urządzanych w karczmach, podczas gdy dziewczęta musiały być na taką zabawę zaproszone. Parobcy mogli odwiedzać domy, gdzie były dziewczęta, te zaś mogły chodzić tylko do koleżanek. Dziewki za to na równi z parobkami miały pełną swobodę rozmowy, żartów, tańców i nocnych spotkań, mogły też brać udział w nader swobodnych zabawach zapustnych, czyli w okresie karnawału.

Przedślubna swoboda młodych aprobowana była przez rodziców, zaś ich współżycie seksualne traktowane było przynajmniej tam, gdzie parv przez dłuższy czas ze sobą przestawały, jako wstęp do małżeństwa. Znajdowało to swój wyraz przy staraniach parobka o rękę dziewki. Pierwszą fazą tych poczynań były tzw. dowidy, kiedy chłopiec przychodził do rodziców wybranki z oficjalną wizytą, przynosząc ze sobą wódkę. Przyjęcie przez nich poczęstunku oznaczało przychylność ojca i matki, po czym (tu już oddajmy głos autorowi ponad 100-letnich kronik) „matka troskliwa o wygodę przyszłego zięcia swego, zaprasza na nocleg u siebie i z Kasią na wyrku wypocząć radzi, tylko ostrożność zaleca".

TRUDNO swobody obyczajowe XIX-wiecznego Podhala przyrównywać do rozwiązłości panującej w społeczeństwach powszechnej konsumpcji dóbr wszelakich. Trudno jednakowoż nie dostrzegać absolutnego braku niedomówień w tej materii, o jakiej pisał cytowany na wstępie Boy twierdząc:

Stąd, gdy w Polsce do kolacji
„płcie odwrotne" siadą społem,
główna częstka konwersacji
zwykła toczyć się pod stołem...

Wnioski z obserwacji etnograficznych, dokonanych na ziemi podhalańskiej nazbyt są oczywiste, by pisać o nich expressis verbis. Zresztą, zamiast tego lepiej zapytać: **jagze bendzie względem tego co i owszem...?**

Zbigniew KRZYSZTYNIAK

Wywiad tygodnia

Pyk, pyk z fajeczki

PYK, pyk z fajeczki... I to nie jednej, a siedemdziesięciu trzech. Tyle ma ich w swojej kolekcji mgr **Ryszard KONARSKI**, główny specjalista w Biurze Organizacji Zarządzania Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Poustawiane równiutko w specjalnie wykonanej szafce mogą przyprawić niejednego fajczarza o zawrót głowy.

— Piękna kolekcja, tylko pozazdrościć.

— Bez przesady, nie jest ona znowuż taka nadzwyczajna. Nie mam na przykład fajek zdobionych złotem, ani też wysadzanych brylancikami.

— Są takie?

— Oczywiście. Proszę tylko spojrzeć na te angielskie rekla mówki. W pudełeczku siedem fajek o różnych kształtach, a każda na inny dzień tygodnia.

— W pańskiej kolekcji też są cenne okazy.

— Tak, ale z innych niż pan myśli powodów. Powiedzmy raczej, że są to fajki cenne przez swoją oryginalność. Ta na przykład, z głową Indianina, była własnością mego przyjaciela. Nie chciał z nią się rozstać, bo Indianin trochę go przypominał. Można było odnieść wrażenie, że ktoś rzeźbił tę fajkę na zamówienie. Ale w końcu dostałem ją w prezencie. Albo ta — „kukurydzianka". Wykonana jest z odpowiednio impregnowanego kaczana kukurydzy. Pochodzi z okolic rzeki Missouri. Niestety jest nietrwała. Mam też stylizowane fajki enerdowskie, „glinianki" z Zaporoża, „opiumówkę" z Azerbejdżanu, fajki z pianki morskiej. Oczywiście, większość mojej kolekcji stanowią tzw. bruyerki — wykonane z korzenia wrzośca. Szczególnym sentymentem darzę „walatówki", najlepsze polskie fajki wykonane w firmie nieżyjącego już mistrza Ludwika Walata. Właśnie „walatówka" zapoczątkowała moją kolekcję. Przy okazji — obecnie najlepsze krajowe wyroby pochodzą z zakładu Ryszarda Fijara, ucznia Walata.

— Od jak dawna kolekcjonuje pan fajki?

— Minęło już osiemnaście lat od momentu, gdy wziąłem fajkę do ręki. Kiedyś podczas towarzyskiego spotkania zabrakło papierosów i zaproponowano mi fajkę. Zapaliłem, choć nie miałem o tym zielonego pojęcia. Wkrótce potem kupiłem pierwszą swoją fajkę.

— I od tego czasu nie pali pan papierosów?

— Tak. Palę wyłącznie fajkę. I zachęcam do tego wszystkich. Wiem doskonale, że zerwanie z papierosowym nałogiem nie jest takie proste...

— Mark Twain twierdził, że to nic trudnego. Sam rzucał palenie kilkadziesiąt razy.

— No właśnie. Jeżeli więc ktoś nie może odzwyczaić się od palenia, powinien sięgnąć wreszcie kolekcjonować.

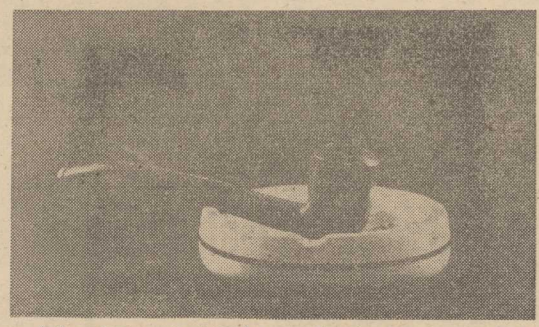

po fajkę. Mniej szkodzi, bo przecież nie zaciągamy się dymem. I drugi niezmiernie istotny argument — jest znacznie tańsza od papierosów. Poza tym palenie fajki z czasem staje się przyjemnością, czymś w rodzaju hobby.

— Czy rzeczywiście to taka przyjemność?

— Sięgając po papierosa, najczęściej nerwowym ruchem ręki, zaspokajamy tylko nikotynowy głód. Natomiast palenie fajki jest sztuką, a towarzyszy temu mały ceremoniał. Nie można pykać w pośpiechu, bo wówczas faktycznie mija się to z celem. Siadamy zatem wygodnie, starannie nabijamy fajkę i relaksujemy się... Przed laty wypalałem prawie dwie paczki papierosów dziennie, teraz fajkę palę najwyżej pięć razy w ciągu dnia. Poza tym samo pykanie — to za mało. Rasowy fajczarz interesuje się historią, rodzajami fajek i sposobem ich wyrobu, gatunkami tytoniu, poznaje rozmaite anegdotki z tym związane, zaczyna wreszcie kolekcjonować.

— Uważa się powszechnie, że fajka jest elitarna.

— Zupełnie niesłusznie. Dawniej była ona niezmiernie popularna wśród ludzi z gminu. Nie kto inny, a właśnie wieśniak siadał na ławeczce przed chatą, by po ciężkim dniu zapalić spokojnie fajeczkę. To, że dziś grono fajczarzy jest niewielkie, wcale nie świadczy o elitaryzmie. Po prostu żyjemy w takich nerwowych czasach, że bez papierosa ani rusz.

— Historia fajki liczy ponoć kilka tysięcy lat?

— Pierwszymi palaczami byli członkowie koczowniczego ludu Buszmenów na pustyni Kalahari. Sześć tysięcy lat temu fajkę palono w Indiach. Precyzyjny opis tego zwyczaju Z kolei towarzysz Kolumba, Fernandez de Oriedo y Valdes, przekazał współczesnym opis fajki, która miała kształt litery Y, rozwidlone końcówki wkładano do... nosa. Natomiast fajka w kształcie zbliżonym do obecnego przywędrowała do nas od Indian północnoamerykańskich.

Ciekawe, że pierwsi europejscy fajczarze ściągnęli na siebie gniew władców. Angielski król Jakub I groził im szubienicą i rzeczywiście jeden wyrok został wykonany. Sir Walter Raleigh czekając na egzekucję — oczywiście pykał fajeczkę. Z kolei car Mikołaj skazywał palaczy na chłostę, zaś szach perski Abbas I kazał im obcinać wargi. Nietolerancyjny był również papież Urban VIII, który ekskomunikował za ten nałóg.

— Współcześni fajczarze też są w niełasce. Kupienie niezłej fajki i dobrego tytoniu stanowi problem.

— Niestety. Trzeba stale się rozglądać po rozmaitych stoiskach z upominkami, bo tam najczęściej fajki bywają. Przy okazji bytności w Warszawie warto odwiedzić sklep przy ul. Kruczej. Jeśli chodzi o tytoń, to na przykład „Amphora" bywa w prywatnych czy też ajencyjnych sklepikach. Niektórzy radzą sobie przyrządzając rozmaite mieszkanki.

— A co pan pali?

— „Amphorę".

— Nie miesza pan jej z „Clanem"?

— Po co? Przecież „Amphora" jest mieszanką dwudziestu gatunków tytoniu.

— Załóżmy, że udało się nam kupić w miarę przyzwoitą fajkę. Co dalej?

— Jedna to mało. Fajczarz powinien mieć minimum trzy. Fajka musi odpocząć co najmniej dobę. Ja używam stale dziesięciu, z tego pięciu — na co dzień. Wracając do pytania. Nową fajkę trzeba opalić. Jest to czynność niezmiernie ważna, wymagająca staranności i cierpliwości. Dobrze opalona fajka utrzymuje już na zawsze aromat. W pierwszym etapie napełniamy tytoniem 1/3 główki i palimy pięciokrotnie. W drugim etapie fajkę nabijamy do połowy i też pięciokrotnie powtarzamy czynność opalania. Zaś w trzecim etapie, z pełną główką, dziesięciokrotnie. Ilja Erenburg w opowiadaniu „Fajka lorda" tak napisał: „Mylą się ci, którzy sądzą, że opalić fajkę jest równie łatwo, jak poczuć się zasiedziałym mieszkańcem nowego domu. Opalić fajkę potrafi bardzo niewielu ludzi. Żadne drukowane traktaty, żadne głębokie pouczenia kupca tytoniowego nie zastąpią braku odpowiednich uzdolnień. Człowiek, który bierze fajkę do ust, odznaczać się musi zbiorem wyjątkowych cnót: beznamiętnym spokojem wodza, małomównością dyplomaty i... zimną krwią szulera".

— Słyszałem, że zmierza pan do zorganizowania klubu fajczarzy?

— Tak. Klub powstanie przy naszym Domu Kultury „Korab". Będzie piątym w Polsce. Warto w tym miejscu przypomnieć, że taki klub istniał w Szczecinie na początku lat siedemdziesiątych. Pierwsze mistrzostwa Polski w paleniu fajki odbyły się właśnie w naszym mieście. Chcemy nawiązać do tych tradycji. Spotkanie założycielskie odbędzie się za kilka dni — w środę 29 bm. w „Korablu". Wszystkich zainteresowanych proszę o skontaktowanie się ze mną, tel. 21-12-40.

— Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

Jacek JASIEWICZ

„Karawana kobiet", czyli...

Oblubienice z ogłoszenia

W PROWINCJONALNYM dzienniku hiszpańskim „Heraldo de Aragon" ukazał się krótki anons: **„Poszukiwane kobiety w wieku 20—40 lat w celu matrymonialnym".**

Autorami ogłoszenia byli kandydaci do stanu małżeńskiego, zamieszkali w zagubionej w masywie centralnych Pirenejów wiosce Plan, w pobliżu granicy francuskiej. Wioska, licząca zaledwie 750 mieszkańców, od szeregu lat odczuwa chroniczny brak kobiet niezamężnych, gdyż większość z nich wyemigrowała do miast w poszukiwaniu lepszych warunków życia i ciekawszej pracy niż na przyzagrodowych poletkach. W tej sytuacji stu kilkudziesięciu kawalerów pragnących założyć ognisko domowe postanowiło chwycić się ostatniego, ich zdaniem, środka ratunku — anonsu w prasie.

Inspiracją do tego pomysłu stał się wyświetlany w hiszpańskiej telewizji amerykański western „Karawana kobiet", którego akcja rozgrywająca się w latach ub. wieku, przedstawia pełną niebezpieczeństw i przygód podróż grupy kobiet udających się do pewnego miasteczka w Kalifornii, gdzie oczekiwali na nie samotni osadnicy.

Sukces anonsu przeszedł wszelkie oczekiwania. Ok. 200 kobiet z różnych regionów Hiszpanii i Francji odpowiedziało na ofertę, zgłaszając zamiar przyjazdu do Plan. Nietypowa akcja matrymonialna znalazła poparcie u miejscowych władz, zaś rząd prowincji Huesca, w której położona jest wioska, przeznaczył na uroczystości zapoznawcze 1,5 mln pesetów (8 tys. dol.), celem pokrycia kosztów przyjęcia i organizacji okolicznościowych zabaw i festynów.

W długo oczekiwanym dniu przybyły do Plan autobusy przywożąc kobiety, którym towarzyszyli liczni dziennikarze i fotoreporterzy. Program przewidywał m. in. trzydniową „fiestę" połączoną z festynem i zabawami, wspólne oglądanie filmu „Octopussy" z Jamesem Bondem oraz spotkania z upatrzonymi kandydatami w ich domach.

Jak wynika ze wstępnych obserwacji, kilka kobiet pozostało od razu w wiosce, inne powróciły do swych dotychczasowych miejsc zamieszkania, aby przygotować się do przeprowadzki do Plan, a niektóre nawiązały korespondencję z wybranymi kawalerami, celem lepszego poznania się przed wyborem ostatecznej decyzji.

Czy zatem amerykański western przyczyni się do zmiany życia samotnych mężczyzn w zapadłej wiosce w Pirenejach? Niektórzy z nich po trosze obawiają się, czy nowo poznane wybranki zdecydują się na monotonne życie w wiosce, co więcej zaś, czy nie odstraszą ich tradycyjne aragońskie ustawy związane z podziałem ziem.

Według miejscowego ustawodawstwa, mającego zapobiec nieskończonemu rozdrabnianiu ziem na mniejsze działki „minifundia", wyłącznym spadkobiercą ziemi i gospodarstwa jest najstarszy syn. Pozostali synowie mogą pozostać nadal w rodzinie, uprawiając ziemię i hodując zwierzęta. Zazwyczaj żona i córki najstarszego brata mają obowiązek opiekowania się nieżonatymi stryjami — „tionami" — do czasu zanim nie założą oni własnej rodziny.

Nic zatem dziwnego, że większość „tionów" pozostawała zazwyczaj w stanie bezżennym, nie mogąc znaleźć kandydatek zdecydowanych na tak nie sprzyjające układy rodzinne.

Dlatego też większość kobiet z Doliny Gistain i sąsiednich ulic opuszcza rodzime strony w poszukiwaniu lepszych perspektyw w innych okolicach.

Inicjatywa kawalerów z Planu jest pożyteczna, lecz według opinii przedstawicieli regionalnych władz prowincjonalnych, zdecydowane na zawarcie małżeństwa kobiety powinny być uprzedzone o panujących tu zwyczajach i poważnie zastanowić się przed podjęciem decyzji związania się z najczęściej uzależnionymi od własnej rodziny „tionami".

Galeria przysławka

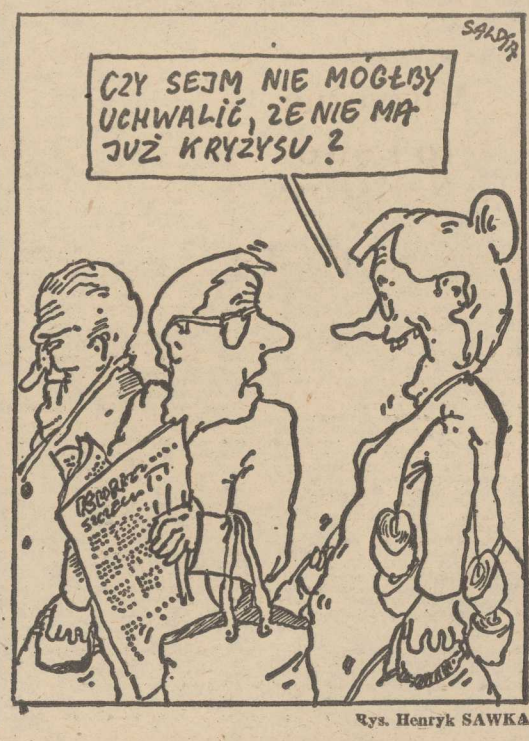

Rys. Henryk SAWKA

• Niebawem powieść telewizyjna • I Ty możesz być autorem!

„Życie codzienne Polaków 1986”

ROK BIEŻĄCY nie przyniesie wyraźniejszych zmian pod względem rozbudowy programów radiowych i telewizyjnych oraz zwiększenia zasięgu ich odbioru. Wskaźniki dotyczące zasięgu utrzymają się na dotychczasowym poziomie, obejmując całość powierzchni kraju w odniesieniu do I programu Polskiego Radia, 99 proc. — gdzie docierają programy II i III oraz 74 proc. — IV. Wszystkie te wskaźniki oznaczają możliwość bardzo dobrego odbioru. W odniesieniu do TV te same wskaźniki kształtują się na poziomie 96 (I program) i 77 proc. — II (nieznaczny wzrost).

NASTĄPI dalszy, niewielki wzrost liczby abonentów. Przewiduje się, że liczba radiosłuchaczy powinna w roku 1986 wynieść 9706 tysięcy, co w porównaniu z 1985 r. oznacza przyrost o 140 tys. Z kolei telewidzów będzie o 160 tys. więcej, czyli ogółem 9 225 tysięcy. Jak się przedstawiają ogólne zarysy programów RTV?

65 tys. godzin, a więc tyle, ile dotychczas, wypełnią emisje audycji radiowych, z czego ponad 30 proc. (dotychczas — czwarta część) nadawane będzie w wersji stereofonicznej. Najwięcej, bo prawie połowę czasu antenowego przeznacza się na cztery krajowe programy centralne, następnie — na program V dla zagranicy oraz audycje lokalne rozgłośni regionalnych. Odbiorcy czterech krajowych programów będą mieli w ciągu doby do wysłuchania na wszystkich falach ogółem 78 godzin emisji.

URUCHOMIENIE regionalnego programu TV w Katowicach sprawiło, że łączny czas emisji telewizyjnej wzrośnie w tym roku o ponad 500 godzin w stosunku do roku ubiegłego i wyniesie 9712 godzin. Większość programów TVP jest nadawana w kolorze, co powinno w br. osiągnąć 90 proc., czyli o 10 więcej wobec ub. r. Na część czarno-białej emisji składają się głównie filmy z archiwalnych zasobów.

Wprowadzanie widza w polityczne, gospodarcze, kulturalne problemy życia kraju — oto dewiza jakiej podporządkowany jest program I TVP, oglądany w warunkach dobrego odbioru na terenach zamieszkanych przez 98 proc. obywateli Polski. Szczególne znaczenie nadaje się tu programom artystycznym, których wizytówką powinien być Teatr TV. Ambicją naszej telewizji jest stałe wzbogacanie oferty repertuarowej zarówno cotygodniowych poniedziałkowych spektakli, jak i innych propozycji. W projektach jest uruchomienie „Studia eksperymentalnego”, przedstawiającego programy poetyckie, baletowe czy monodramy, kontynuowana będzie „Historia dramatu powszechnego”. Upowszechnianiu kultury muzycznej służyć będą prowadzone w szerszej niż dotychczas skali transmisje lub inne formy relacji z różnorodnych imprez. Największy jednak przełom zapowiada się w dziedzinie filmu, aby rok 1986 przyniósł nie notowane dotąd ożywienie w zakresie rodzimych premier: **co tydzień co najmniej 4 odcinki.** Całkowitą nowością będzie powieść telewizyjna, emitowana w cotygodniowych odcinkach, zaś w oparciu o pomysły widzów realizowany będzie serial **„Życie codzienne Polaków 1986”.**

II PROGRAM, pomyślany jako alternatywny wobec I, nadal bazuje na ośrodkach terenowych. Jedną z jego podstawowych funkcji pozostaje też popularyzacja najcenniejszych wartości polskiej i światowej kultury. Temu celowi służą np cykle filmowe, takie jak „Oblicza polskiego kina”, „Panorama kina radzieckiego”, „Literatura i ekran”, „X zaprasza”, serie aktorskie i reżyserskie. Więcej pojawi się na antenie pozycji łączących rozrywkę z wartościami poznawczymi, czego przykładem będzie nowy teleturniej poświęcony kulturze języka polskiego.

W obu programach przedmiotem szczególnej troski pozostają widowiska artystyczne dla najmłodszych widzów, a także realizowane w oparciu o nowoczesną technikę i atrakcyjne w formie pozycje edukacyjne.

Realista

— Synku, niebawem nasza rodzina się powiększy. Co byś wolał — braciszka czy siostrzyczkę?

— Też pytanie! Przecież tata wie dobrze, że trzeba brać jak leci...

Pradawne świątynie

JAK wynika z informacji przekazanych z Ammanu, w czasie prac wykopaliskowych w dolinie rzeki Jordan archeolodzy natrafili na ruiny starożytnych świątyń. Zdaniem uczonych budowle te zostały wzniesione w drugim tysiącleciu przed naszą erą. Prawdziwą sensacją jest stwierdzenie, że pod względem swej konstrukcji przypominają one świątynie starożytnej Mezopotamii. Znaleziono tu również kilka posążków, zapewne wyobrażających postacie bóstw.

ANNA JANUSZEWSKA i Adam Zych w ostatniej scenie sztuki „Bazylissa Teofanu”.
Fot. Jacek Fijałkowski

Prawda i romantyczna legenda

Pierścień Wieniewitinowa

POKRYTY PATYNĄ WIEKÓW pierścień z brązu należący niegdyś do poety Dymitra Wieniewitinowa — ze względu na związaną z nim romantyczną legendą — należy od 55 lat do najbardziej oryginalnych przedmiotów przechowywanych w zbiorach Państwowego Muzeum Literatury w Moskwie. Niedawno jego historię przypomniał popularny dziennik „Wieczerniaja Moskwa”.

BRĄZOWY pierścien wydobyty został, po przeleżeniu w ziemi przez przeszło 16 stuleci, podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie starożytnego Herculanum. Losy wiodły go do Moskwy i związały z nawiskiem młodego poety. Wieniewitinow był częstym gościem znanego salonu literackiego Zinaidy Wołkońskiej, który odwiedzało wiele ówczesnych artystycznych wielkości, m. in. Puszkin i Mickiewicz. Kochał się w księżnie namiętnie lecz bez wzajemności. Współcześni twierdzą, że ta nie spełniona miłość była jednym z powodów podjętej jesienią 1826 r. decyzji opuszczenia rodzinnej Moskwy i przeniesienia się do Petersburga. Przed wyjazdem, na pożegnanie, księżna Zinaida podarowała poecie rodzinną pamiątkę — starożytny pierścień Herculanum, z którym miał się nie rozstawać. Pierścień miał być dla poety talizmanem chroniącym go od przykrości i nieszczęść.

Późniejszy bieg wypadków nie był jednak szczęśliwy. Podróż do Petersburga przyniosła splot zdarzeń, które zakończyły się tragicznie dla poety. Wieniewitinow, podejrzewany o współpracę z dekabrystami, został aresztowany, a fakt ten odbił się fatalnie na jego zdrowiu i nastrojach. Przyjaciele wspominają o wypowiadanych przez niego przeczuciach rychłej śmierci, wyrażonych zresztą w najbardziej chyba znanym jego wierszu „Do pierścienia”. Przyszła ona wkrótce do chorego na zapalenie płuc poety, w marcu 1827 r. Zgodnie z ostatnią wolą, pochowany został ze swym sławnym pierścieniem na palcu.

Przeszło stulecie. W 1930 r. likwidowano cmentarz przy Monasterze Simonowym w Moskwie, gdzie był pochowany Wieniewitinow. Jego prochy przeniesione zostały na Cmentarz Nowodiewiczy. Wydobyty z prochami pierścień przekazano do Muzeum Literatury.

Jak po „Wojnie światów”...

FINLANDIA była niedawno miejscem paniki podobnej do tej, jaką przed laty wzbudziło w USA nadane przez radio słuchowisko Herberta George'a Wellsa „Wojna światów”. I tym razem poruszenie zostało wywołane słuchowiskiem, podobnie zresztą zatytułowanym — „Następna wojna”, a opowiadającym o światowym konflikcie nuklearnym. Zgodnie z zamysłem autora, częścią akcji były odczytywane przez spikerów komunikaty informujące o postępującym skażeniu radioaktywnym atmosfery oraz przewidywanym wystąpieniu prezydenta USA. Zdezorientowani, a często wręcz przerażeni słuchacze zatracili granicę między rzeczywistością a fikcja literacka.

Złoto Scytów w Odessie

W SALACH muzeum archeologicznego w Odessie otwarto wystawę obejmującą kolekcję złota Scytów. Ekspozycja gromadzi naszyjniki, diademy, uprząż końską, ozdobną broń i inne wyroby odnalezione w grobowcach scytyjskich rozsianych na południu Ukrainy.

Kilka lat temu w jednym z dużych kurhanów naukowcy odkryli grobowiec potężnego scytyjskiego wojownika, a w nim złote obicia oraz wykonaną ze złota i srebra ozdobną uprząż. Każda złota płytka z wizerunkiem zwierząt i ptaków to prawdziwe dzieło sztuki. Zachwyt wzbudza naszyjnik kobiecy, sporządzony z cienkich złotych nitek i ze złotymi wisiorkami, którym scytyjski artysta-rzemieślnik nadał kształt motyli.

Kolekcja złota Scytów zapoznaje z życiem i kulturą plemion opisanych przez Herodota, pogłębia wiedzę o ludzie, który zamieszkiwał bezkresne obszary rozciągające się od ujścia Dunaju do Donu.

35-metrowy Gargantua

W MIEJSCOWOŚCI Cergy-Pontoise położonej w odległości 25 km na północny zachód od Paryża, powstaje baśniowy park wypoczynku. Na powierzchni 90 ha ustawione zostaną posągi bohaterów popularnych powieści i legend, m. in. Rycerzy Okrągłego Stołu, sir Lancelota, Merlina Czarnoksiężnika, postaci z książek Juliusza Verne'a. Na honorowym miejscu stanie jednak 35-metrowej wysokości posąg Gargantui.

Zdaniem inicjatorów pomysłu, park noszący nazwę „Mirapolis” powinien być otwarty przez 200 dni w roku, aby mogło odwiedzić go 2 mln osób. Szacuje się również, że przy obsłudze parku zatrudnionych będzie około tysiąca pracowników.

Zorro powraca

NA ekrany francuskiej TV powraca jedna z ulubionych postaci nie tylko najmłodszych widzów — Zorro. Tajemniczy, na czarno ubrany, wymierzający sprawiedliwość bohater gościć będzie w programie tam tejszej telewizji przez 78 wieczorów, bowiem tyle będzie odcinków tego serialu.

Książki na które czekamy...

Historia świata

WYDAWNICTWO ŁÓDZKIE zapowiada wydanie w tym roku **„Ilustrowanej historii świata”.** Książka ta ukazała się po raz pierwszy w 1981 r. w Wielkiej Brytanii nakładem wydawnictwa „Pingwin”, natomiast Wydawnictwo Łódzkie zakupiło ją w 1983 r. — na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie. Konkretnie — kupione zostały dwa spośród trzech tomów opublikowanych w Anglii. Tak więc w naszych księgarniach znajdzie się tom I — „Pierwsi ludzie, pierwsze cywilizacje” i tom II — „Od wieków średnich po wiek oświecenia”.

Łódzkiej oficynie udało się również nawiązać kontakty z wydawcami... chińskimi. Pierwszym efektem tej współpracy ma być praca zbiorowa autorów z Chińskiej Akademii Nauk pt. „Nauka i technika w dawnych Chinach”.

W tym roku ukaże się w Łodzi kilka interesujących tytułów z serii „Podróże, przygody, odkrycia”. Będą to m.in. „Przez Kaukaz i Pamir do Indii” (autor Gabriel Bonvalot), „Pamiętnik żołnierza Corteza” (pióra Bernala Diaza), „Rozbójnicy Oceanu Indyjskiego” (autorstwa Igora Mozejki).

Muzyczne to i owo

▲ **„Imagine” na kasecie wideo.** Japoński koncern Sony realizuje godzinny program wideo oparty na muzyce z longplaya Johna Lennona „Imagine” (1971 r.) i archiwalnym materiale filmowym. Kaseta zawierać ma 10 piosenek Lennona oraz 2 w wyk. Yoko Ono i zespołu Plastic Ono Band. Promocja filmu już w marcu

▲ **Powroty, powroty...** Nie tak dawno powrócił z nieudanego podboju USA Krzysztof Krawczyk i znów go pełno w radiu i TV, natomiast jego byli koledzy ze znanego w latach 60 zespołu Trubadurzy — Ryszard Poznakowski i Sławomir Kowalewski powrócili na estradę. Na razie pełno ich w Studiu 1 TVP, gdzie lansują dyskotekową piosneczkę jako zespół **Trubadurzy 85.** Jeśli niebawem dołączy do nich — jak wieść niesie — Marian Lichtman to Krawczykowi nie pozostanie nic innego jak również to samo zrobić... Tylko dla Haliny Żytkowiak miejsca nie będzie — zajęła je pani z szerokim uśmiechem i saksofonem, czyli małżonka R. Poznakowskiego, Danuta

▲ **Kombi i Machulski.** W grudniu ub. roku znany reżyser filmowy Juliusz Machulski zrealizował z udziałem zespołu Kombi dwa teledyski do piosenek „Nasze rendez-vous” i „Black and white”. Całość kosztowała 3 miliony zł, a jedną z ciekawostek jest udział w nagraniach córki Beaty Tyszkiewicz i Andrzeja Wajdy, młodej aktorki Karoliny. Dodajmy jeszcze, iż nie jest to klasyczna produkcja video-clipów, a rodzaj filmów reklamowych, nagranych na normalnej taśmie.

Jeśli chodzi o sam zespół Kombi, to w tym roku kończy on 10 (!) lat swego istnienia. Z tej okazji przygotowywany jest specjalny program na Opole 86, seria dużych koncertów oraz wielki show w Operze Leśnej, tuż po zakończeniu MFP Sopot 86.

▲ **Podsumowania, plebiscyty.** W plebiscycie bydgoskiego **Fan Clubu Eleni** pierwsze miejsce zajęła zdecydowanie piosenka „Imienia twego nie chcę znać” przed „Niech lato spełni sny” i „Bawmy się, śmiejmy się!”.

▲ **Rok Madonny.** Czy ubiegły rok był rokiem amerykańskiej piosenkarki Madonny? W każdym razie dużo się o niej mówiło, nie tylko ze względu na jej piosenki, ale także nadspodziewanie udany debiut w filmie „Rozpaczliwie poszukuję Susan” (ciekawostka: gra tam także Rosanna Arquette, która tak sugestywnie wcieliła się w rolę przyjaciółki mordercy Gary Gillmore'a z pokazanego niedawno przez TVP filmu „Pieśń kata”). Największe jednak emocje towarzyszyły opublikowanym zdjęciom Madonny z czasów kiedy była jeszcze panna Ciccone i pozowała m. in. dla fotoreporterów „Playboya” (obok zamieszczamy reprodukcję).

W Teatrze Współczesnym

Skomplikowane dzieje cesarzowej Teofanu

„W MROKACH złotego pałacu cz. I Bazylissa Teofanu” — taki tytuł nosi sztuka teatralna młodopolskiego poety i dramaturga Tadeusza Micińskiego. Twórczość jego, aczkolwiek znana środowisku intelektualnemu swoich czasów i wzbudzająca zachwyt dla ogromnych walorów oryginalnej budowy poszczególnych dramatów, na scenie wystawiana była i jest nader rzadko. Jest to bowiem teatr niesłychanie trudny w odbiorze, prawie niemożliwy do wystawienia. Poszczególne sceny nie tworzą ciągłości, są niby błysk migawki, ukazujące pewną sytuację w pewnym momencie, nie opowiadają a tylko ukazują. Bo też ich celem nie jest przekazanie fabuły. Chodzi o pokazanie jak idea ujawnia się i ginie, jak pada i jak zwycięża w meandrach losu. Zgodnie z młodopolskim sztafażem w sztuce — jest to idea walki z Szatanem, Lucyferem, z Księciem Ciemności. Omówienie to jest ogromnie powierzchowne, gdyż wprowadzeniem do „Bazylissy” może być tylko esej i nawet wytrawna publiczność teatralna musi być do odbioru tej sztuki przygotowana.

„BAZYLISSA” miała dotychczas dwie inscenizacje. W roku 1967 Marek Okopiński wystawił tę sztukę w Poznaniu, a w 1978 Stanisław Hebanowski w Gdańsku. Ryszard Major postanowił tą pozycją uczcić szczecińskie 40-lecie teatralne.

Trudno jest mówić o wystawieniu dzieła Micińskiego, jeżeli materiał literacki, rozpisany na wielogodzinny spektakl, przykrojony musiał być do około jednej trzeciej oryginału. Nie można mówić o podstawowej płaszczyźnie przedstawienia, czyli o tym w jaki sposób tekst literacki został zobrazowany środkami teatralnymi. Pozostaje jedynie możność opisania spektaklu Majora.

SZTUKĘ wystawiono w Sali Bogusława w Zamku. Od sceny w głębi prowadzi wysoki pomost, niektóre ze zdarzeń ukazywane są z poziomu galerii; ogromna dynamika w rozgrywaniu dramatu oddaje jego ruchomy, niespokojny, przenikający się charakter.

Wspaniale wykonują swoje aktorskie zadania szczecińscy artyści: krucha, ale nieugięta, przenikana złem i niepokojem **Barbara Komorowska** w roli Teofanu, wielki generał a następnie cezar Fokas — **Jerzy Ernz,** brat Teofanu Choerina, wyraziście dwuznaczny — **Tadeusz Zapaśnik,** nawiedzony wojownik i polityk Nikefor — **Jacek Polaczek,** powracająca z dna upokorzeń na szczyt władzy Teodora — **Anna Januszewska.**

Poza wszelkimi odcieniami gry, poza umiejętnością wykreowania ogromnie plastycznych postaci — u artystów tych zasługuje na podkreślenie również dykcja: każde słowo jest wycyzelowane, czytelne i choć będąc środkiem jednym z wielu, staje się wyraźną wartością w tym spektaklu. Wśród licznych postaci drugiego planu w pamięci pozostaje także Mirosław Gawęda jako poeta Melodos, Bolesława Fafińska jako Welia, Marta Grey jako despotis Helena, Adam Zych w roli Cymichesa.

Scenografia i kostiumy Jana Banuchy najwyraźniej liczą się... z materialnymi warunkami teatru. Faktura kostiumów Bazylissy tłumi światło, odbierając im blask barwy, złocista materia z wyciętymi postaciami rozwieszona nad czołem sceny sygnalizuje jedynie wspaniałość, nie oddaje jej jednak. Doskonale użyta została przez Majora muzyka opracowana przez Janusza Stalmierskiego. Gwar dźwięków wprowadza w gwar zdarzeń i historii, komentuje sztukę.

ZESPÓŁ artystyczny Teatru Współczesnego wykonał wielki wysiłek dla objawienia tego przytłaczającego dramatu. Ze swej istoty jest on jednak pozycją dla koneserów, dla znawców, dla kręgu zainteresowanych. Myślę, że byłaby to sprawa interesująca kilka tysięcy widzów teatralnych w całej Polsce — w Szczecinie jest to jednak przedsięwzięcie zamierzone dużo powyżej potrzeb. A teatr się od nich odrywać nie może, bo cała jego twórcza praca pozostanie pracą dla własnej li tylko satysfakcji

Jan FRYCZ

MINI—HOROSKOP

26. 01. — 01. 02. 1986 r.

BARAN. Interesujący tydzień w życiu zawodowym i osobistym. W pracy nadzwyczaj pomyślne rozwiązanie trudnej sprawy i nowe inicjatywy. W sprawach osobistych intensyfikacja przeżyć i nowe emocje. Licz na Raka.

BYK. Dużo miłych chwil i powodów do zadowolenia. Wyjaśnia się sprawy serca i pogłębi związek uczuciowy. W pracy wzrost prestiżu i lepsza atmosfera. Ważny Baran.

BLIŹNIĘTA. Zmienne powodzenie i nastroje. W domu przelotne konflikty. W uczuciach zamieszanie i sprzeczne działania. Odnoś się z większą rezerwą do nowej znajomości.

RAK. W pracy wysokie obroty. Ważne sprawy osobiste. Duża radość i spore, nieprzewidziane wydatki. Twój znak Baran.

LEW. Komplikacje w życiu osobistym, impulsywne decyzje, niekonsekwentne postępowanie. Zdrowie i finanse w normie. Miłe Bliźnięta.

PANNA. Nie angażuj się pochopnie i nie podejmuj zobowiązań bez pokrycia. W sprawach osobistych uda się pomyślnie zrealizować przedsięwzięcie, które od dłuższego czasu spędzało sen z powiek. Przyjazny Byk.

WAGA. Duże sukcesy w pracy i jeszcze większe na gruncie towarzyskim. Będziesz ośrodkiem zainteresowania i podziwu. Ważna i dobra wiadomość. Zdrowie i finanse znakomite.

SKORPION. W pracy mogą wystąpić nieprzewidziane trudności i komplikacje. Twój upór i energia potrafi u porać się z nimi. W domu unikaj sprzeczek z partnerem. Miłe Ryby.

STRZELEC. Dobre wiadomości sprawią, że wszystko wyda się łatwiejsze i milsze. W pracy nieoczekiwanie wystąpisz w nowej roli i zbierzesz słowa uznania. Serdeczny Wodnik.

KOZIOROŻEC. Tydzień obfitujący w ciekawe wydarzenia. Mimo nawału zajęć zawodowych musisz znaleźć czas na życie towarzyskie, które zapowiada się wyjątkowo interesująco. Fortuna wyraźnie Ci sprzyja!

WODNIK. Możliwe zasadnicze zmiany i nowe sytuacje. W domu odżyją dawne urazy i nieporozumienia. Nie należy ciągle ustępować — uznane to będzie za oznakę słabości. Życzliwy Baran.

RYBY. Tydzień ruchliwy. W pracy duży wysiłek, ale w nagrodę satysfakcja. W domu dodatkowe obowiązki nie pozwolą na chodzenie własnymi drogami. Musisz liczyć się ze zmianą planów. Ważny Rak.

WESZLIŚMY W ROK TYGRYSA

HOROSKOP, który przybył do nas z Dalekiego Wschodu (potocznie nazywany chińskim lub japońskim) dzieli ludzi na 12 typów w zależności od roku urodzenia. Kolejne lata w 12-letnich cyklach symbolizowane są przez różne zwierzęta. I tak np. miniony rok 1985 (a przedtem lata 1973, 1961, itd) był rokiem Bawołu, rok przyszyły (tak że lata 1963, 1975, 1999) będzie rokiem Kota. Bieżący zaś rok (także lata — w naszym stuleciu — 1902, 1914, 1926, 1938, 1962, 1974, 1998) to rok Tygrysa.

Ludzie urodzeni w roku Tygrysa to buntownicy z natury, mający gorące głowy i temperamenty; szaleńcy i ryzykanci, odważni, uparci, choć z gatunku tych, co to najpierw działają, a potem myślą. Są kłótliwi i nieposłuszni, choć nie znoszą nieposłuszeństwa ze strony innych osób; są też, niestety, nietolerancyjni, nikomu nie dowierzają, nastawieni egoistycznie.

Tygrysy są pełne sprzeczności. W decydującym momencie potrafią się zawahać i pogrzebać wszystko. Ich życie nigdy nie jest nudne, bywa pełne wzlotów i upadków. W sumie jednak jest to znak silny i szczęśliwy.

Tygrys jest zdolny do naprawdę wielkich uczuć, w każdy związek angażuje się bez reszty. Odpowiedni partner to Koń, Smok lub Pies, ale nigdy Wąż, Małpa, Bawół czy Kot!

Bogate plany Instytutu Polskiego w Wiedniu

INTERESUJĄCO przedstawiają się zamierzenia Instytutu Polskiego w Wiedniu na 1986 rok. Na czoło wysuwa się planowana na maj jedna z największych po wojnie naszych wystaw za granicą — „Polska w dobie Jagiellonów w okresie 1386—1572”, która otwarta zostanie na Zamku Schallaburg.

Cykl tegorocznych ekspozycji rozpoczęła wystawa współczesnego portretu polskiego zorganizowana w Centrum Sztuki Nowoczesnej w St. Poalten, a w siedzibie Instytutu otwarto wystawę malarstwa polskiego pt. „Nowy realizm”. W br. przewiduje się ponadto wystawy: pomników architektury polskiej w rysunkach i akwarelach H. Dąbrowskiego, fotografiki krajobrazowej oraz monety Polski Ludowej.

Z zainteresowaniem oczekiwana jest premiera nowej Opery Krzysztofa Pendereckiego „Czarna maska”, powstałej na zamówienie organizatorów festiwalu w Salzburgu, gdzie zostanie wystawiona, a potem w Wiedniu.

Planuje się ponadto pokazy kilku dziesięciu filmów, a także spotkania z przedstawicielami różnych dziedzin polskiego życia kulturalnego.

Krzyżówka na weekend

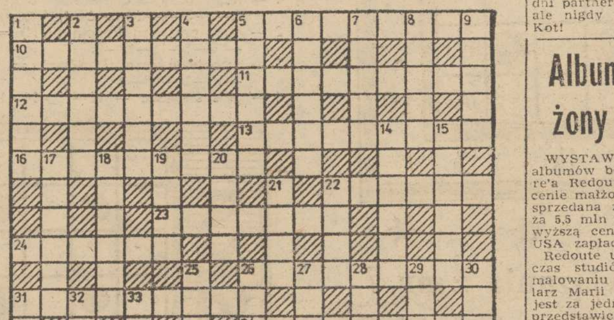

POZIOMO: 5) placówka dyplomatyczna, 10) kokietka, 11) przegląd, kontrola, 12) odstawienie, odepchnięcie, 13) kobieta dużo i szybko mówiąca, 16) gatunek kiełbasy, 22) pierwszeństwo, 23) ojciec i matka, 24) lęk, trwoga, 26) stopień oficerski w kawalerii, 31) na rycerza, 34) roztargnienie, nieuwaga, 35) droga wiodąca pod górę, 36) był nim Spartakus, 37) opłacony z góry przywilej korzystania z telefonu, miejsca w teatrze itp.

PIONOWO: 1) burza na morzu, 2) album ze znaczkami, 3) „...większa niż życie”, 4) dobytek, 5) atrybut malarza, 6) mieszka za ścianą, 7) autor nastrojowych wierszy, 8) wybitny historyk rzymski (ok. 55 — ok. 120), 9) załoga łodzi wioślarskiej, 14) bóg egipski, władca świata pozagrobowego i sędzia umarłych, 15) otwór na szczycie wulkanu, przez który wypływa lawa, 17) odgałęzienie, 18) z Trynidadem tworzy państwo amerykańskie, 19) gęsty, zwarty splot traw wraz z ziemią, stanowiącą łąki i pastwiska, 20) kontuar, 21) małe, jasne z pianką, 22) szósty okres paleozoiku, 25) roślina z dżungli, 26) osoba sprawująca rządy w okresie małoletności króla, 27) głębokie miejsce w rzece, 29) tryt lub deuter w odniesieniu do wodoru, 29) odgłos biegnących koni, 30) pieszczotliwe określenie osoby bliskiej, drogiej, 31) gaduła, plecиuch, 32) istota czegoś, 33) przynosi ludziom same nieszczęścia.

Albumy botaniczne żony Napoleona I

WYSTAWIONA na aukcji seria albumów botanicznych, dzieło Pierre'a Redoute'a sporządzona na zlecenie małżonki Napoleona, Józefiny, sprzedana została w Nowym Jorku za 5,5 mln dolarów, a więc za najwyższą cenę, jaką kiedykolwiek w USA zapłacono za książkę.

Redoute urodził się w Belgii, podczas studiów specjalizował się w malowaniu roślin. Nadworny malarz Marii Antoniny, dziś uważany jest za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli malarstwa o tematyce roślin i kwiatów XVIII i przełomu XIX w. Jego 170 studiów róży należy do najczęściej reprodukowanych również dziś malowideł botanicznych. Józefina zleciła mu malowanie kwiatów rosnących w ogrodzie podparyskiego pałacu w Malmaison. Malowidła te, powstałe w latach 1802—1816, wykonane na welinie, zachowały po dziś dzień świeżość i żywe jasne barwy.

Józefina (1763—1814) wyszła za mąż za Napoleona w 1796 r. Jej pierwszy mąż, Alexandre de Beauharnais, został zgilotynowany w okresie terroru. W 1804 r. została koronowana na cesarzową. Pięć lat później Napoleon rozwiódł się z nią ze względów dynastycznych (zdecydował bowiem poślubić córkę cesarza Austrii, Franciszka I, Marię Ludwikę Habsburżankę).

16 albumów zawiera 468 akwarel. Po śmierci Józefiny odziedziczył je jej syn Eugeniusz de Beauharnais, a następnie przeszły w ręce jego potomków, książąt Leuchtenberg. Na kilka lat przed drugą wojną światową znalazły się w USA. Obecnie nabył je kupiec nowojorski Graham Arader.

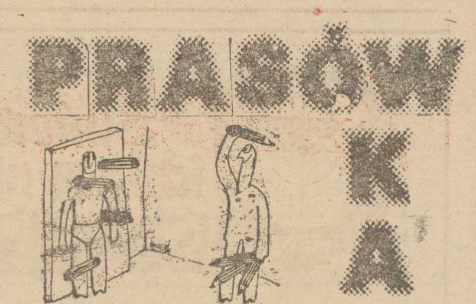

URZĄD PAŃSTWOWY POD KONTROLĄ

▲ Minione pięć lat dowiodło, że (...) kontrola sądowa wcale nie stoi na przeszkodzie realizowania przez administrację państwową zadań politycznych, społecznych czy gospodarczych. Wprowadza natomiast do urzędów niezbędny element praworządności. Podkreśla to również sprawozdanie przedstawione przez Polskę ONZ na temat realizacji praw człowieka. Wybija się w nim istniejącą możliwość zaskarżania przez obywateli większości wydawanych decyzji administracyjnych, niskie koszty procesu, możliwość wyjścia przez sąd poza granicę skargi. Lecz przede wszystkim fakt, że sądownictwo administracyjne stanowi jedną z ważnych instytucjonalnych gwarancji praw jednostki.

(Danuta Frey w tygodniku „Odrodzenie” — artykuł „Urząd pod kontrolą”).

MARŻE — O ILE PROCENT?

▲ Handel powinien sam się finansować, tak jest przecież na całym świecie. A zatem marże muszą rosnąć, aż osiągną właściwy poziom. Jaki to poziom? Przykładowo: dla podstawowych artykułów żywnościowych marże przeciętnie powinny wynosić ok. 14 procent w stosunku do ceny detalicznej. Obecnie wynoszą ok. 9 procent. Celem uzyskania 14 proc. poziomu marż rząd przyjął postanowienie, że podwyższanie marż rozłożone zostanie na całą pięciolatkę. Przeciętny ich wzrost wyniesie zatem ok. jednego procenta. Myślę, że jest to rozwiązanie do przyjęcia.

(Minister handlu wewnętrznego i usług Jerzy Jóźwiak — wywiad dla tygodnika „Veto”).

PRZECIWKO STEREOTYPOM

▲ **Z przeprowadzonych badań wynika, że tzw. presja na wzrost płac nie jest wcale pochodną społecznej demagogii, polegającej na oczekiwaniu jedynie na zwiększenie świadczeń bez gotowości intensywnej pracy.**

(Opinia sekretarza KZ PZPR w Zakładach im. gen. Świerczewskiego w Warszawie — dyskusja „Polityka, gospodarka, świadomość społeczna” na łamach „Rzeczpospolitej”).

CZY LEKARZ MOŻE BYĆ BARMANEM?

▲ Ciekawy przypadek opisał ostatnio korespondent **„Sztandaru Młodych”.** Oto w Głubczycach młody, obiecujący chirurg objął w ajencję atrakcyjną karczmę (z rozbierającymi się hostessami) „Marysieńka”. Niestety, nie tylko, że lud szybko przechrzcił lokal na „Szpital na peryferiach”, to jeszcze władze gminne i wojewódzkie uznały ten „casus” za wielce naganny ze społecznego punktu widzenia i nakazały prezesowi PSS „Społem” zerwanie umowy. I tak się stało, chirurg wrócił zza baru do szpitala. Dodajmy jeszcze, iż w owej placówce oficjalny zarobek ajenta wynosił miesięcznie 80 tys. zł. Ile zarabia młody chirurg?

KORESPONDENCJA WŁASNA Z...

▲ W **„Życiu Literackim”** (nr 3/86) korespondencja własna — po raz pierwszy od dłuższego czasu w polskiej prasie — z Izraela. Zapiski i wrażenia z grudniowego pobytu wraz z Teatrem/Cricot 2 mistrza Kantora publikuje (c.d.n.) Krzysztof Miklaszewski.

ZAPEWNE POZAFINANSOWE

▲ Tygodnik **„Polityka”** zamierza zatrudnić maszynistkę i deklaruje, iż zapewnia a t r a k c y j n e warunki. Jest to jeszcze jeden dowód świadczący o inwencji kierownictwa tego pisma, potrafiącego pokonać barierę całkowicie nieatrakcyjnych płac dla maszynistek redakcyjnych. Dyrektorzy wydawnictw już ustawiają się w kolejce do red. Bijaka...

Konkurs na maszynistkę.

Zebrał: **get**

Przekład: Marcin Pacuła

237

Do licha! Co to było?

Był pewien, że to coś, o czym mówiła Jayne Sterling.

Zobaczył w myślach siebie samego w trakcie czytania tego, co napisała na bloku Jayne swoim dużym, niewyrobionym pismem; wysoki, chudy, zaawansowana łysina, śniada cera.

O tym już mówił z dziewczyną.

I co jeszcze? Zabawne rzeczy: wyłupiaste oczy, brak brody, odstające uszy.

Nie, to nie to!

Co potem napisała Jayne?

Psiakrew!

Spojrzał na dziewczynę.

— Robiłaś mu masaż?

Wytrzeszczyła oczy.

— Komu?

Zirytował się. Jaka ta dziewczyna tępa!

— Temu mężczyźnie, wczoraj wieczór — rzucił oschle.

— Oczywiście!

— Całego ciała?

— Tak.

— I po bokach, pod pachami?

— Tak.

Powstrzymał na chwilę oddech, zanim postawił jej pytanie za dziesięć tysięcy dolarów.

— Czy pod lewą pachą miał bliznę w kształcie krzyżyka?

Nakreślił ten znak w powietrzu. Dziewczyna namyślała się chwilę, a potem potrząsnęła przeczącо głową.

— Nie.

— Na pewno?

— Na pewno.

Pozwolił jej odejść. Po chwili i on wyszedł. Na końcu korytarza czekała na niego „mamasan".

— Dwieście dolarów — powiedziała niskim, chrapliwym głosem.

Była to wygórowana suma, ale Harry Shulz bez słowa podał pieniądze tej Chince o chciwym wejrzeniu. Ostatecznie, w jej zakładzie uzyskał ważne informacje.

— Cze dżi (Do widzenia, po chińsku, w dialekcie pikarskim — przyp. aut.) — powiedziała przymilnie, otwierając mu drzwi.

Siadając za kierownicą swego Oldsmobile'a Tornado, zadał sobie pytanie: kim jest człowiek, który zajmuje apartament na najwyższym piętrze hotelu „Rama"?

238

ROZDZIAŁ XXV

Harry Shulz otworzył zamek Buicka skuwką swojego fałszywego pióra, jak przed dwoma dniami. Otworzył tylne drzwiczki i dał znak Karli i doktorowi H., żeby weszli do środka.

— Połóżcie się na podłodze! — szepnął.

Gdy tylko wsunęli się do wozu, zamknął drzwiczki i poszedł schować się za samochodem marki Pontiac Ventura, zaparkowanym trochę dalej.

Spojrzał na zegarek. Było jeszcze dużo czasu. Człowiek, który jeździł Buickiem po dziewczynę dla swego szefa do klubu „Glaw-ng Khae-k", na ogół nie zjawiał się przed dziesiątą.

Czy przyjdzie tego wieczora?

Tego nie mógł przewidzieć. Musiał zdać się na przypadek.

Gdyby nie przyszedł, on, Harry Shulz, wraz z Karlą Devorak i doktorem H., ukryją się tu jutro lub któregoś innego dnia, obojętne kiedy, byleby tylko dopięli celu.

Dobra dziewczyna, ta Karla Devorak — pomyślał. Spokojna, odpowiedzialna, zdecydowana. Już parę razy z nią pracował. Można było na nią liczyć. Na pewno nie stchórzy w ostatniej chwili. Lubił takich „podróżujących morderców". Miała wyobraźnię. Doskonale wykonywała swoje zadania. Była inteligentna, nie przewrażliwiona i potrafiła zachować zimną krew w trudnych sytuacjach. Była też dyskretna. Miała tylko jedną wadę: była zbyt czuła na męskie wdzięki. To był jej słaby punkt.

Co do doktora Halzenspergerüchenbacha (do którego zwracał się tylko per „doktore", bez wymieniania nazwiska, bo jak na jego gust było zbyt skomplikowane), to okazał się on człowiekiem łatwym w pożyciu. Przywiózł ze sobą do Bangkoku moc rozpraw medycznych i innych prac naukowych. Był spokojny, niewrażliwy, stanowczy. Na pewno sumiennie wykona zadanie zlecone mu przez Harry'ego.

Gdy Harry Shulz wyłożył mu, na czym ma polegać to zadanie, nie skomentował tego żadnym zbędnym słowem, tylko spokojnie zadał kilka dociekliwych pytań.

To przemawiało na jego korzyść.

Powrócił w myśli do blizny w kształcie krzyżyka, znajdującej się pod lewą pachą Zoltana Zeboffa, o której mówiła mu Jayne Sterling. Jeżeli ta dziewczyna z „Glaw-ng Khae-k" nie myliła się, to na ciele mężczyzny z ostatniego piętra hotelu „Rama" nie było takiej blizny.

Oznaczało to, że to nie był Zoltan Zeboff.

Wniosek: Zoltan Zeboff zginął w Acapulco. Nie było wątpliwości.

Ale w takim razie dlaczego tamten człowiek grał rolę Zoltana Zeboffa?

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

TŁOKÓWKA

KLUCZEM do rozwiązania zadania jest kolejność zapłonów silnika sześciocylindrowego. Rozwiązaniem jest myśl B. Prusa.

K E K T O I
E U I K R A
O T I J B E
E A T K S J
B A R I A W
Z C P H A A
U A W T K I
O W

* * *

Piramidka matematyczna

POLA piramidki należy zapełnić liczbami tak, aby w polu górnym znajdowała się suma liczb z dwóch pól leżących tuż pod nim.

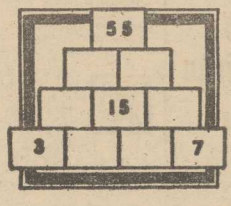

KRZYŻÓWKA

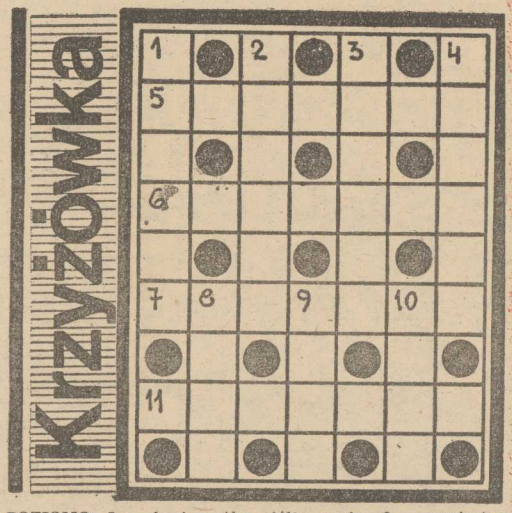

POZIOMO: 5 — kraj renifer żółta w oku, 2 — zamiast guzika przy mankiecie, 3 — meta lowy uchwyt, 4 — poprzedzała galiardę, 8 — lisia jama, 9 — krótko- lub długodystansowy, 6 — hiszpańskie jutro, potem, 7 — dzieło Ksenofonta, 11 — podwórkowy odkurzacz;

PIONOWO: 1 — kleksik lub 10 — danie mięsne.

* * *

KRZYŻÓWKA ARYTMETYCZNA

Z PODANYCH liter należy ułożyć sześć wyrazów i wpisać je do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Każdej literze odpowiada jedna z liczb. Obok diagramu podano sumy wartości liter we wszystkich wyrazach. A — 1, D — 2, E — 3, K — 4, N— 5, R —6.

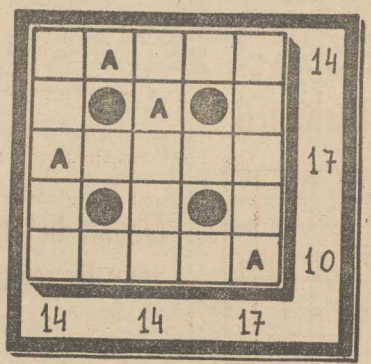

* * *

Rozwiązania z nr 7

KRZYŻÓWKA: cuma, Antonin, Oahu, realistka, Asti, nona, mineralog, luka, Nowotko, bard; gawron, strażnik, inwit, cnota, MCHAT, aksolotl, Ingkou, Omuta, Anand, prawo.

KRZYŻÓWKA ARYTMETYCZNA: cezar, argon, adria, czara, zegar, ranga.

BAŚKA: pasja, nacja, elana, zgaga, pancerz, szczapa, Alabama.

ARYTMOGRAF: opanować przypływ złości, to uniknąć stu dni zgryzot.

PIRAMIDKA: 53, 26, 27, 12, 14, 13, 5, 7, 7, 6.

NAGRODY wylosowali: **Alicja Rybak** Kamień Pomorski, ul. Jedności Narodowej 1/6, **J. Tobolski** Szczecin ul. Kadłubka 26/4, **Grzegorz Kaźmierczak** Łęczyca (koło Stargardu). Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opr. Rudolf MACURA

arytmograf

9	16	2	4	10	5	2
11	12	6	1	2	12	10
15	16	17	6	12	7	14
6	12	19	17	2	3	8
16	7	2	17	2	13	14
18	11	14	12	10	5	14
2	1	4	10	13	14	7

1 — najprostszy węglowodór aromatyczny = 1—2—3—4—2—5—6—1,
2 — duży port nad Renem (RFN) = 7—8—9—10—1—11—12—2,
3 — przepływa przez Dartówek = 13—14—6—15—16—17—2,
4 — głos świstaka = 18—13—14—19—4.

BAŚKA

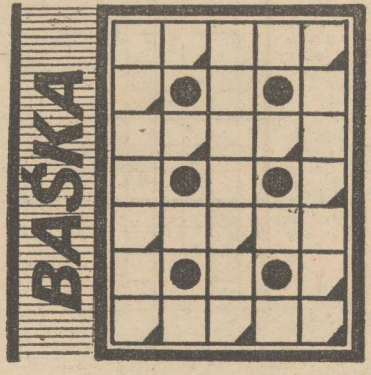

OBJAŚNIENIA podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Trójkątami zaznaczono wszystkie pola, w które należy wpisać samogłoski.

— *największa z antylop*
— *strawa dla bydła*
— *lampart, leopard*
— *słynny park między Nieborowem a Łowiczem*
— *naturalna woda mineralna*
— *nietoperz z rodz. mroczków*
— *dzieło Chateaubrianda*

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Zielenina na co dzień

— W ZIMIE jesteśmy mniej odporni na przeziębienia i infekcje. Czym się bronić?

— Przede wszystkim witaminami, a wiele ich zawierają zieleniny. Są one „pełne żelaza", a także wielu innych biopierwiastków i witamin, dzięki czemu m.in. ratują przed anemią, zaziębieniami i różnymi chorobami. Mają też jeszcze inne cenne wartości. Dzięki nim cera nabiera zdrowego, świeżego wyglądu. Chronią przed zmęczeniem, wzbogacają krew w hemoglobinę... Takie „zieloności", jak np. rzeżucha (bogata w jod, co ważne dla tarczycowych), koper zielony, sałata, nać pietruszki, szpinak czy szczypiorek — są bogate w składniki witaminowe i minerałne. Koperek np. zawiera bardzo dużo witaminy C, a nać pietruszki — wapnia i kwasu foliowego.

— Kwas foliowy??

— Kwas foliowy to jedna z witamin grupy B. Osoby, którym choćby lekko dokucza jego niedobór, łatwiej poddają się stresom i złym nastrojom. Gdy niedobór kwasu foliowego staje się znaczny, można zaobserwować takie objawy, jak bolesny język, obolałe usta, długo nie gojące się ranki, zmniejszona odporność na infekcje. Niedostatek tej witaminy u kobiet w ciąży może spowodować większą podatność dziecka na choroby — zarówno w niemowlęctwie, jak i później. Badania przeprowadzone w południowej Afryce wykazały, że u 57 procent dzieci urodzonych przez matki, które miały niedobory kwasu foliowego, stwierdzono opóźniony rozwój.

— W czym szukać tego kwasu?

— We wszelkich warzywach liściastych, jak np. botwina, szpinak, cebula, szczypiorek, natka. Nieco mniej ma go rzepa, marchew, ziemniaki, kapusta, zielony groszek. Żeby jednak kwas foliowy był przyswajalny przez organizm, trzeba mu jednocześnie dostarczyć witaminę C. Są jednak również czynniki niszczące kwas foliowy, a głównie jest to alkohol. Może więc starożytni Rzymianie mieli rację, gdy na biesiadach — popijając wino — przegryzali między daniami surowe liście kapusty.

— ROZMAWIAMY o zieleninie tak, jak gdyby w zimie było jej pod dostatkiem...

— Dzięki zimowej uprawie warzyw w cieplarniach, sezon zieleniny znacznie się wydłużył. A poza tym można samemu w domu wyhodować choćby np. rzeżuchę. Jej nasiona moczy się 1—2 dni, a potem rozsmarowuje na zwilżonej ligninie rozłożonej na tacy. Niektórzy ligniną owijają doniczkę, aby przygotować zieloną, wielkanocną babkę. A gdy rzeżucha zacznie się zielenić, ścinamy codziennie łyżkę naci na osobę. To warzywo jest mocopędne i trzeba uważać, żeby nie przedawkować. Warto też przypomnieć, że — według niemieckich lekarzy — jest lekarstwem zapobiegającym katarowi. Można też w domowych warunkach hodować szczypiorek z posadzonych w doniczkach cebul. Chociaż... szczypior ma jedną wadę: przykro pachnie i nie należy np. dawać go dzieciom do szkoły na drugie śniadanie. Brzydki jest też zapach po zjedzeniu czosnku, ale ileż ma zalet! O nich — następnym razem.

W KARNAWALE można sobie pozwolić na drobinę ekstrawagancji. Wyróżnić się fikuśnym strojem czy jakąś niebanalną ozdobą, najlepiej własnego pomysłu. Tym bardziej, że obecna moda sprzyja tym, którzy mają poczucie humoru i nie traktują jej nakazów nazbyt serio. Zaprogramowana niedbałość, agresywne zestawienie kolorów, metalowa biżuteria, kolorowe włosy itp. — pomysłów sto! Na codzienną szarzyznę wszystko jest dobre. A więc do dzieła.

Dbajmy o siebie

Oczu blask...

KLEOPATRA chcąc dodać swoim oczom blasku piła napój składający się z wina i rozpuszczonych w nim pereł. Paniom chcącym uczynić swe oczy piękniejsze — tego sposobu oczywiście nie polecamy. Mamy natomiast inne rady.

Najpierw trzeba zatroszczyć się o to, aby oczy nie były zmęczone, bo wtedy nawet najtroskliwszy makijaż ich nie ozdobi.

Jeśli wzrok męczy się przy czytaniu, oglądaniu telewizji, miewamy uporczywe migreny, trzeba sprawdzić, czy nie potrzebne są okulary. Zdrowym, a tylko zmęczonym wytężoną pracą oczom przyniesie ulgę kompres sporządzony z esencji herbacianej lub rumianku. Przedtem w skórę wokół oczu należy wklepać odrobinę kremu nawilżającego. Przy okazji uwaga — tak należy to robić, aby nie rozciągać wrażliwej (bo pozbawionej podskórnej osłonki jaką jest tkanka tłuszczowa) skóry, by nie spowodować zmarszczek. Krem wklepujemy delikatnie na powiece górnej — od nosa w kierunku skroni, a następnie dołem od skroni do nosa.

Brwi — to także element podkreślający urodę oczu. Modny jest obecnie naturalny rysunek brwi. Kolorowe cienie na powieki należy stosować ostrożnie, nakładamy je stopniowo od jaśniejszych w kąciku wewnętrznym do coraz ciemniejszych wydłużając je lekko na skroniach.

Gdy pocą się dłonie

ZBYT mocno pocące się dłonie to dolegliwość, którą można zlikwidować domowymi sposobami. Znakomitym środkiem jest szałwia. Nawet jednorazowe wypicie naparu szałwi powoduje, że po 2—3 godzinach następuje zahamowanie wydzielania potu na okres ok. 2 dni. Napar do picia przygotowuje się z 5—10 g szałwi na szklankę wody.

KĄPIEL dłoni. 20 g szałwi zalewamy 2 szklankami wody, parzymy przez kwadrans; przecedzamy i moczymy dłonie przez 15 min. Jeszcze na koniec dodajemy do kąpieli łyżeczkę octu i ponownie na chwilę zanurzamy dłonie. Po kąpieli ręce starannie osuszamy i wcieramy w nie trochę kremu. Kąpiel można zastąpić okładami na wewnętrzne strony dłoni. Dobre efekty daje też kąpiel w odwarze igliwia sosnowego (20 g wyplukanych igieł sosnowych zalewamy 4 szklankami wody, gotujemy na małym ogniu pół godziny. Przecedzamy i w tym płynie moczymy dłonie ok. 20 minut). Doraźnie można zastosować ałun. Wystarczy przetrzeć wewnętrzne strony dłoni ałunem lekko zwilżonym w wodzie. Ręce wcześniej należy starannie umyć.

Warto wiedzieć

PLAMY z atramentu są szczególnie trudne do usunięcia, odpowiednim postępowaniem można jednak tego dokonać:

- ◇ białe tkaniny wełniane, bawełniane czy jedwabne najlepiej jest natychmiast przemyć ciepłym 5 proc. roztworem amoniaku lub 10 proc. roztworem kwasu szczawiowego, a następnie dokładnie i obficie spłukać letnią wodą,
- ◇ tkaniny kolorowe wełniane można przetrzeć tamponem zwilżonym czystym spirytusem lub przelewać gorącym mlekiem i sokiem z cytryny,
- ◇ tkaniny z jedwabiu naturalnego najlepiej jest przelać natychmiast ciepłym mlekiem; można też przemyć podgrzanym spirytusem lub rozcieńczonym kwasem mlekowym,

Kulinaria

Baranina po jawajsku

1/2 kg baraniny pokrojonej w kostkę, 1 łyżeczka mielonej kolendry, 1/4 łyżeczki chili, 1/4 łyżeczki kminku, 1/2 łyżeczki imbiru, 1 roztarty ząbek czosnku, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka octu z 3 łyżkami wody, 2 łyżki oleju, 1/4 szklanki wody.

Utrzeć kolendrę, chili, kminek, imbir, czosnek i sól — wymieszać z mięsem, włożyć do miski, podlać octem i wodą i odstawić na 3 godziny. Mięso osączyć, smażyć na rozgrzanym oleju do zrumienienia ze wszystkich stron. Następnie podlać wodą i dusić pod przykryciem na małym ogniu ok. 45 minut — do momentu gdy mięso będzie miękkie. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko i zieloną sałatą ze śmietaną lub mizerią.

Pomajsterkujmy

Na biurko ucznia

ODRABIANIE zadań domowych wymaga bardzo często różnych przyborów do pisania, rysowania i malowania. W kąciku dla ucznia musi więc znaleźć miejsce pojemniczek na takie właśnie przybory. Często jest to porcelanowy kubeczek, tacka z przegródkami, czasami komplet pojemniczków z tworzywa sztucznego na jednej podstawce stanowiący całość.

Pomysłowy tatuś może jednak sprawić ogromną radość swojemu dziecku wykonując we własnym zakresie podstawkę — pojemnik na przybory rysunkowe. Dla młodszego ucznia najlepsza będzie oczywiście podstawka, która jednocześnie może być miłą zabawką. Taki charakter mają podstawki w kształcie zwierzątek — bardzo łatwe do wykonania. Z grubej deski (2,5—4 cm) wycina się obrys zwierzątka. Po wywierceniu w grzbiecie pionowych otworów na ołówki i kredki całość dokładnie czyścimy papierem ściernym i malujemy kolorowymi farbami nie zapominając o dorysowaniu oczek. Takie wesołe zwierzątka mogą stanowić ozdobę uczniowskiego stolika a jednocześnie pomogą w utrzymaniu porządku.

Większą liczbę długopisów, pędzelków, ołówków itp. pomieści pojemniczek pokazany na rysunku obok. Bardzo prosta konstrukcja wymaga jednak dokładnego wykonania. Po wycięciu ze sklejki dwóch jednakowych boczków i jednego mniejszego boku wykonujemy przegródki ze sklejki o tej samej grubości. Całość można zbić małymi gwoździkami. Bardziej wytrwałym w pracy radzimy jednak poszczególne kawałki skleić klejem stolarskim. Widoczne na zewnątrz gwoździe psuć będą ostateczny efekt. Do dwóch połączonych już elementów doklejamy denko, które może być wykonane z grubszej sklejki lub deseczki. Aby nie było widać charakterystycznego przekroju sklejki jej brzegi można zafornirować, ew. zamalować na jednolity kolor.

WG

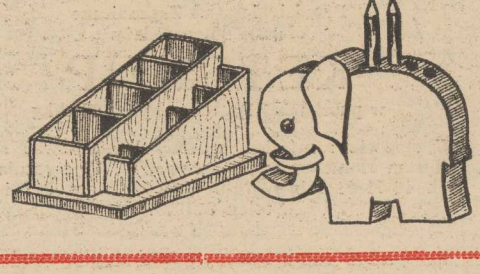

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ
w Szczecinie

zatrudni

za skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w nowo otwartym Wydziale Autobusowym i Zapleczu Autobusowym w Policach, ul. Tanowska oraz w Wydziałach Szczecin-Dąbie, ul. Struga i Szczecin, ul. Klonowica

następujących pracowników:

- mistrza zmianowego
- kierowców autobusowych
- mechaników samochodowych
- spawaczy
- lakierników samochodowych
- wulkanizatorów
- tapicerów
- kowali
- blacharzy samochodowych
- tokarzy
- elektromonterów samochodowych
- kierowców do obsługi wózków widłowych
- palaczy c.o.
- operatorów do obsługi wytwornicy acetylenowej (przyuczenie)
- innych pracowników bez kwalifikacji.

Pracownicy otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej. Przedsiębiorstwo posiada stołówki, bufety, żłobek, przedszkole, przychodnię lekarską, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Informacji udziela Dział Osobowy, ul. Klonowica 5, pokój 35, telefon 744-11, wewn. 139, dojazd autobusem 75, 60, 53 lub tramwajem 5 i 7, oraz kierownicy wydziałów w Policach.

203-K

BIURO „DROBIARZA"
w Szczecinie
ul. Lutniana 39
tel. 23-20-41 wewn. 71

informuje,

że prowadzi w miesiącach marzec — maj br. sprzedaż 4—5-tygodniowych kurcząt ogólnoużytkowych rasy Astra-S (kolorowe) w cenie:

— kurki i kogutki — 135 zł/szt.
— kurki — 185 zł/szt.

wraz z dowozem partii powyżej 200 szt. do odbiorcy.

Indywidualni nabywcy, organizacje Kół Gospodyń Wiejskich, Zarządy Ogrodów Działkowych winni wnieść przedpłatę w wysokości:

— za kurki i kogutki 90 zł/szt.
— za kurki 130 zł/szt.

w biurze „Drobiarza" lub na konto BGŻ O/W Szczecin nr 881029-5597 w terminie do końca lutego br.

125-K

COMINDEX

Przedsiębiorstwo Zagraniczne oferuje do sprzedaży

KETCHUP

w puszkach 5 kg, cena zbytu 320 zł/kg

W sprawie zamówień prosimy kontaktować się z Biurem Handlowym, Warszawa, ul. 17 stycznia 32, tel. 46-71-01 lub 46-70-81 (do 85) wew. 277 i 288 telex 817075.

381-K

Pracownicy poszukiwani

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU TERENOWEGO — Biuro Projektowo-Konstrukcyjne w Szczecinie, ul. Mieszka I 82/83, tel. 82-21-12

ZATRUDNI:

- **projektantów konstrukcji budowlanych z uprawnieniami,**
- **projektanta o specjalności sanitarnej, wod.-kanaliz., cieplowniczej, wentylacyjnej,**
- **projektanta inż. technologa**
- **projektanta architekta**
- **projektanta z uprawnieniami do nadzorów inwestycyjnych**
- **asystenta konstrukcji budowlanej**
- **st. referenta ds. zaopatrzenia**
- **technologa oprzyrządowania**
- **elektryka maszyn i urządzeń z uprawnieniami.**

379-K

NAUKA

POTRZEBNY nauczyciel j. niemieckiego. tel. 619-266 po 16. 1574-G

MATEMATYKA, fizyka nauczyciel akademicki przygotowuje do egzaminów wstępnych, 732-34. 1817-G

ANGIELSKIEGO uczę, tel. 521-042. 1982-G

KOREPETYCJE język angielski, 23-09-37 po 15. 2021-G

ARCHITEKT — lekcje rysunku, św. Wojciecha 1/15. 2005-G

MATEMATYKA korepetycje, Stalmacha 4/45. 2183-G

PRACA

ZAKŁAD Blacharstwa Pojazdowego zatrudni blacharza oraz mechanika Warunki dobre (porzucenia pracy oraz dyscyplinarne zwolnienia wykluczone). Edward Kozłowski, Mierzyn, ul. Welecka 43, tel. 76-466. 1568-G

POMOC domowa potrzebna bezdzietnemu małżeństwu. Warunki bardzo dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2037.

ZAKŁAD Rzemieślniczy Marek Gnaś zatrudni pracowników do produkcji dachówek najchętniej ze Stargardu lub okolic. Motaniec 2c, tel. Szczecin 822-252. 2103-G

ZATRUDNIĘ rencistkę do magla Czarnecki, telefon 715-06 (19—21). 2119-G

NIERUCHOMOŚCI

WILLĘ sprzedam, tel. 526-047. 36893-G

DOMEK jednorodzinny w Płońsku (70 km od Warszawy) z działką 2,6 arów sprzedam lub zamienię na podobny w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1810.

DOM jednorodzinny w Międzyzdrojach lub Świnoujściu kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2126.

DOM jednorodzinny (bliźniak) 130 m kw. w atrakcyjnym miejscu zamienię na mieszkanie M-5. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2159.

KUPNO

GRZEJNIK elektryczny do wody 5—10 l kupię, tel. 233-277. 1925-G

VIDEO VHS kupię, tel. 22-11-04. 2085-G

MAGIEL elektryczny na działalność usługową kupię. tel. 483-75. 2135-G

RÓŻNE

ZAGINĄŁ pies biały duży owczarek, Jezierzyce, Topolowa 7 A. tel. 336-07. Nagroda. 1911-G

KOTKA oddam, 82-90-25. 2033-G

125 p stan idealny zamienię na mały zachód ml. Libelta 67/4. 1983-G

SKLEP obuwniczy z mieszkaniem zamienię na pokój z kuchnią, tel. 347-26. 1948-G

MATERIAŁY stomatologiczne i protetyczne poleca Pośrednictwo Handlowe Henryka Czuchnowskiego, 98-270 Złoczew, ul. Wieluńska 53. 551-G

CYKLINOWANIE, Hadrian, 748-40. 545-G

CYKLINOWANIE, Bróżda, 52-33-06. 2043-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin u klienta, Nieczajew, 758-42. 1573-G

TAPETOWANIE malowanie, Dawid, tel. 792-692. 157J-G

NAPRAWA lodówek Kimszal, 775-23 (13—20). 1847-G

PRALKI automatyczne Molenda 23-15-81

NAPRAWA zamrażarek lodówek Matuszczak, 520-635. 1930-G

ANTENY Męciński 359-76. 1761-G

ANTENY Zoc. 718-27. 1984-G

ANTENY, Joachimiak, 22-56-75. 2062-G

MALOWANIE, tapetowanie, Jan Wichert, 82-33-71. 16-G

TELENAPRAWA, Jakimowicz, 22-09-67. 34733-G

TELENAPRAWY, Czernik, 809-04. 1250-G

TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 527-689. 34287-G

TELENAPRAWY Spicker, 613-653. 726-G

TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46. 404-G

TELENAPRAWY, Seroczki, 82-35-25. 36942-G

TELENAPRAWY Śródmieście, Sirowy 524-158. 1139-G

KOLOR telenaprawa, Marian Uznański, 520-174. 1992-G

COLOR Rubiny, Wróblewski, 82-32-89. 37253-G

TELENAPRAWY Barczyk, 62-45-53. 37157-G

MALOWANIE tapetowanie, Dudziński, tel. 82-38-00. 2163-G

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie, Mazurkiewicz, 741-12. 2129-G

SPRZEDAŻ

FIATA 126 p (1979) karoseria 1983 sprzedam, tel. 822-138. 2130-G

PRALKĘ automatyczną prod. RFN sprzedam, tel. 233-967. 1762-G

LODÓWKĘ Silesia sprzedam, tel. 523-743. 2036-G

LODÓWKĘ szwedzką dwukomorową sprzedam, tel. 702-28. 2080-G

FUTRO z RFN karakułowe kołnierz z norek z powodu wyjazdu tanio sprzedam, tel. 220-760 1668-G

OCIEPLANĄ kurtkę dżinsową, środnicę dżinsową, modne sztuczne futerko sprzedam, 23-21-47 1682-G

NIEPOWTARZALNĄ suknię ślubną sprzedam, tel. 17-56-54. 1821-G

KOŻUCH damski z lamy szczupły i męski sprzedam, tel. 22-77-21. 1839-G

FUTRO sprzedam, tel 82-40-49. 1436-G

DUŻY błam łapki karakułowe sprzedam. tel. 22-31-74. 2123-G

MASZYNĘ do czyszczenia dywanów sprzedam. tel. 22-90-76. 2066-G

RUBINA 2020 sprzedam, Buczka 36/7. 2047-G

ZAGRANICZNĄ spacerówkę sprzedam, tel. 532-73! 2051-G

DALMATYŃCZYKA tanio sprzedam, tel. 359-80. 2056-G

POLSKIE owczarki nizinne rodowodowe sprzedam, Wielgowo, Przedwiośnie 8, 478-80. 1628-G

OWCZARKI niemieckie rodowodowe, po doskonałych rodzicach sprzedam, Bohaterów Warszawy 106/4. 1924-G

DYWAN 2,5×3,5 tanio sprzedam, tel. 739-09. 2031-G

SERWIS nietłukący sprzedam, 52-46-38.

ODKURZACZ, kanapotapczan, kożuch szczupły sprzedam, tel. 230-263 po 16. 1942-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 stycznia po długiej i ciężkiej chorobie zmarła najukochańsza Mama, Córka, Teściowa, Babcia i Siostra
śp.

Jadwiga Skotnicka

z domu Satkiewicz
lat 43

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z kaplicy Cmentarza Centralnego 27 stycznia o 9.30.

SYN Z RODZINĄ

MEBLE „Basia" sprzedam, 82-01-43. 2079-G

ZESTAW wypoczynkowy „Andrzej" sprzedam, tel. 359-88. 2091-G

KAFELKI sprzedam tel. 383-66. 1899-G

GARAŻ blaszak bez lokalizacji, używany tylni most z półosiami Fiata 125 p sprzedam tel. 368-46. 1331-G

ŁADĘ w dobrym stanie sprzedam, tel. 394-80 (15—20). 1968-G

VOLKSWAGENA 1300 okazyjnie sprzedam. ul. Boguchwały 21/10 po 16. 2025-G

SILNIK Mercedesa 220D sprzedam, tel 613-517 po godz. 15. 2036-G

VIDEO Sony (nowe) — Betamax sprzedam, tel 17-58-45. 1577-G

VIDEO VGR sprawne na części bardzo tanio sprzedam; tel. 220-760.

NOWĄ wieżę Pioneer Video 2000 Siemens, gramofon Sony sprzedam, tel. 521-559. 1637-G

VIDEO — Hitachi z pilotem, pralkę automatyczną sprzedam. Korzeniowskiego 3/7. 1915-G

VIDEO VHS sprzedam. Sikorskiego 12/11. 2093-G

VIDEO — półprofesjonalne sprzedam. 527-665. 2105-G

WIEŻĘ (RFN) sprzedam, tel. 82-38-59. 2186-G

GRAMOFON hi-fi sprzedam. 22-07-95. 2169-G

WÓZEK głęboki ze spacerówką sprzedam, tel. 891-80. 2176-G

SEGMENT młodzieżowy — sprzedam. tel. 231-185. 2170-G

WELUROWY komplet wypoczynkowy „Liwia" oraz dwa tapczany mio dzieżowe — sprzedam, tel. 17-55-34. 2140-G

RUMUŃSKIE meble stylowe oraz dywan belgijski, sprzedam. tel. 17-55-34. 2139-G

BAM karakułowy, tiul gładki sprzedam, tel. 23-05-51. 2136-G

BŁAM karakułowy, błam kozice, kurtkę z kozic, płaszcz skórzany sprzedam. tel. 230-311. 2127-G

KOŻUCH damski, męski i płaszcz skórzany sprzedam. tel. 22-79-33. 2175-G

DOBERMANY sprzedam, tel. 614-410. 2172-G

OWCZARKA niemieckiego (suka hodowlana) — sprzedam. tel 619-514. 2179-G

RADZIECKĄ wielooperacyjną maszynę do drewna sprzedam. tel. 820-685. 2160-G

KLACZ sprzedam. tel 22-55-15. 2162-G

SUPOREKS 2 palety drzwi do garażu sprzedam. tel. 32-77-42. 2163-G

PIEC gazowy c.o. prod. radzieckiej (nowy) na 150 m kw. i nowy magiel elektryczny „Kalinka" sprzedam. Wiadomość Warszawa, tel. 400-917 grzecznościowy 2156-G

PIECYK do ogrzewania na ropę sprzedam, ul. Białostocka 44 2164-G

PRALKĘ automatyczną (nową) sprzedam. Unisławy 4/13 2137-G

NYSĘ, wagę uchylną, błotniki „Warszawy" przód. sprzedam. Parkowa 64/16. 2132-G

FIATA 1300 po wypadku sprzedam, ul. Retry 6 411 2133-G

LOKALE

3 POKOJE stare budownictwo piece, centrum zamienię na 3 lub 2 pokoje z centralnym ogrzewaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1580.

TORUŃ własnościowe M-2 (2 pokoje) zamienię na podobne w Szczecinie, tel. 735-26. 1586-G

DWUPOKOJOWE mieszkanie zamienię na mniejsze, tel. 895-79. 1648-G

JEDNOPOKOJOWE spółdzielcze, telefon garaż zamienię na dwupokojowe, 393-19. 1923-G

SZCZECINEK M-4 telefon, garaż zamienię na podobne Szczecin lub Stargard. Szczecin, tel. 753-81 po godz. 17. 1938-G

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania M-2, M-3 na okres roku, tel. 22-72-96. 2076-G

POSZUKUJĘ do wynajęcia lokal na działalność krawiecką oraz samodzielnego mieszkania (telefon, Śródmieście). Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2009.

PILNIE poszukuję mieszkania samodzielnego, tel. 733-09. 2030-G

STARGARD M-5 sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1934.

KAWALERKĘ w śródmieściu Szczecin, tel. 22-80-24 po godz. 18. 2072-G

M-4 w Podjuchach sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2115.

MIESZKANIE 4 pokoje, 2 kuchnie, centrum zamienię na dwa mniejsze mieszkania lub dom, warsztat, gospodarstwo rolne ewentualnie inne propozycje, tel. 92-19-20. 2189-G

CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania chętnie kawalerki z telefonem na Pomorzanach lub w Śródmieściu, tel. 89-922, po 16. 2166-G

MIESZKANIE 3-pokojowe sprzedam zamienię — Warszawa, kawalerkę Świnoujście, Żymierskiego 17B/12. 9-P

WOJEWÓDZKA DYREKCJA INWESTYCJI
w Szczecinie
ul. Bulwar Gdański 2

zatrudni
w Oddziale Miejskim Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji w Szczecinie, pl. Dzierżyńskiego nr 1
ZASTĘPCĘ DYREKTORA ds. PRZYGOTOWANIA INWESTYCJI

Kandydat winien posiadać wyższe wykształcenie techniczne — budowlane oraz co najmniej 6-letni staż pracy w tym 4 lata na stanowiskach kierowniczych. Wymagany jest staż pracy w budownictwie lub służbach inwestycyjnych.

Bliższych informacji udziela Zespół Organizacji i Kadr — Szczecin, ul. Bulwar Gdański, telefon nr 441-74.

419-K

Opowiadanko sensacyjne

Dwa pistolety

EDWIN KRAMER spokojnie rozpakował paczkę, którą przyniesiono mu „za pobraniem". Nie miał powodu do zdenerwowania. „Działa do złudzenia jak prawdziwy", napisano w prospekcie. Dlatego zamówił tę rzecz. No, zobaczy się...

Wszystko inne zostało doskonale zaplanowane. W niedzielę zakończy się tydzień narciarski, najważniejsze pięć dni zimowego sezonu. Po takim tygodniu zwykle wiele sobie obiecują wszystkie przedsiębiorstwa: gmina, hotelarze, zarząd uzdrowiska, sklepy pamiątkarskie.

„I ja również", pomyślał Edwin Kramer, rozplątując sznurki, którymi związana była paczka. Postanowił jednym uderzeniem załatwić wszystkie swoje trudności finansowe. I dlatego myślał o małej filii bankowej. W poniedziałek, aż do zamknięcia, wszyscy przedsiębiorcy będą wpłacali w banku to co utargowali przez cały tydzień. O godz. 16.05 transport odjedzie z miasta w pancernym samochodzie.

Edwin Kramer uśmiechnął się. Inny skoncentrowałby się na samochodzie pancernym. Ale to nic nie daje: jest zbyt dobrze pilnowany i ciężko do sforsowania. Edwin znał coś lepszego.

Otworzył karton, odwinął papier i oto miał go w ręku, niebezpieczny, matowy, zupełnie jak prawdziwy. Imitacja Waltera 7,65. Strzałek. Edwin Kramer zważył go w ręku. Prawdziwy był może nieco cięższy, ale poza tym wszystko było takie same. Rzeczywiście prospekt nie kłamał, nikt nie odróżni tej broni od prawdziwego rewolweru.

Do poniedziałku były jeszcze trzy dni. Edwin Kramer spędził ten czas na ćwiczeniach. Błyskawiczne wyjmowanie broni, ustawianie głosu, aby grzmiał groźnie i układanie tekstu: „To jest napad! Nie ruszać się! Wszyscy pod ścianę i oddać pieniądze!". Może doda jeszcze: „No, jak długo mam czekać?!". Więcej nie będzie potrzeba.

KIEDY w poniedziałek po południu, trzy minuty przed czwartą wkraczał do banku czuł się jak dobrze wytrenowany sportowiec. Kurtka z postawionym kołnierzem, futrzana czapka nasunięta na czoło oraz narciarskie gogle na oczach, czyniły go nierozpoznawalnym. W podnieceniu ściskał strzałek w kieszeni kurtki.

Było dokładnie tak, jak przewidywał: w hallu banku znajdowało się jedynie dwóch klientów. W pomieszczeniu kasowym leżał wokół pieniędzmi, przygotowanymi do transportu. Edwin Kramer był zadowolony. Wszystko pójdzie dobrze.

I wtedy... Wydawało mu się, że śni. Zwariowany sen. Kiedy chciał podejść do okienka kasowego usłyszał, że ktoś wypowiada jego tekst:

— To jest napad! Ręce do góry! Wszyscy pod ścianę!

Do wszystkich diabłów to był jego tekst, jego tekst. Co za idiota chce mu zepsuć przedstawienie.

Idiota był niski, drobny, miał na twarzy maskę z pończochy i pistolet w ręku. Jak odurzony Edwin odwrócił się do ściany.

— Oddać pieniądze — usłyszał głos tamtego. — No, jak długo mam czekać. Edwin spojrzał w lustro wiszące nad nim na ścianie, w którym mógł obserwować napastnika i kasjera. Wszystko przebiegało tak, jak on sobie wyobrażał. Kasjer przyniósł worek z pieniędzmi do okienka i oddał go zamaskowanemu mężczyźnie. Edwin gotował się ze wściekłości. To był jego pomysł, jego plan i do diabła jego trick. Edwin poznał, że pistolet w ręku mężczyzny jest identyczny jak jego. Do złudzenia jak prawdziwy, ale imitacja Waltera 7,65.

MĘŻCZYZNA w masce bez słowa zabierał worek z pieniędzmi. O, nie ujdziesz mi, pomyślał Edwin. To jest mój trick ze straszakiem i moje pieniądze. Zastąpił drogę rabusiowi.

— Oddać pieniądze — powiedział ostro.

— Pan oszalał — odpowiedział mężczyzna. — Proszę się odsunąć, bo będę strzelał!

— Z czego? — zaśmiał się Edwin i uderzył tamtego prawym prostym w twarz.

W momencie, w którym pięść Edwina zetknęła się z twarzą mężczyzny, tamten wystrzelił. Jego pistolet nie tylko zabrzmiał prawdziwie. Był rzeczywiście prawdziwy. Trafiony kulą, Edwin upadł na posadzkę.

ODZYSKAŁ przytomność szesnaście godzin po tym, w łóżku szpitalnym pierwszej klasy. W pokoju było około dwudziestu bukietów kwiatów. Na nocnym stoliku leżały poranne gazety z ogromnymi tytułami o bohaterskim czynie Edwina Kramera, który z narażeniem własnego życia, unieszkodliwił jednym ciosem zamaskowanego rabusia. Uśmiechający się mężczyzna, który siedział na krzesełku obok łóżka, to był sam pan burmistrz.

— Cała gmina jest dumna z pana — oświadczył ojciec miasta i wręczył Edwinowi kopertę a w niej czek na 20 tysięcy marek. — Może pan nie wie, ale za schwytanie człowieka z pończochą na twarzy wyznaczona była wysoka nagroda — całkowicie ogłupiałą minę Edwina skwitował stwierdzeniem: — Nie, nie, mój drogi, musi pan przyjąć ten czek, zasłużył pan na to.

W ten sposób, przy pomocy jednego uderzenia pięścią Edwin nie tylko zlikwidował swe kłopoty finansowe, ale stał się prawdziwym bohaterem.

R. A. BECKER

Uśmiechnij się!

Krwawe porachunki nowojorskiej mafii

Koniec „Wielkiego Pawła"

PAUL Castellano miał 65 lat, kiedy przypadło mu w udziale szefostwo największej z pięciu nowojorskich „rodzin" Cosa Nostra. Funkcję i wpływy odziedziczył w 1976 roku po słynnym Carlu Gambino, założycielu gangu. Był kształcony na szefa. Od lat obracał się w najwyższych kręgach mafijnego wtajemniczenia. W 1957 roku był najmłodszym uczestnikiem mafijnej konferencji w Apalachach, kiedy mafia dzieliła się gangsterskimi terytoriami. Aresztowany wtedy przesiedział 12 miesięcy w areszcie za odmowę zeznań. Milczał, a lojalność wobec mafii miała być wkrótce wynagrodzona.

ALE powodzenie jęło opuszczać „cappo di tutti cappi" — szefa szefów nowojorskich gangów. Wraz z innymi został na początku 1985 r. postawiony w stan oskarżenia za udział w zorganizowanej grupie przestępczej a niezależnie od tego przed innym sądem toczyła się tak, że sprawa przeciwko „rodzinie Gambino" o masowy przemyt za granicę kradzionych w Ameryce samochodów. Castellano odpowiadał z wolnej stopy, przebywał na wolności za kaucją 2 mln dolarów. Znawcy przedmiotu twierdzą jednak, że jego osoba zaczęła ciążyć na mafijnych interesach i dlatego Cosa Nostra zdecydowała się na eliminację „bossa".

Inni są zdania, że zabójstwo Paula Castellano ma skromniejsze tło

że nie chodziło o interesy całej nowojorskiej mafii, tylko o walkę wewnętrzną „w rodzinie Gambino". Nie wszyscy — twierdzi się — zgadzali się z testamentem Carla Gambino, oddającym interesy rodzinne w ręce „Wielkiego Pawła", jak nazwano Paula Castellano. Miał też zdecydowanego rywala w osobie Johna Gotti, którego z kolei „legitymacją" do mafijnej władzy były ścisłe związki ze wspólnikiem Gambino, Agnello Della Croce. Della Croce zmarł na początku grudnia i to miało dać sygnał do rozpoczęcia walki.

Paula Castellano zlikwidowano w śródmieściu Manhattanu serią z automatycznego pistoletu. Dokładnie tak jak w 1979 roku wyeliminowano Carmine Galante, czy jak w 1972 Joseph Gallo. Dwóch ostatnich zastrzelono w nowojorskich restauracjach. Paula Castellano — tuż przed drzwiami eleganckiej włoskiej jadłodajni.

„Rodzina Gambino" miała rozległe interesy w przedsiębiorstwach nielegalnego hazardu, handlu narkotykami i przemycie samochodów. Zajmowała się lichwą, ale także miała rozległe wpływy w niektórych związkach zawodowych.

Powiada się, że „rodzina Gambino" skupiała blisko 800 „żołnierzy", 250 z nich miało statut zaprzysiężonych członków mafii, a 550 ściśle z nią współpracowało.

Grzegorz WOŹNIAK

8

— Mój drogi Athosie — odpowiedział D'Artagnan ponurym głosem — twoja przestroga uratowała mi życie. A więc znalazłeś swoje pieniądze, Porthosie? Doskonale. Posłuchajcie, przyjaciele! — Przerwał. Wszak mówił Porthosowi o swej misji tylko do Dampierre, a nie powiedział o liście do Heleny de Sirle. — Przede wszystkim muszę ci oznajmić, że oprócz poleceń do Dampierre, M. de Richelieu powierzył mi inną misję, a mianowicie dostowę listu do niejakiej Mlle de Sirle w Paryżu...

— Co? Coś ty powiedział? — Porthos patrzył z niedowierzaniem na przyjaciela. — Na Boga, przecież to właśnie do niej ten... ten...

— List od Aramisa? Cudownie. Upieczemy dwie pieczenie na jednym rożnie. Teraz posłuchaj uważnie mój Porthosie i ty, Athosie dowiedz się jak dalece twoja przestroga była uzasadniona...

Opowiedział im wszystko, co się wydarzyło w domu Zofii de Bruler.

Porthos, nie rozumiejąc połowy z tego wszystkiego wyraził swą złość i podziw. Athos zrozumiał wszystko i skoro D'Artagnan skończył opowiadanie zapytał go o list, który schował do rękawa.

— Oto jest — podał zwinięty arkusik.

— A twój list do Mlle de Sirle?

D'Artagnan wydobył ze środkowej kieszeni munduru list kardynała. Athos rzucił nań okiem.

— Bardzo proste, mój kochany. To notatka jest napisana ręką Richelieu'go. Montforge miał ją od kardynała i pokazał Zofii wraz ze wskazówkami o co ma pytać. Rozumiesz? Richelieu podejrzewał cię, że coś o tym wiesz i użył tego środka, by coś więcej się dowiedzieć. Najprawdopodobniej posądzą się o to, że dowiedziałeś się wielu rzeczy od umierającego przy drodze.

Zimny pot wystąpił na czoło D'Artagnana. Przeklęty pierścień z herbem Bassompierre'a! Miał go na palcu. Teraz już za późno, mógł go na palcu zostawić. Montforge przyjechał do Lyonu i nakłonił Zofię, by starała się od niego cokolwiek dowiedzieć.

— W takim razie dlaczego został mnie do Dampierre w poufnej misji?

— Może właśnie dlatego, by misję twoją uczynić jak najbardziej niebezpieczną.

D'Artagnan potarł czoło. W tej chwili uprzytomnił sobie rozmowę z Richelieu'em, jego dziwne słowa i spojrzenia. A owe polecenie o dziecku, naturalnie, rzecz pewna... chciał się przekonać czy wie co o tym.

— Jednak rzecz dziwna co do tego testamentu Lotaryńczyka — mówił Athos gubiąc się w domysłach. — Czy nic o tym nie wiesz?

— Nic, na honor!

— Ale ja wiem! — zawołał Porthos.

Obydwaj zwrócili się do Porthosa zdumieni. Olbrzym podniósł nagle głowę, rozkrzyżował ręce, jak człowiek, zmuszony do wyspowiadania się.

— Niech się dzieje co chce, wyznam wam wszystko szczerze. Peccavi, peccavi, moi przyjaciele! — mówił zrezygnowanym głosem, patrząc na przyjaciół, zmęczonymi, nabiegłymi krwią oczyma.

— Aramis napomknął mi o tym testamencie. To miało związek z moją misją, nie wiem wprawdzie jaki. Ani nie wiem co to właściwie jest. On tylko wspomniał mi nazwisko. D'Artagnanie mój przyjacielu, jestem nędzny grzesznik, kłamałem przed tobą. To nie były pieniądze lecz list do Mlle de Sirle. Błagam cię o przebaczenie. Nie sądź mnie źle, Aramis kazał mi przysiąc, że słówka o tym nie piśnę i mimo że bolało mnie to bardzo, nie mogłem ci nic powiedzieć.

D'Artagnan nie mógł powstrzymać się od uśmiechu skoro dowiedział się, że testament Thounenina miał związek z tym wszystkim.

— Porthosie, ja ci wybaczę, jeśli ty mi wybaczysz. Nadmieniłem ci o zmarłym przy drodze, otóż zabrałem od niego kilka listów. Był tam twój list i inne z pieczęcią Aramisa, które mu zapewne skradziono. Te zniszczyłem. Twój list był otwarty i przeczytałem go. Nie oddawałem ci go, ponieważ twierdziłeś uporczywie, że zrabowano ci tylko pieniądze. W końcu poleciłem Grimaudowi, by włożył list do twego ubrania. Czy jesteśmy wyrównani?

(cdn)

Pływacki dwugłos

RYSZARD MALEC i **TOMASZ GAWROŃSKI** ze Stali Stocznia na ostatnich mistrzostwach Polski należeli do wyróżniających się zawodników. Malec ustanowił nowy rekord Polski, a Gawroński 4-krotnie stawał na podium MP. Jeden i drugi swoją karierę zawodniczą rozpoczynali w wieku 6—7 lat. Kolejno trenowali ich: M. Pociej, M. Woniak, M. Kantecki, M. Drozd, a dziś szkoli ich Jerzy Troszczyński.

O SWOJEJ karierze zawodniczej i przyszłych startach rozmawiają z naszym reporterem.

R. Malec: „Marzę o starcie na MŚ"

— Po ilu miesiącach, a może latach utwierdził się pan w przekonaniu, że w pływaniu będzie można odnosić znaczące sukcesy?

— Niektórzy twierdzą, że w wieku 7, 8 czy 9 lat trudno jest oce-

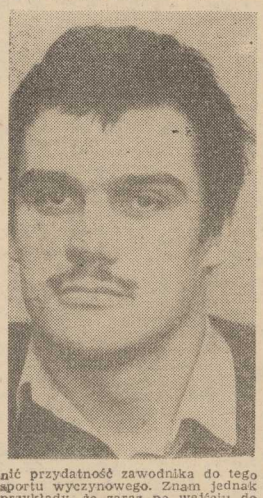

nić przydatność zawodnika do tego sportu wyczynowego. Znam jednak przykłady, że zaraz po wejściu do wody trenerzy stwierdzali, że z tego „osobnika" będzie dobry pływak. Jeżeli chodzi o mnie, do dziś nie wiem, kiedy nastąpił moment mojego „ożenku" z pływaniem. Pamiętam jedno, że jak trafiłem pod opiekę Jerzego Troszczyńskiego, wiedziałem, że będę dobrym zawodnikiem. Wyniki to potwierdziły.

— Pamięta pan pierwszy sukces?

— Zawsze pierwszy się pamięta. Miałem wówczas 10 lat. Wystartowałem w mistrzostwach Polski i od razu zdobyłem tytuł wicemistrza kraju na 50 m st. motylkowym. Sukces ten zmobilizował mnie do dalszej morderczej pracy. Pływałem i startowałem. W 13 roku życia trenerzy kadry narodowej powołali mnie na mecz Polska — RFN. Wygrałem 100 m, a na 200 byłem drugi. W kolejnych latach pięciokrotnie biłem rekordy Polski. Wszystkie na moich koronnych dystansach: 50 m st. mot., 100 m mot. i 50 m st. dow., a w Pucharze Europy byłem siódmy na 100 m st. mot.

— Dziś ma pan 24 lata. Czy ustanowienie nowego rekordu kraju na 50 m st. mot. jest zapowiedzią ponownej walki o koszulkę reprezentanta?

— Tak. Mam dobrą kondycję i jestem w niezłej formie. Pragnę w tym roku wystartować w mistrzostwach świata. Cała moja praca jest podporządkowana temu celowi.

— Powróćmy na moment do ostatnich mistrzostw Polski. W gronie medalistów należał pan do najstarszych stażem zawodników. Jaką w takim razie wystawia pan ocenę naszej młodzieży?

— Nie możemy tak podejść do tej sprawy. Inaczej bowiem ocenia się zawodników z konkurencji sprinterskich, a już całkiem inaczej pływaków z dystansów średnich i długich. W sprincie zawsze wygrywali mocni i silni, mający przy tym duży staż zawodniczy. Natomiast na pozostałych dystansach zawsze do głosu dochodzą młodzi i utalentowani pływacy.

— Widzi pan swoich następców?

— A. Chałupka ma wszelkie dane, by w przyszłości na dystansach sprinterskich odnosić znaczące sukcesy. Pod jednym warunkiem, że będzie tak wytrwale i ambitnie pracował, jak do tej pory.

— A co pan sądzi o Tomku Gawrońskim?

— Jest to bardzo utalentowany zawodnik, który już w niedługim czasie będzie chyba należał do grona najlepszych pływaków Europy. Osobiście wierzę w niego.

T. Gawroński: „Osiągnąć doskonałość Salnikowa"

— Czy pamięta pan pierwszy kontakt z wodą, w basenie?

— Miałem wówczas 6 lat. Rodzice postanowili, że już pora aby ich syn nauczył się pływać. Wzięli mnie więc za rączki i zaprowadzili na basen. Mówiąc krótko, zostałem wrzucony do wody i od razu zacząłem dobrze pływać. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że po pierwszych trzech miesiącach, od momentu nauki, po raz pierwszy wystartowałem w zawodach. Mój pierwszy szkoleniowiec M. Pociej powiedział: „będziesz dobrym pływakiem, tylko pracuj". Ojciec był z tego faktu zadowolony i również podzielał pogląd trenera. I tak bez mała, pluskam się w basenach krajowych i europejskich od 14 lat.

— Pluska się pan efektownie, mając na swoim koncie liczne rekordy Polski. Ile razy pan je ustanawiał?

— Dokładnej liczby nie pamiętam. Ale prawdopodobnie ponad 10 razy. Aktualnie należą do mnie trzy rekordy kraju: dwa seniorów (na 1500 m st. dow. na basenie 25-metrowym — 15.23,24, na 1500 m — basen 50-metrowy — 15.47,64), oraz utrzymuję wynik rekordowy 12-latków, basen 25-metrowy — 17.39,00).

— Czy nie uważa pan, że wśród tych wyników brakuje rezultatu o skali europejskiej?

— Nie tylko ja tak uważam, ale również mój szkoleniowiec Jerzy Troszczyński. Proszę mi wierzyć, jestem bardzo blisko najściślejszej czołówki europejskiej. Kto wie, może niebawem postaram się o bardziej znaczący wynik.

— Niemal każdy z pływaków wzoruje się na stylu znanego, o światowej renomie, zawodnika. Czy pan też ma takiego?

— Oczywiście. Jest nim W. Salnikow ze Związku Radzieckiego. Znakomita indywidualność na 1500 m. Jako pierwszy pływak na świecie, pokonał 1500 m st. dow. poniżej 15 min., czyli każdą „100" przepłynął poniżej 1 min. Do tej pory żadnemu zawodnikowi na świecie nie udało się powtórzyć tego wspaniałego wyczynu Salnikowa. Prawdopodobnie długo będziemy na takiego, prawdziwego wyczynowca, czekać. Proszę sobie wyobrazić Salnikow ma 26 lat, a pływa jak nastolatek.

— Czy Tomasz Gawroński ze Szczecina ma szansę w przyszłości zastąpić Salnikowa?

— Na to pytanie jest mi trudno odpowiedzieć. Żeby osiągnąć doskonałość Salnikowa, trzeba wielu lat pracy.

— W tym roku jest wspaniała okazja, żeby o panu dowiedział się świat, gdyż w sierpniu rozegrane zostaną MŚ. Warto to wykorzystać!

— Poważnie myślę o starcie na mistrzostwach świata. W każdym razie przygotowuję się do niej pieczołowicie. Może wreszcie tam osiągnę wspaniały, światowy wynik...

— Dziękuję panom za rozmowę.

Rozmawiał: **Bogdan TYCHOWSKI**

Szanse siódemki

Komu olimpiadę?

SIEDEM miast oficjalnie ubiega się o organizację XXV Igrzysk Olimpijskich w roku 1992: Amsterdam, Barcelona, Belgrad, Birmingham, Brisbane, Delhi i Paryż. Według tradycji, a MKOl. będzie się trzymał tej zasady, obowiązuje rotacja kontynentów. W 1984 roku olimpiada odbyła się w Ameryce, w 1988 będzie w Azji, a w 1992 zapewne otrzyma ją Europa. Największe szanse mają Amsterdam, Barcelona i Paryż. Paryż byłby pierwszym miastem w historii, które gościłoby IO po raz trzeci. Stolica Francji miała je już w 1900 i 1924 r. Amsterdam organizował je w 1928. Natomiast Barcelona trzykrotnie bezskutecznie starała się o organizację olimpiady.

DZIENNIKARZ „L'Equipe Magazine" Michel Clare przedstawił bardzo ciekawą próbę oceny, któremu miastu przypadną Igrzyska Olimpijskie. Ciekawe, że Belgradowi i Delhi nie daje żadnej szansy. Szanse pozostałej piątki kandydatów rozważa na podstawie 10 kryteriów, wybranych ze znajomością tématu, chociaż wśród nich nie figuruje jakość i organizacja sportu, czy też wkład w ruch olimpijski. Są to: 1. środowisko naturalne, 2. tradycja kulturalna, 3. transport i komunikacja, 4. zakwaterowanie, 5. koncentracja obiektów sportowych, 6. stan prac, 7. sposób finansowania, 8. sytuacja polityczna, bezpieczeństwo, 9. poziom techniki, 10. kampania reklamowa. System punktowania był prosty od 1 do 5 punktów.

Środowisko naturalne — na czele Brisbane z 5 punktami dzięki swemu położeniu na brzegu Oceanu Spokojnego pod zwrotnikiem Koziorożca. Bogata flora, gwarantowane słońce. Druga Barcelona, której trochę przeszkadza przemysł. Tylko po dwa punkty dla bardzo przemysłowego Birmingham i zatłoczonego Amsterdamu. Tradycja kulturalna — żadne miasto nie może konkurować z Paryżem. Po 3 punkty dla Amsterdamu i Barcelony i tylko 1 dla Brisbane, miasta do którego należy przyszłość.

Transport i komunikacja — silna strona Paryża. Można tam dotrzeć lądem, wodą i powietrzem, poza tym szybka komunikacja miejska. Drugie miejsce Amsterdamu i trzecie Barcelony, którą czeka w 1987 roku reorganizacja miejskiej komunikacji.

Zakwaterowanie — 5 punktów dla Barcelony za doskonałą infrastrukturę turystyczną. Najmniej punktów dostał Amsterdam. Już dziś trudno otrzymać tam pokój w hotelu, jeżeli nie zarezerwuje się go odpowiednio wcześnie.

Koncentracja obiektów sportowych — pierwszeństwo Paryża i Amsterdamu, którego kampania reklamowa przeprowadzana jest pod hasłem „kompaktowe igrzyska". Wszyscy pozostali po 4 punkty.

Stan prac — w Barcelonie wszystkie obiekty mają być gotowe do roku 1990 — 5 punktów. Brisbane (4 pkt.) posiada większość obiektów sportowych pozostałych po Igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej w 1982 r.

Sposób finansowania — z maksymalną liczbą punktów Amsterdam i Brisbane. Ostatni Paryż z 3 punktami, dzięki różnicy zdań między rządem, miastem i regionem paryskim.

Sytuacja polityczna, bezpieczeństwo — tylko Brisbane zasłużyło na piątkę. Zapewniona stabilność polityczna, niewielka przestępczość. Ostatni Birmingham (2 pkt.), tu jak bumerang wracają problemy socjalne, rasowe a nie można także zapominać o futbolowych chuligankach.

Poziom techniki — Igrzyska Olimpijskie 1992 będą igrzyskami komputerów. Pierwsze miejsce dla Amsterdamu i Paryża. Philips realizuje program video igrzysk, a Francuzi mają doskonale zorganizowaną sieć telekomunikacyjną.

Kampania reklamowa — na czele Barcelona i Brisbane. Hiszpanie na początek kampanii przeznaczyli 8 milionów dolarów. Brisbane jest wspomagane przez magnata prasowego Ruperta Murdocha.

Po podliczeniu wszystkich pozycji na pierwszym miejscu są razem Barcelona i Paryż (po 39 pkt.), dalej Brisbane (38), Amsterdam (35), i na końcu Birmingham (29).

O TYM, które z tych miast rzeczywiście otrzyma organizację XXV Igrzysk Olimpijskich zadecyduje 17 października 1986 roku w Pałacu Beaulieu w Lozannie 92 członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Andrzej JAKUBASZEK

Rajd Monte Carlo

FIŃSKI kierowca Henri Toivonen tylko na krótko oddał prowadzenie w rajdzie Monte Carlo swemu rodakowi, aktualnemu mistrzowi świata Timo Salonenowi. Wczoraj Toivonen powrócił na pozycję lidera i wyprzedza Salonena o 37 sek. oraz Włocha Massimo Biasona o 1.56 sek.

Na parkiecie i ringu WDS

Trzy spotkania

SYMPATYKÓW koszykówki czeka w sobotę nie lada wydarzenie. Na parkiecie hali WDS dojdzie bowiem do spotkania na szczycie pomiędzy liderem II ligi szczecińską Pogonią (28 pkt.) i wiceliderem AZS Koszalin (26 pkt.). Od wyniku tego spotkania zależy w dużej mierze awans „Wilków Morskich" do I ligi. Jeżeli, na co wszyscy mocno liczą, nasi koszykarze wygrają, wówczas ponownie będziemy mieli w Szczecinie ekstraklasę. Pod jednym warunkiem, że pozostałe spotkania zakończą się także sukcesami Pogoni.

W SOBOTĘ w halę WDS grają także koszykarki Czarnych. Tym razem przeciwnikiem naszych zawodniczek będzie Włókniarz Białystok. Jeżeli szczecianki wygrają, staną przed dużą szansą „Wskoczenia" do pierwszej ósemki. Początek meczu, godz. 16.30.

NATOMIAST w niedzielę pięściarze Stali Stocznia zmierzą się z BSG Stahl Hennigsdorf. Jest to czołowy zespół ekstraklasy NRD. Mecz rozpocznie się o godz. 11 (hala WDS). **(bt)**

Turniej piłkarski o puchar „Kuriera"

W niedzielę kolejne mecze

W UBIEGŁĄ niedzielę rozpoczęły się rozgrywki XIX zimowego turnieju piłkarskiego otwarcia sezonu o puchar naszej redakcji. W imprezie startuje 35 zespołów seniorów (klasy okręgowej, „A" i „B" klasy), które zostały podzielone na 6 grup.

W pierwszych meczach padły następujące wyniki — GRUPA I: Dragon Nowielice — Radovia Radowo Małe 1:3, Leśnik Międzyzdroje — Sparta Węgorzyno 2:2. GRUPA II: Pomorzanin Krąpiel — Pomorzanin Nowogard 2:4, Płomień Płoty — Zootechnik Kołbacz 1:3, Orzeł Pęzino — Polonia Płoty 0:3. GRUPA III: Orkan Suchań — Błękitni Stargard 1:6, Zenit Koszewo — Unia Dolice 2:1, Kluczevia Stargard — Zorza Dobrzany 0:2, GRUPA IV: Ogniwo Babinek — Świt Skolwin 2:1, Gwiazda Załęcino — Sokół Pyrzyce 0:1, Iskra Banie — Stal Lipiany 3:4. GRUPA V: Olimpia Troszyn — Jedność Przewłoki 1:2, Odra Chojna — Czeibor Cedynia 5:1, Mieszko Mieszkowice — Czeibor Bielin 2:4. GRUPA VI: Pionier Szczecin — Stal Stocznia Szczecin II 0:0, Rybak Trzebież — Chemik Police 0:2, Politechnik Szczecin — Pogoń 2:4.

W niedzielę o godz. 12 rozegrane zostaną mecze II kolejki, w których zmierzą się — GRUPA I: Radovia — Leśnik, Mewa — Dragon. GRUPA II: Pomorzanin N. — Polonia, Zootechnik — Orzeł, Pomorzanin K. — Płomień. GRUPA III: Błękitni — Zorza, Unia — Kluczevia, Orkan — Zenit. GRUPA IV: Ogniwo — Gwiazda, Sokół — Iskra, Świt — Stal. GRUPA V: Jedność — Czeibor B., Czeibor C. — Mieszko, Olimpia — Odra. GRUPA VI: Stal Stocznia — Pogoń, Chemik — Politechnik, Pionier — Rybak.

(MK)

Cena wywoławcza: 300 tys. dolarów

POLSKI Związek Piłki Nożnej opracowuje propozycje nowych zasad transferów zagranicznych. Przy rozpatrywaniu wniosków piłkarzy brane będą m.in. pod uwagę: klasa zawodnika z uwzględnieniem liczby startów w reprezentacji (np. ponad 30), postawa moralno-etyczna, a także kwota transferowa proponowana przez zagranicznego kontrahenta. Jest propozycja by w odniesieniu do reprezentantów suma wywoławcza wynosiła 300 tys. dolarów.

(jg)

Budujemy halę widowiskowo-sportową dla Szczecina

15 300 od załogi m/t „Admirał Arciszewski"

NAPŁYWAJĄ dalsze wpłaty na konto budowy hali widowiskowo-sportowej w Szczecinie. Wczoraj otrzymaliśmy pismo od załogi statku m/t „Admirał Arciszewski", w którym czytamy:

„Przekazujemy na konto budowy hali widowiskowo-sportowej kwotę w wysokości 15 300 złotych. Uważamy, że ta skromna suma zebrana dobrowolnie od członków załogi, pozwoli nam dołożyć swoją cegiełkę do wspólnej akcji gromadzenia środków na budowę wspomnianej hali.

Jednocześnie poprzez statkową gazetkę „Głos Marynarza i Rybaka" zwróciliśmy się do wszystkich ludzi morza o włączenie się do budowy tak potrzebnego na Pomorzu Zachodnim obiektu, który będzie służył nam i naszym dzieciom".

Dziękujemy. **(bt)**

Konto budowy hali sportowo-widowiskowej w Szczecinie 81025-1805 NBP II OM Szczecin

Pocztówka z Chicago

ZE sporym opóźnieniem dotarła do nas (nadana w końcu listopada) pocztówka z Chicago, wysłana przez byłego piłkarza Pogoni — Jerzego Krzystolika. Pisze on m.in.: „Bardzo serdecznie proszę o przekazanie kibicom piłkarskim naszego miasta i województwa podziękowań za pamięć i wybór mnie do „jedenastki" 40-lecia. Była to dla mnie bardzo miła niespodzianka, którą sobie bardzo cenię. Z okazji Nowego Roku — pisze dalej J. Krzystolik — składam jak najlepsze życzenia wszystkim kibicom i szczecińskim drużynom piłkarskim, życząc im pomyślnych wyników w 1986 r.". **(jg)**

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 9.30 — sala przy ul. Kazimierza Królewicza — tenis stołowy w ramach XIII RTN (mężczyźni).

Godz. 11 — hala przy ul. Narutowicza — mityng la.

Godz. 12 — sala przy ul. K. Królewicza — tenis stołowy (kobiety) w ramach XIII RTN.

Godz. 16.30 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo I ligi Czarni — Włókniarz Białystok.

Godz. 19 — hala WDS — spotkanie w koszykówce mężczyzn (II liga) Pogoń — AZS Koszalin.

NIEDZIELA

Godz. 11 — hala WDS — spotkanie towarzyskie w boksie Stal Stocznia — BSG Stahl Hennigsdorf.

D-5

naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom. morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Cena prenumeraty miesięczna — 147 zł, kwartalna — 441 zł, półroczna — 882 zł, roczna — 1 764 zł. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Kurier Szczeciński

TEATRY

POLSKI — sobota i niedziela: „Żeglarz" g. 19; **WSPÓŁCZESNY** (Zamek) piątek i sobota: „Bazylissa Teofanu" g. 18; **ZAMEK** — niedziela: „Policja" g. 19; **MUZYCZNY** (889-02) sobota: „Tosca" g. 19.30; niedziela: g. 16; **KRYPTA** (Zamek) piątek: „Odludki i poeta" i „Koncert" g. 16; **FILHARMONIA** — Koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — sobota: „Wyspa kapitanów" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 6).

KINA

DELFIN (468-78) „Sam pośród swoich" g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15, pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (458-18) „Dłużnicy śmierci" g. 15, 17, pol., l. 18; „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki" g. 19.30, chiński, l. 15; sobota: g. 19.30; „Dłużnicy śmierci" g. 17; „Sabat czarownic" g. 15, węg.; niedziela — nieczynne; **KOSMOS** (380-03) „Miłość, szmaragd i krokodyl" g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (kawiarnia video) piątek: „Mistrzyni Wu Dang" g. 16, 19, chiński, l. 18; sobota: g. 15, 17, 19; **BAŁTYK** (733-35) sobota i niedziela: „Tysiąc talarów" g. 15, pol., l. 12; „Tajemnica stalowego miasta" g. 17, CSRS, l. 12; „Diabelskie szczęście" g. 19, pol., l. 15; **PIONIER** (475-02) „Czy leci z nami pilot?" g. 15, 17, USA, l. 12; „Seksolatki" g. 19, pol., l. 15; sobota i niedziela: „Czy leci z nami pilot?" g. 9, 11, 15, 17; „Lolek lunatyk" g. 13, 14; „Seksolatki" g. 19; **POLONIA** (22-18-34) „Indiana Jones" g. 14, 16.15, 18.30, USA, l. 15; sobota i niedziela: „Piekielne przygody" g. 13.30, pol.; „Jaś i diabełek" g. 14.30; „Indiana Jones" g. 16.15, 18.30; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Wodne dzieci" g. 16.30, ang.; „Seksmisja" g. 18.15, pol., l. 15; niedziela: „Wodne dzieci" g. 13.15; **ZAMEK** — sobota: „Werdykt" g. 16, 18.15, USA, l. 15; niedziela: g. 16; **PROMIEŃ** — sobota: „Walka o ogień" g. 16, 18, 20, kanad., l. 18; **MARS** — piątek: „Czterej pancerni i pies" g. 16, pol., cz. II; „Rok niebezpiecznego życia" g. 18, 20.15, austral., l. 15; niedziela: g. 17, 19.15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) sobota: „Och, Karol" g. 13, pol., l. 15; niedziela: g. 15.30, 17.30, 19.30; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) sobota: „Miłość, szmaragd i krokodyl" g. 15, 17, USA, l. 15; niedziela: g. 16, 18; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Być albo nie być" g. 16, 18, USA, l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Old Surehand" g. 16.30, jug., l. 12; sobota: g. 13.40, jug., l. 12; „Szaleństwa panny Ewy" g. 12, pol.; niedziela: „Old Surehand" g. 16.10; **BAJKA** (Police) niedziela: „Tropiciel" g. 17, NRD, l. 12; „Sprawa Kramerów" g. 19, USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Zagadka nieśmiertelności" g. 18, ang., l. 18; **MEWA** (Żelechowo) sobota: „Ryś na tropie" g. 15.30, radz.; „Pechowiec" g. 17, fr., l. 12; niedziela: g. 17; **JUTRZENKA** (Chojna) piątek i sobota: „Superpotwór" jap.; niedziela: „Pobojowisko" pol., l. 15; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Jestem przeciw" pol., l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Greystoke — legenda Tarzana, władcy małp" ang., l. 12; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Sprawa się rypła" pol. l. 15; „Szczęśliwe dni Muminków" pol.; **WENUS** (Goleniów) piątek i sobota: „Miłość i gołębie" radz., l. 15; **INA** (Stargard) „Indiana Jones" USA, l. 15 (piątek i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Cała naprzód" pol., l. 15; „Dziki konik Ryn" CSRS, l. 18.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

BAŁTYK — „Oj, słoniu" g. 14; **POLONIA** — „Piekielne przygody" g. 13.30; „Jaś i diabełek" g. 14.30; **PIONIER** — „Lolek lunatyk" g. 13, 14; **HETMAN** — „Małpie figle" g. 12; **ZAMEK** — Zestaw bajek g. 11, 12, 13; **MARS** — „Jaworowi ludzie" g. 11; **PROMIEŃ** — „Zaczarowane podwórko" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Mama" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Przez dziurę w ścianie" g. 15; **1 MAJ** — „Reksio i UFO" g. 15; **HUTNIK** — „Szaleństwa panny Ewy" g. 14.30; **BAJKA** — „Była sobie mała świnka" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Niech żyją duchy" g. 16; **MEWA** — „Kitka" g. 14.30; „Ryś na tropie" g. 15.30.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Współczesna sztuka polska — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra; Krótka broń palna XVI—XX w. — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** —

Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 40-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej — g. 9—15.30; **ZAMEK BWA** — Malarstwo J. Lengiewicza — w piątek o g. 14; Wystawa srebra pn. „Sztuka przedmiotu"; Malarstwo, rysunek i grafiki plastyków z Elbląga — g. 10—18.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 TV kurs rolniczy. 14.50 Dla kl. I—II — „Budujemy nowy dom". 15.35 „W szkole i w domu". 15.55 NURT. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów „Załoga 3". 16.55 Dla dzieci „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 „Spór o gospodarkę". 18 Konkurs tańca disco i mag baletowy. 19 Dobranoc. 19.10 „Studium". 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film węg. — „Zabawy w miłość". 22 Komentarze. 22.30 „Zawsze po 21". 23.10 „Zabijanie Ameryki" — film dok. 0.45 Wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Klub Antoniego Piechniczka. 17.50 Zatrzymane w kadrze. 18.15 Przeboje Dwójki. 18.30 Kronika (lok.). 19.05 Film „Fragglesi". 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata. 20.30 Program rozrywkowy „Herrey's". 21.30 Pod niebieską flagą. 22 Film wł. — „A życie toczy się dalej" (odc. ostatni). 23 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 i 7.55 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Lista przebojów. 11.10 Bariery. 11.40 Estrada folkloru. 11.55 Na krawędzi słowa. 12.15 Jubileusz „Szpilek". 12.45 „7 anten". 13.30 Plagi nad plagi. 14 Konto „M". 14.30 Program wojskowy. 15 Wiadomości. 15.05 Teatr TV — „Biografia". 16.45 Mag. konsumenta. 17.15 Sport — kolarskie przełaje. 17.50 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 Skarbiec. 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Film radz. — „Głos ma obrona". 21.35 Czas. 22.25 Wiadomości. 22.30 Sport. 22.50 Przeboje 85. 23.50 Film RFN z serii Derrick „Zabawa na pokładzie".

PROGRAM II

13.30, 14, 14.30 NURT. 15.05 „Wieliczka, Wieliczka". 15.45 Spotkanie z malarką T. Jonkajtis-Sołtanową. 16.10 „Wieliczka, Wieliczka" (2). 17 Wideoteka. 17.35 „Wieliczka, Wieliczka" (3). 18 Dok. film — „Wioska Ziemia". 18.30 Imiona ulic — ul. Słowackiego (lok.). 19 Spektrum. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Bis na bis. 21 Filharmonia Dwójki. 21.35 „Dzieci wszechświata". 21.50 „Wieliczka, Wieliczka" (4). 22.30 Film ang. — „Klejnot w koronie". 23.30 Wiadomości.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.35 Wszechnica rodziny wiejskiej. 8 „Po gospodarsku". 8.20 Tydzień. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Film dok.. — „Kruche piękno". 11.05 Przed XXVII Zjazdem KPZR. 11.35 Film TV ang. — „Następny proszę". 12.25 Koncert życzeń. 13.05 „Warszawskie wspomnienia". 13.25 Świat z bliska. 13.55 Kraj za miastem. 14.20 „Wszystko albo nic". 15 Wiadomości. 15.05 Dla dzieci — „Uciekaj myszko". 15.50 „Wszystko albo nic". 16.20 STUDIO I. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TVP — „Pan na Żuławach". 20.50 Pegaz. 21.35 Sport. 22.10 Recital Eleni. 22.40 Wiadomości.

PROGRAM II

10 Film (dla niesłyszących) — „Pan na Żuławach". 11.25 Program wojskowy. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Wiadomości. 12.20 Jutro poniedziałek. 12.50 Kino familijne — „Robin Hood". 13.50 Sport. 15.15 Zwierzęta w kamerze. 16 Film TV fr. — „Nowa droga do Indii". 16.50 Sylwetka pisarza — Robert Graves. 17.30 „Kino Oko". 18.20 Pamięci Rubinsteina. 19 Wywiady I. Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21 Brunona Miecugowa duchy polskie 21.20 Film TV ang. — „Ja, Klaudiusz" (ostatni odcinek). 22.10 Spotkanie z prof. A. Krawczukiem. 22.40 Sport. 23.10 Wiadomości.

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

16.25 Nowości nauki i techniki. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV hiszpańskiej — „Curro walczy dalej". 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV — „Marynarze z „Naumachos". 20.55 Film kanad. — „Partyzant mimo woli". 22.50 Kronika. 23.05 Jazz.

PROGRAM II

17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jęz. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Film węg. — „Zamieniona miłość". 21.20 Kubańskie rytmy. 21.30 Kronika. 22 Mag. kulturalny. 22.45 Sport.

SOBOTA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV NRD — „Podwójne życie Pauliny". 12 Wiadomości. 12.10 Mag. kulturalny. 12.55 Program muzyczny. 14.25 Wiadomości. 14.35 Widowisko dla dzieci. 16 Program z Rostocku. 17 Spacerkiem przez zoo. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Komicy z okresu filmów niemych. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.30 Jap. film krym. — „Trzy nie wysłane listy". 23.10 Kronika. 23.25 Program TV bułg.

PROGRAM II

16.05 „Dzieci malują bajki". 16.15 Film pol. — „Godzina pąsowej róży". 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV węg. 18.55 Wiadomości. 19 Przeboje z Karlovych Varów. 19.30 Studio Halle. 20 Film ang. — „Ucz się zawczasu". 21.30 Kronika. 22 Sport. 22.45 Balet — „Jezioro łabędzie" P. Czajkowskiego.

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 i 10.30 Widowisko dla dzieci. 11 Mag. młodzieżowy. 11.45 Godzina z muzyką. 12.35 Studio Halle. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 „Noc prominentów". 15 Program z Rostocku. 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Komedia — „Spodnie". 21.50 „Każda rzeka ma swoje dopływy". 22.30 Kronika. 22.45 Muzyka W. A. Mozarta.

PROGRAM II

15.30 Film radz. — „Życie na prowincji". 17 Radz. film dok. 17.10 „Spacerkiem przez Moskwę". 17.30 Film animowany. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV bułg. — „Labirynt milczenia". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film jap. — „Opowieść o słoniach". 22 Film z serii „Pogromca tygrysa".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23.
17.30 Piosenki naszych twórców. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom. 20.15 Koncert życzeń. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21, 0.50.
15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Znane czy nie znane? 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Gołębi sen". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 Klub rolnika. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Tematy filmowe M. Hertla. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.40 Teatr PR — „Bez liny". 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Gra w tarota". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Nocne muzykowanie.

PROGRAM III

SERWIS: 15, 16, 17, 18.
15.05 Rock po polsku. 15.45 „Klinika tradycjami". 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Czarodziejska góra". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Bardzo długie dzieciństwo". 20 Rosyjskie piosenki Niemena. 20.45 „Dzieci z probówki" 21 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 21.45 „Dzieci z probówki". 22.15 Piosenki Konrada Maternego. 22.45 Prorok postmodernizmu. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Zamek Gripsholm".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.
16 Lektury nastolatków. 16.10 „40 lat minęło z piosenką". 16.30 Widnokrąg. 17.05 Muzyka oratoryjna. 18 Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Twórcy i interpretatorzy muzyki kameralnej. 22.50 „Polacy w Petersburgu". 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6.30, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.
8.05 Obserwacje K. Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Żołnierski zwiad. 10.30 „Tristan 1946". 11 Koncert przed hejnałem. 11 Muzyka klasyczna i popularna. 11.30 Muzyka rozrywkowa. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Mag. „Rytm". 14.05 Piosenka tygodnia. 14.55 5 minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 „Bractwo Złotej Blachy". 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6, 8, 17, 21.20, 0.50.
6.05 Muzyczne dzień dobry. 6.30 Studio Bałtyk. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada. 8.40 Stereofoniczne archiwum piosenki. 9 „Gra w tarota". 9.20 Muzyka, którą lubi Janusz Gajos. 9.50 „Głęboki sen". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Recital Edyty Geppert. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Koncert muzyki popularnej. 13.05 Razem młodzi przyjaciele. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Głęboki sen". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Słowiańskie rytmy. 17.40 Tydzień na zachodnim Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Gwiazdozbiór. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.40 Teatr PR — „Pan Pigeonnau". 22.10 Studio Stereo. 23 „Gra w tarota". 23.20 Studio Stereo.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18.
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Hayzell i kawał łajdaka". 9.05 Piosenki na weekend. 9.15 Wizyty i podróże. 9.30 Przeboje z filharmonii. 10 „Czarodziejska góra". 10.30 Złote lata swinga... 11 Nie czytaliście? 11.15 Dziś w Liście Przebojów. 11.30 W życiorysach nie znajdziecie. 11.40 Dziś w Liście Przebojów. 11.50 „Bardzo długie dzieciństwo". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Hayzell i kawał łajdaka". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Mistrzowie batuty. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Polska roku 1985. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Pamiętnik potoczny — styczeń 1886. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Bardzo długie dzieciństwo". 20 Lista Przebojów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko. 22.35 Muzyka. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.30 Grand Standard Orchestra. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum. 11 Rozgłośnia harcerska. 12.10 Zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Koncetry zatrzymane w czasie. 13.55 Lektury i refleksje. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Anna Jantar. 14.30 Popołudnie młodych. 15 Teatr dla młodzieży. 15.45 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Bohaterowie najdłuższej wojny. 18 Warszawski Tydzień Muzyczny. 19 Portret słowem malowany. 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Piosenki — przeboje. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Epizody mojego życia. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 19, 20, 23.05.
7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8 Mag. wojskowy. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10 Poznajmy się. 11 Koncert przed hejnałem. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Podwieczorek przy mikrofonie. 17 Dialogi historyczne. 17.15 Bronisława Horowicza inscenizacje operowe. 18 Mag. międzynarodowy. 18.20 Spór o piosenkę. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 20.05 Śladem interwencji. 21.05 Ragtime'y na klawesynie. 21.25 Opera przy Marszałkowskiej. 22 Teatr PR. 23.25 Jazz.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.10 Muzyka młodych. 8 Koncert życzeń. 8.25 Nie tylko gospodyni. 8.45 Muzyka wojskowa. 9.05 Poranek z muzami. 11 Gra WOSPRiTV w Katowicach. 12 Poczta Dwójki. 12.10 Zanim trafią na listy przebojów. 13.05 Magazyn literacki. 14 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Muzyczne nowości. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Zakłócenia odbioru. 18 Opera „Ariadna na Naxos". 20 Stereo i w kolorze. 21.20 Wieczór płytowy. 23.20 Szanujmy wspomnienia. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 13, 19.
7.05 Przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki. 8.10 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z twojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Dwa procesy Galileo Galilei". 12.50 Bliskie spotkania. 14.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Andrzeja Warzyniaka. 14.15 „Zgubione, znalezione". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania. 18 „Czerwona wyrwa w bruku ulicznym". 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Zmęczone serce zegarów". 21.20 Tydzień talentów — „Tarnów 85". 22 Sto książek. 22.15 Jazz w Trójce. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Jam session. 23.50 „Zamek Gripsholm".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Polskie melodie kościelne. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla dzieci „Hasło". 11 Rozgłośnia harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Polskie tańce. 13.45 Krajobrazy historyczne. 14.15 Monografie. 14.45 Popołudnie młodych. 16 Refleksje uczonych. 16.05 Z koncertu abiturientów. 16.45 Dorośli o harcerstwie. 17.05 Quiz. 17.50 Pieśni Wacława z Szamotuł. 18 Ekumeniczny Tydzień Modlitwy. 18.40 Motety Gesualda da Venosa. 19 Alfa i omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Zespół Leszka Windera. 23.10 Publicystyka kulturalna.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ (25 bm.) następujące sklepy ogólnospożywcze, nabiałowe i piekarnicze czynne będą od godz. 7 do 13: przy ul. Bałtyckiej, Mechanicznej, Lubeckiego, Komuny Paryskiej, Ziemowita, Włościańskiej, Pokoju, Stołczyńskiej, Bat. Chłopskich, Żołędziowej, al. Niepodległości, Końskim Kieracie, al. Wojska Polskiego 134, Jaworowej, Miodowej, al. M. Buczka 35, Potulickiej 29, 5 Lipca, Pocztowej, Krzywoustego, Dworskiej, K. Miarki, Mieszka I, 9 Maja 29, Rewolucji Październikowej 10, Królowej Jadwigi 9, Krzemiennej 24 i 48, Krzywoustego 15, Śląskiej 19, 26 Kwietnia, Kolumba, Światowida 47, Kościelnej 29, Zawadzkiego, Odrowąża 5, Artyleryjskiej, Asnyka 13, K. Maciejewicza, Strzałowskiej 2, Robotniczej 12, Nehringa 45, Szczecińskiej 12, Stołczyńskiej 25, Unii Lubelskiej, Wyszyńskiego, Tatrzańskiej, Chopina, Przyszłości, Armii Czerwonej 38, Lelewela 8, Parkowej 12, Barbary 2, al. Wyzwolenia 32, Witkiewicza, Zawadzkiego, Struga, Dunikowskiego, Krakowskiej (do 11), Axentowicza, Kurpiów, Obrońców Stalingradu, Bolesława Śmiałego, Odzieżowej, Krasińskiego, al. Wojska Polskiego 42, Szerokiej, Pyrzyckiej, Rymarskiej, Wrzesińskiej, Goszczyńskiego, na os. Bukowym, Niemcewicza („Bartek"), al. Jedności Narodowej, „Mazurek" przy al. M. Buczka, al. Wojska Polskiego 11 (od godz. 22), Metalowej. Od godz. 7 do 17 czynne będą sklepy przy ul. E. Gierczak, 27, Łokietka 18, pl. Popiela, Komuny Paryskiej, Dzierżonia, Bazarowej, Reymonta, Nad Odrą, Santockiej.

Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz sklep konsygnacyjny przy al. Jedn. Narodowej 47 czynne w godz. 10—17. Sklepy mięsne, drobiarskie i garmażeryjne czynne od 8 do 13. Sklepy rybne (przy ul. Boh. Getta Warszawskiego, pl. Kilińskiego i ul. Poniatowskiego) czynne od 8 do 13. Sklepy warzywno-owocowe czynne od 8 do 14 (placówki prywatne oraz sklepy RSOP przy ul. Wielkopolskiej, A. Krzywoń, Jedności Narodowej 50 i al. Wojska Polskiego 47).

Sklepy przemysłowe nieczynne z wyjątkiem „Odzieżowca", sklepu „Cepelii" przy al. Wyzwolenia 2, „Mebelka" przy ul. Barbary.

Kioski „Ruchu" (cała sieć) czynne od 6 do 15, do godz. 18 czynne dyżurne przy ul. Jagiellońskiej/al. Wojska Polskiego, al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego przy „Kosmosie", al. Wyzwolenia/P. Skargi, Karola Miarki, Mickiewicza/Brzozowskiego, pl. Lenina, Budziszyńskiej, Bramie Portowej, pl. Hołdu Pruskiego, E. Gierczak, przy pętli autobusowej na Słonecznym, na Dworcu Głównym (godz. 5—23).

Zakłady usługowe fryzjersko-kosmetyczne „Urody" czynne w godz. 7—14 (na Dworcu Głównym, przy pl. Zwycięstwa 5, Krzywoustego 4, al. Wojska Polskiego 10, 52, 134, 49, Śląskiej 7, Sikorskiego 7, Wszesława 19, Piastów 2, Jagiellońskiej 28, al. M. Buczka 17, Krasińskiego 134, al. Niepodległości 17, Łukasińskiego 6, 9 Maja 84, Odzieżowej 11, Komuny Paryskiej 40, Jedności Narodowej 50) oraz salon „Polleny" przy Krzywoustego. Pogotowie TV czynne od 8 do 12, naprawa TV czarno-białych (tel. 356-96), kolorowych (tel. 359-55). Pomoc drogowa czynna w godz. 7—22 (tel. 981). Stacje obsługi samochodów (Białowieska, Przestrzenna, Smolańska) czynne od 6 do 14. Stacje benzynowe czynne całą dobę — Mickiewicza, Kadłubka, Kopernika, Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, od 7 do 15 — 1 Maja, Kolumba, Goleniowska, Sikorskiego, od 12 do 20 — Mazurska, Eskadrowa, Somosierry.

W niedzielę czynne będą Delikatesy przy al. Jedności Narodowej 47 (9—13), ul. A. Krzywoń (9—13), al. Wyzwolenia 6 (13—17). Sprzedaż mleka i pieczywa w godz. 8 do 11 prowadzona jest przy barze „Dar" (al. Wojska Polskiego 21), barze „Pomorskim" przy ul. Włościańskiej, „Słonecznej" przy ul. Mickiewicza 101, „Na Rozstajach" przy ul. Lednickiej, „Szmaragdówce" ul. Bat. Chłopskich.

Kioski „Ruchu" dyżurujące w niedzielę do godz. 18 — al. Wyzwolenia 29, Wyzwolenia/P. Skargi, Mickiewicza/Brzozowskiego, Budziszyńska, Niepodległości przy „Juniorze", E. Gierczak, al. Wojska Polskiego/Jagiellońska, K. Miarki/Ku Słońcu, pl. Hołdu Pruskiego, przy pętli na os. Słonecznym i na Dworcu Głównym (od 5 do 23). Pomoc drogowa czynna od 7 do 22 (tel. 981). Stacje benzynowe czynne całą dobę: Mickiewicza, Kopernika, Eskadrowa, Kadłubka, Ku Słońcu, Chopina, od 7 do 15 przy ul. Cukrowej, od 12 do 20 przy ul. Granitowej.

KOMUNIKACJA

AUTOBUSY i tramwaje kursować będą wg świątecznych rozkładów jazdy.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym. Od 8 do 13 czynne będą w sobotę UPT przy ul. Dworcowej, Pocztowej, Wyzwolenia, Mickiewicza, Strzałowskiej, Dubois, Zamkniętej, Krakowskiej, A. Krzywoń, Metalowej, Boh. Warszawy, Stołczyńskiej, Jarowita, Bat. Chłopskich, Bałtyckiej, pl. Dzierżyńskiego, Wilczej, al. Wojska Polskiego, w Załomiu, Milczańskiej, Szkolnej, Rydla, Włościańskiej, Chopina i w Policach przy ul. Grunwaldzkiej oraz Piastów (tu do godz. 18).

W tym roku PSS „Społem" zapowiada

Więcej punktów małej gastronomii i sklepy na nowych osiedlach

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCYM SIĘ Dniem Handlowca (a po trosze i dlatego, iż na początku roku dokonuje się podsumowań i robi plany na najbliższy okres) prezentujemy ostatnio inicjatywy szczecińskich organizacji i przedsiębiorstw handlowych.

DZIŚ — PSS „Społem", na rynku szczecińskim firma dominująca nie tylko z racji ponad 500 placówek, ale przede wszystkim dlatego, iż kupujemy w nich podstawowe artykuły spożywcze, korzystamy też z usług gastronomii i bufetów zakładowych, którymi zawiaduje właśnie „Społem".

Spółdzielnia zamierza przede wszystkim kontynuować te działania, które w ubiegłym roku już się sprawdziły. Chodzi tu głównie **o sprzedaż półhurtową owoców, warzyw i ziemniaków** (ziemniaki w workach 20-kilogramowych sprzedawane będą — oczywiście po cenie niższej niż detaliczna — nawet wiosną), także **o prowadzenie minitargów rybnych** (od wiosny do jesieni) **przed dużymi samami osiedlowymi.** Kontynuowane będą ponadto **kiermasze gastronomiczne** w kilku lokalach przed świętami, a tak że wolnymi sobotami i niedzielami (już teraz można np. w „Artystycznej" kupować gotowe dania i garmażerkę na wynos).

Nowością natomiast będzie organizowanie przyjęć i bankietów w domach klienta (można zlecić tylko przygotowanie przyjęcia lub całość — czyli zamówić dania, napitki oraz obsługę kelnerską). Gastronomia to w ogóle dziedzina, na którą w tym roku się stawia. **Przybyć ma zwłaszcza wiele punktów tzw. małej gastronomii** (ruchomych punktów sprzedaży hot-dogów, placków, frytek, tostów; kupiono już kilka rożnów węglowych na prawdzi we szaszłyki baranie).

Zamiarem PSS „Społem" jest ściślejsze powiązanie kilku lokali gastronomicznych z firmami, które je zaopatrują, np. restauracji rybnej patronowałaby Centralna Rybna, restauracji „Gdak" specjalizującej się w daniach drobiowych — „Poldrób", barom mlecznym zaś Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska

Jeśli natomiast chodzi o sklepy, to w tym roku przybędzie **7 nowych placówek** — głównie na osiedlach (np. na osiedlu Majowym będą to trzy sklepy). Przewiduje się także znaczne **rozszerzenie sprzedaży artykułów przemysłowych,** a zwłaszcza pochodzących z wymiany przygranicznej z NRD (tu obroty wzrosną o ponad 50 procent). **(mg)**

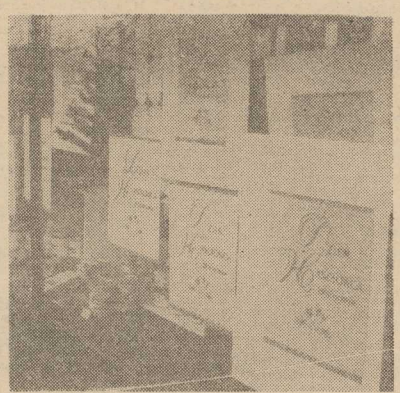

ZA KILKA dni — 29 stycznia — Dzień Handlowca. Informują o tym plansze umieszczone w witrynach szczecińskich sklepów.
Foto: Z. Jodkowski

3 miliony zł z „Pewexu"

Na Fundusz Pomocy Szkole

W URZĘDZIE Miejskim w Szczecinie odbyła się wczoraj uroczystość przekazania pisma dokumentującego przekazanie 3 milionów złotych przez Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego „Pewex" na Fundusz Pomocy Szkole. Wręczył je dyrektor Gdańskiego Oddziału PEW „Pewex" (oddział ten ma placówki w ośmiu województwach, w tym i w szczecińskim) Zygmunt Konopko wiceprezydentowi Szczecina Zdzisławowi Pacale.

3 mln zł to pierwszy w tym roku (i w ogóle jedyny od dłuższego czasu) pieniężny dar na cele oświatowe. Szczeciński Fundusz Pomocy Szkole nie jest, niestety, zasilany przez miejscowe zakłady pracy. Deklarowana jest pomoc w konkretnych pracach, udostępnianie sprzętu (co ma oczywiście duże znaczenie i naprawdę jest doceniane), wpływy gotówkowe są jednak znikome.

Jak poinformował nas wiceprezydent Z. Pacała, pieniądze te mają już konkretne przeznaczenie, m.in. z nich to właśnie pokryte zostaną koszty wykonania dokumentacji na remont i modernizację Szkoły Podstawowej nr 16 na Gumieńcach. W dzielnicy tej jest to jedyna szkoła podstawowa, pękająca dosłownie w szwach, a tuż obok rozwija się osiedle Reda, tak więc wciąż przybywają nowi uczniowie. Jak wiadomo dzięki społecznej inicjatywie, popartej przez ogniwa PRON, samorządu mieszkańców oraz zakładów pracy Gumieniec — ruszy wreszcie remont i przebudowa (związana z uzyskaniem dodatkowej powierzchni) szkoły nr 16.

PRZY okazji wczorajszej uroczystości omówiono także plany „Pewexu" związane z rozszerzeniem działalności w naszym mieście. W tym roku przybędą dwie nowe placówki tego przedsiębiorstwa, myśli się także o uruchomieniu sklepu, który czynny byłby do późnych godzin wieczornych. Kierownictwu oddziału zależy przede wszystkim na uzyskaniu warunków do prowadzenia właściwej ekspozycji oraz sprzedaży sprzętu RTV, mikrokomputerów oraz zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. **(mg)**

Wystawa i giełda gołębi rasowych

SZCZECIŃSCY hodowcy gołębi rasowych organizują wystawę swych pupili połączoną z konkursem i giełdą. Czynna ona będzie przez dwa dni w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii (ul. Mickiewicza 41), w sobotę od godz. 10 do 18 i w niedzielę od godz. 10 do 16.

Celem wystawy jest zaprezentowanie osiągnięć szczecińskich hodowców, wymiana materiału hodowlanego, a także poszerzenie kręgu sympatyków i osób zainteresowanych hodowlą gołębi rasowych. Organizatorzy serdecznie zapraszają do obejrzenia wystawy. **(bez)**

Muzyczne propozycje

Wystąpi Chór Stuligrosza

ZBIGNIEW NAMYSŁOWSKI w „Trausie". Dziś o godz. 18 w klubie studenckim PAM wystąpi znakomity saksofonista jazzowy Zbigniew Namysłowski z zespołem. Bilety do nabycia przed koncertem.

CHÓR STULIGROSZA w Zamku. W niedzielę o godz. 18 w Sali Bogusława Zamku koncertuje słynny Chór Chłopięcy i Męski „Poznańskie Słowiki", pod dyr. Stefana Stuligrosza, z repertuarem polskich kolęd.

DUET GITAROWY w „Jubilatce". 28 bm. o godz. 18 wystąpi w kawiarni muzycznej „Jubilatka" duet gitar klasycznych Strobel — Zwolińscy. **(i)**

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 9.15 na ul. Gdańskiej doszło do zderzenia trzech pojazdów. Wojciech S. kierujący ciągnikiem marki „Ursus" nr SZG 315H zjechał nagle z prawego pasa na lewy i zderzył się z wyprzedzającym go „Starem" nr SZA 787D kierowanym przez Eugeniusza Z. Następnie oba pojazdy zjechały na lewo i zderzyły się z wyprzedzającym je „Wartburgiem" nr SZU 0532 kierowanym przez Zdzisława Cz. W wyniku karambolu kierowca ciągnika doznał obrażeń ciała, a wszystkie pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

O GODZ. 22 na ul. Willowej samochód osobowy o niezidentyfikowanych numerach rejestracyjnych potrącił 65-letniego Zdzisława K., który szedł z Heleną K. prawym chodnikiem. Wypadek miał miejsce na wys. wjazdu do Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów. Pieszy doznał obrażeń ciała, natomiast idąca z nim Helena K. w momencie uderzenia samochodu przewróciła się doznając złamania nogi. Piesi po opatrzeniu na pogotowiu wrócili do domu.

NA ul. Chrobrego w Gryfinie samochód marki „Żuk" kierowany przez Janusza K. potrącił przechodzącą w niedozwolonym miejscu pieszą Krystynę S. Kobieta doznała obrażeń ciała **(wg)**

Na początek – „Werdykt"

Kino Familijne

JAK już informowaliśmy, w najbliższą niedzielę o godz. 16 rozpoczyna się w kinie „Zamek" cykl spotkań — seansów filmowych pn. Kino Familijne.

Trudno zabrać dzieci w wieku przedszkolnym a nawet szkolnym na film adresowany wyraźnie dla dorosłych, często też nie ma przy kim zostawić dzieci wybierając się do kina. Kino Familijne w Zamku rozstrzyga ten dylemat z korzyścią dla dorosłych i ich pociech.

Podczas bowiem gdy rodzice oglądać będą interesujący ich film, dziatwa zwiedzać będzie Zamek Książąt Pomorskich, oglądać kreskówki oraz uczestniczyć w grach i zabawach. Co więcej — w sali kina „Zamek" zainstalowany będzie specjalny monitor, na którego ekranie rodzice będą mogli podglądać co robią ich dzieci.

W tę niedzielę dorośli obejrzą film USA „Werdykt". Spotkania w Kinie Familijnym odbywać się będą od 26 bm. w każdą niedzielę o godz. 16.

Już od godz. 11 w niedzielę przyjmowane są telefoniczne zgłoszenia tel. 473-92. Liczba miejsc jest ograniczona. (i)

Notatnik szczeciński

◆ KLUB Międzynarodowej Prasy i Książki zaprasza w niedzielę 29 bm. godz. 13 na koncert pn. „W karnawałowym nastroju". Wykonawcy: Romana Jakubowska-Handke (sopran), Mirosław Kosiński (baryton), Tadeusz Piskorz (ksylofon), Franciszek Gajb (fortepian). Słowo o muzyce — Walerian Pawłowski. Wstęp wolny.

◆ KLUB „Remedium" zaprasza młodzież 24 bm. o godz. 18 na spotkanie taneczne. 26 bm. zaś o godz. 15.30 odbędzie się impreza dla dzieci (filmy, gry, konkursy i dyskoteka dziecięco-młodzieżowa).

◆ KLUB FMS „Polmo" organizuje 25 bm. o godz. 18 i 26 bm. o godz. 17 dyskoteki dla młodzieży.

◆ KLUB Osiedlowy SSM przy ul. Jodłowej zaprasza 25 bm. o godz. 11 na pokaz filmowy dla dzieci, a o godz. 12 na robótki ręczne (dzieci proszone są o zabranie ze sobą przyborów do szycia). 26 bm. o godz. 9 rozpocznie się turniej w warcabach 100-polowych, a o godz. 9.30 — turniej szachowy.

◆ KLUB Akwarystów „Molinezja" (Odzieżowa 11) organizuje 26 bm. w godz. 14—18 giełdę ryb i roślin.

◆ DOM Kultury SM „Wspólny Dom", ul. Marcina 2, zaprasza uczniów klas IV—V szkół podstawowych nr 4, 10 i 41 na międzyszkolny turniej zimowy (z nagrodami) — w sobotę 25 bm. o godz. 11. W niedzielę zaś odbędzie się jarmark rozmaitości i giełda staroci (godz. 10—13), a o godz. 17 rozpocznie się dyskoteka dla młodzieży szkół średnich.

◆ 25 BM. o godz. 12 w DK „Hetman" odbędzie się bal dla przedszkolaków i uczniów młodszych klas. Również w sobotę o godz. 17 odbędzie się karnawałowe spotkanie uczestników pracowni i kół zainteresowań, 26 bm. zaś o godz. 17 — dyskoteka dla młodzieży. W poniedziałek 27 bm. o godz. 17 rozpocznie się w „Hetmanie" bal karnawałowy dla seniorów.

◆ KOŁO modelarskie Ogniska Pracy Pozaszkolnej przy SP-10 zaprasza 25 bm. o godz. 11 na start balonu napełnionego ogrzanym powietrzem (boisko przy ul. Kazimierza Królewicza 63).

Biura podróży zapomniały o młodzieży

Na ferie — tylko promem do Danii?

PRZED zbliżającymi się feriami zimowymi szczecińskie biura podróży przygotowały i sprzedały na pniu (zakładom pracy) kilkaset miejsc na obozach w różnych regionach kraju. A co proponują organizatorzy wypoczynku tym licznym, którzy pozostaną w mieście? Okazuje się, że niewiele. Jedynie „Pomerania" pomyślała i zadbała o najmłodszych klientów. Przedsiębiorstwo to organizować będzie wycieczki (dla grup liczących min. 20 osób) do zakładów pracy. Zwiedzać będzie można m.in. Stocznię „Warskiego", Papiernię „Skolwin", Hutę „Szczecin" i „Polmo", będzie można zajrzeć również za kulisy szczecińskich teatrów. Koszt tych wycieczek wynosi ok. **400 zł od całej grupy.** „Pomerania" organizować ma także wycieczki po Szczecinie i do Kołobrzegu (600 złotych razem z obiadem). Planowane są także spotkania w planetarium WSM, połączone z wyświetlaniem filmów i pogadankami.

Zorganizowane grupy liczące co najmniej 40 osób mogą udać się na wycieczkę autokarem „Orbisu" do Kołobrzegu, Wolińskiego Parku Narodowego, w rejon Gozdowic—Siekierek (cena ok. 800 złotych razem z obiadem) i ogrodu dendrologicznego w Przelewicach (300 zł razem z posiłkiem).

O tym, że niebawem rozpoczynają się ferie zimowe, zapomniano w Biurze Turystyki Młodzieżowej „Juventur". Zorganizowano tam jedynie 2 obozy wyjazdowe dla 70 osób i nastawiono się na obsługę grup przyjezdnych. W ub. czwartek, gdy zadzwoniliśmy do „Juventuru", dopiero po długich namowach udało nam się uzyskać skromną ofertę przygotowaną przez biuro powołane przecież do organizacji wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Jak nam powiedział odbierający słuchawkę pan, wiadomości prasie może przekazywać jedynie dyrektor, który był nieobecny.

JAK widać z powyższego szczecińskie biura podróży (z wyjątkiem „Pomeranii") zapomniały o tym, że zbliżają się ferie i należy przygotować ciekawą ofertę dla dzieci i młodzieży. W jednym z biur podróży oferowano najmłodszym rejs promem do Danii. Już widzimy młodych w kolejce do kasy... **(MK)**

Komunikat WPKM

OD DZIŚ przystanek autobusowy linii 59 przeniesiony zostaje z ulicy Kard. Wyszyńskiego do zatoki autobusowej na Nabrzeżu Wieleckim (gdzie funkcjonuje przystanek linii 68 dla autobusów jadących w stronę Pomorzan).

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 902; Energetyczne — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 985; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; odjazdy autobusów pośpiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 w g. 7.30—15.30 (piątek); SŁUŻBA ZDROWIA — 446-46 i 425-25 w g. 7.30—17 (w sobotę od g. 8—13); O RUCHU STATKÓW W PORCIE I NA MORZACH — 951; RODZINA (PLO, PZB, PZM, „Gryf", „Odra") — 34-716, TRANSOCEAN — 383-68 w g. 8—20. SZPITALE: Chir. Dziecięca (piątek i sobota): Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Unii Lubelskiej; sobota: Arkońska; niedziela: III Pomorzany; PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 g. 20—8; Dorosłych — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; **sobota i niedziela:** Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; APTEKI: al. Wyzwolenia 11 (dot odtrutki) 422-46; Lelewela 1 — 726-24; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Podjuchy, pl. Wolności 5 — 612-820. **Apteki czynne w sobotę od 8—17:** al. Piastów 60 — 465-17; Marcina 1 — 222-109; **i od g. 8—15:** Włościańska 1 — 821-697. STUDENCKI TELEFON ZAUFANIA (sobota) 824-778 — g. 20—24.